

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Wtorek
7.04.2026

Nr 80 (16974)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Tajemniczy artyści
odmalowali przystanki
komunikacji w gminie
Obrowo
str. 5



FOT. NADESLANE

Wiemy, ile pieniędzy
zebrano w czasie
styczniowego
finału WOŚP **str. 4**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



Święta nad Wisłą

W minionych dniach popularnością cieszyły się Park Miejski na Bydgoskim Przedmieściu i Bulwar Filadelfijski str. 24

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

SAMORZĄD POLITYKA KADROWA MPS POD LUPĄ RADNEGO TORUNIA

W przychodni jest napięcie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Co się dzieje z polityką kadrową w Miejskiej Przychodni Specjalistycznej? Jak traktowani są pracownicy i związkowcy „Solidarności”? Dopytywał o to radny Michał Jakubaszek (PiS). Wyjaśnień udzielił mu prezydent Torunia.

Sytuacja w Miejskiej Przychodni Specjalistycznej w Toruniu była ostatnio dość napięta. Później dyrekcji tej

placówki przez zwolnioną fizjoterapeutkę do sądu o odszkodowanie za dyskryminację (opisywaliśmy to w „Nowościach”) to tylko drobny fragment problemów.

- Dlaczego Miejska Przychodnia Specjalistyczna w dalszym ciągu kwestionuje status Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” zrzeszającej pracowników Przychodni pomimo pisemnej interwencji Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” adresowanej do Pana Prezydenta? - pytał radny Michał Jakubaszek.

Prezydent odpowiedział, że dyrektor Przychodni nie kwestionuje statusu tej organizacji.

- Natomiast dotychczas nie miała wiedzy, że wspomniana organizacja związkowa funkcjonuje w strukturze Przychodni, stąd prowadzi w przedmiotowej sprawie korespondencję z NSZZ „Solidarność” - zaznaczył prezydent Torunia Paweł Gulewski.

Radny Michał Jakubaszek pytał w sprawie tej przychodni miał więcej. ©

Wijęj na str. 3

Tragedia w czasie badań naukowych w pobliżu Cierpic

Najnowszy raport PIP dotyczący wypadków przy pracy jest dramatyczny. Otwiera go **utonięcie naukowca UMK** w rzece Zielonka koło Cierpic. Mężczyzna zginął w trakcie pobierania wody do badań **str. 3**

Jutro w „Nowościach” Strona Zdrowia

- Ranking najlepszych sanatoriów NFZ
- Te owoce i warzywa są z pestycydami
- Rak wywołuje stres, a stres karmi raka. Jak przerwać ten zakłęty krąg?

Zamów prenumeratę

Nowości Toruńskie ☎ 56 451 91 04

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

Posel PiS ukarany przez Jarosława Kaczyńskiego

Paweł Kaniak
pawel.kaniak@polskapress.pl

Krzysztof Szczucki, poseł PiS z Torunia został zawieszony w prawach członka partii. Decyzję podjął jej prezes Jarosław Kaczyński.

„Na podstawie art. 7 ust. 2 Statutu Prawa i Sprawiedliwości, zawieszam Pana Krzysztofa Szczuckiego członka Prawa i Sprawiedliwości w okręgu nr 5 - Toruń, w prawach członka Prawa i Sprawiedliwości, do czasu zakończenia postępowania przez Rzecznika Dyscyplinarnego PiS. Decyzja wchodzi w życie z dniem podjęcia” - dokument takiej treści podpisał 1 kwietnia Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości.

O kulisach sprawy informuje Polska Agencja Prasowa: „W piątek natomiast większość sejmowa nie zdołała odrzucić weta prezydenta Karola Nawrockiego do obszernej nowelizacji Kodeksu postępowania karnego z 27 lutego br. i innych ustaw. Za odrzuceniem weta prezydenta do nowelizacji Kpk zagłosowało 244 posłów, w tym wszyscy zebrani

posłowie klubów KO, PSL-TD, Lewicy, Centrum oraz Polski 2050. Przeciwko odrzuceniu weta zagłosowało 180 posłów, w tym 175 spośród 177 zebranych posłów klubu PiS. Od głosowania wstrzymało się 16 posłów, w tym 2 PiS: Krzysztof Szczucki oraz Paweł Jabłoński”.

Jak czytamy w PAP, Szczucki w oświadczeniu przesłanym Polsat News przekazał, że podjął decyzję o wstrzymaniu się od głosu, ponieważ jego zdaniem „trzeba zreformować system tymczasowego aresztowania”. Dodał, że „ustawa stworzona przez koalicję rządzącą miała wiele błędów”.

O sprawie napisało też Polskie Radio Pomorza i Kujawy, które poprosiło Krzysztofa Szczuckiego o komentarz. Poseł stwierdził, że na razie wstrzyma się od komentowania decyzji prezesa PiS.

Z kolei na platformie X Szczucki zamieścił następujący wpis: „Niezależnie od wszystkiego nadal konsekwentnie i z determinacją pracuję na rzecz zmiany Konstytucji”.

©©

Zosia - „Wampirka z Pnia” zostanie u nas? Marszałek obiecuje pomoc

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Chęć przygarnięcia „wampirki” zadeklarowało Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Archeolodzy mają jednak nadzieję, że rekonstrukcja pozostanie na Kujawach i Pomorzu i będzie promowała region.

Ważą się losy „wampirki z Pnia” tzw. Zosi. Toruńskie Stowarzyszenie Edukacyjne „Ewolucja” nie ma pieniędzy na wykupienie praw własności do rekonstrukcji wykonanej przez Oscara Nilssona, szwedzkiego artystę i archeologa. Potrzeba na to około 50 tys. zł.

- Jeśli nie uda się zdobyć pieniędzy „wampirka” opuścić może nasz region, a może nawet Polskę - alarmują naukowcy związani z „Ewolucją”.

Nie wszystko stracone

W ostatnich dniach pojawiła się jednak szansa na zatrzymanie Zosi na Kujawach i Pomorzu. Chęć finansowej pomocy w rozwiązaniu problemu zadeklarował marszałek Piotr Całbecki. Na jego prośbę sprawą zająć się ma Kujawsko-Pomorskie Centrum Dziedzictwa kierowane przez Marka Rubnikowicza. Informacje te potwierdza Beata Krzemińska, rzeczniczka prasowa Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

- Pan marszałek już wcześniej miał okazję spotkać się



Wygląd Zosi odtworzył Oscar Nilsson, szwedzki artysta i archeolog. Jakie będą jej dalsze losy?

z przedstawicielami stowarzyszenia i zaoferować swoją pomoc. Podtrzymuje to. Zależy mu, by rekonstrukcja pozostała w regionie. A także, żeby wszystko to, co zostało wydobyte w Pniu, miało szansę na ekspozycję - podkreśla pani rzeczniczka. - Co do szczegółów - słyszymy w urzędzie marszałkowskim - będzie na nie czas później. Obecnie wypracować trzeba umowę. Przed nami dużo pracy.

Deklaracje marszałka przedstawiciele stowarzyszenia przyjęli z ulgą i nadziejami. Jak na razie jednak nikt się z nimi nie kontaktował w tej sprawie.

- Nic się jeszcze nie dzieje. Jest cisza. Nie znam się na procedurach urzędniczych. Nie wiem, czy ktoś z nami się skontaktuje, czy to my mamy rozśłać zaproszenia do marszałka,

a także do starosty bydgoskiego i wójta Dąbrowy Chełmińskiej? Dlatego pozwoliłam sobie 1 kwietnia zatelefonować do urzędu marszałkowskiego, by umówić się na spotkanie. Nie chcemy być nachalni, ale musimy zrobić wszystko, aby ta sprawa nam nie umknęła - wyjaśnia Magdalena Zagrodzka, prezes stowarzyszenia.

- Wierzę, że uda się rozwiązać problem. Jestem pełna wiary - mówi szefowa „Ewolucji”. - Nasza rekonstrukcja to przecież perełka, jedyna taka w Polsce. Moim zdaniem Zosia ma szansę stać się wielką atrakcją turystyczną. Byłoby to z korzyścią dla naszego województwa.

Warszawa też zabiega

Pod koniec marca „wampirka z Pnia” i jej historię zapre-

zentowano w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Zainteresowanie było duże.

- Pracownicy tej placówki wykazali chęć wzięcia jej do siebie - zdradza Magdalena Zagrodzka. - Ale my czekamy z decyzjami. Wolimy, by została w regionie.

Dobrym miejscem na dom dla Zosi wydaje się Ostromecko. To blisko cmentarzyska w Pniu, gdzie znaleziono „wampirkę”.

- W chwili śmierci miała 17-19 lat. Nie była mieszkanką Pnia choć tam ją pochowano z sierpem na szyi i kłódką na palcu lewej stopy. Prawdopodobnie pochodziła ze Skandynawii. Była zamożna. Musiała być powiązana ze szlachtą, być może z tutejszym dworem, z dobrami ostromeckimi. To jest najbardziej prawdopodobne - informował jesienią ub. r. w Ostromecku prof. Dariusz Poliński z UMK w Toruniu, pod kierunkiem którego dokonano odkrycia. To kolejny argument za wyborem właśnie tego miejsca.

Marzena Matowska, dyrektor Miejskiego Centrum Kultury w Bydgoszczy chętnie przygarnęłaby Zosię. W wywiadzie dla Radia PiK proponuje jako dom - piwnice Starego Pałacu w Ostromecku. Czy dojdzie do porozumienia i „wampirka z Pnia” właśnie tam zagości na dłużej, a może i na stałe? Czas pokaże. My w każdym razie trzymamy za to kciuki. ©©

Z czcią i honorami żegnamy

ś†p

Janinę Mazurkiewicz

(1935-2026)

wybitną postać polskiego i toruńskiego muzealnictwa, znaną przede wszystkim jako popularizatorkę dziedzictwa Mikołaja Kopernika,

inicjatorkę gromadzenia kolekcji kopernikańskiej, wieloletnią kustosz Domu Mikołaja Kopernika w Toruniu (1962-2000).

Odeszła osoba niezwykle zasłużona dla rozwoju muzeów w regionie, współtwórczyni Planetarium im. Władysława Dziewulskiego, inicjatorka starań o wpisanie Torunia na Listę UNESCO.

Toruń stracił znakomitą obywatelkę, człowieka o ogromnej wiedzy i sercu. Niech spoczywa w pokoju wiecznym!

O przyjęcie słów serdecznego współczucia prosimy pogrążoną w żałobie

Rodzinę, Przyjaciół i Współpracowników

Prezydent
Miasta Torunia
Paweł Gulewski

Przewodniczący
Rady Miasta Torunia
Łukasz Walkusz
wraz z Radnymi Miasta Torunia

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Zmarła dr Cecylia Iwaniszewska, pierwsza absolwentka astronomii UMK w Toruniu, zaangażowana w powstanie Obserwatorium Astronomicznego w Piwnicach.

„Kobieta ze wszech miar niezwykła - astronomka, społeczniczka, wieloletnia prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Toruniu. Była osobą krystaliczną - napisał w mediach spo-



Cecylia Iwaniszewska w Sali Mieszcząńskiej Ratusza Staromiejskiego

łecznościowych marszałek Piotr Całbecki. - Miała długie, dobre i piękne życie. Wiele Jej osobiste zawiązywałam - jako członka rodziny, studenta oraz marszałek”.

Cecylia Iwaniszewska była również jednym z filarów Towarzystwa Miłośników Torunia, do którego należała od 1965 roku. „Angażowała się w niezmierną liczbę działań na rzecz Torunia. Była niestrudzoną organizatorką i uczestniczką wielu wydarzeń ToMiTo oraz autorką publikacji poświęconych historii toruńskiej astro-

nomii. Aktywnie uczestniczyła w dorocznej kweście na rzecz ratowania nagrobków na toruńskich cmentarzach oraz w pracach komisji ds. nazewnictwa toruńskich ulic. Nade wszystko była wspaniałym, godnym naśladowania człowiekiem. Z radością dzieliła się z nami swoją imponującą wiedzą, pogodą ducha, otwartością i serdecznością. Jej obecność w gronie członków ToMiTo była dla nas wszystkich wielkim darem i powodem do dumy” - napisano na stronie ToMiTo. ©©

Śmierć w czasie badań naukowych

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Najnowszy raport PIP dotyczący wypadków przy pracy jest dramatyczny. Otwiera go utonięcie naukowca UMK w rzece Zielonka koło Cierpice.

Zwłoki 40-letniego mężczyzny znaleziono w rzece Zielonka w rejonie Cierpic-Dybowa (gmina Wielka Nieszawka, powiat toruński) w piątek, 27 lutego. Jego pracodawca, czyli UMK w Toruniu, wypadek ten zgłosiła inspekcji pracy 3 marca. Dlatego też otwiera on najnowszy raport wypadków przy pracy PIP obejmujący marzec.

Naukowiec utonął pobierając próbki wody do badań

Tamtego piątku, 27 lutego, pięć minut przed godziną 15.00 informacja o ciele unoszącym się w rzece Zielonce w miejscowości Cierpice-Dybowa trafiła do Wojewódzkiego Centrum Koordynacji Ratownictwa Wodnego w Kruszwicy.

Na miejsce od razu zadysponowano policję, straż pożarną, Zespół Ratownictwa Medycznego oraz trzech ratowników z grupy interwencyjnej. Pierwsze działania polegały na zabezpieczeniu odcinka rzeki, potwierdzeniu zgłoszenia, a następnie na wydobywaniu i zabezpieczeniu ciała do dalszych czynności.

Jak przekazał potem Wojciech Lewko, prezes WOPR Toruń, z wody wyłowiono ciało około 40-letniego mężczyzny. Policja dość szybko ustaliła też i podała, że do dramatu doszło „bez udziału osób trzecich”, czyli - nie był on wynikiem np. przestępstwa.

Sprawa oczywiście badana jest pod nadzorem prokuratury. Dziś już jednak wiadomo, że do tragedii doszło przy pracy. Wypadkowi uległ pracownik naukowy UMK w Toruniu.

- Poszkodowany prowadził czynności służbowe polegające na poborze próbek wody z rzeki w rejonie miejscowości Cierpice, w związku z realizacją badań naukowych. W trakcie wykonywania tych czynności, pracownik wpadł do rzeki. Zdarzenie to doprowadziło do jego utonięcia i w konsekwencji do zgonu - podaje w raporcie Okręgowy Inspektorat Pracy.

Niestety, w marcu jeszcze dwaj inni mężczyźni wyszli do pracy i nigdy już do domów nie wrócili. Oba dramaty PIP zakwalifikowała jako wypadki przy pracy, bo wydarzyły się podczas wykonywania służbowych obowiązków. W obu przypadkach jednak doszło najprawdopodobniej do tzw. nagłych zdarzeń medycznych. 19 marca wypadkowi uległ pracownik zakładu budowlanego wykonującego prace w Ryńsku. Była godzina 12.20, gdy mężczyzna po zakończonej przerwie opuścił pomieszczenie so-



Ciało naukowca UMK wyłowiono w Cierpicach 27 lutego br. Państwowa Inspekcja Pracy zakwalifikowała ten dramat jako śmiertelny wypadek przy pracy

cialne i udał się w kierunku stanowiska pracy. W trakcie przemieszczania się nagle usiadł, po czym stracił przytomność.

Obecni na miejscu pracownicy niezwłocznie przystąpili do udzielania pierwszej pomocy. Wezwano też Zespół Ratownictwa Medycznego, który przejął działania ratunkowe. Poszkodowany został przetransportowany do szpitala, gdzie pomimo podjętej

hospitalizacji nastąpił zgon pracownika. Jako prawdopodobną przyczynę zgonu wskazano zatorowość płucną - przekazuje PIP.

Dramaty w zakładzie mięsnym, przy produkcji, na kolei..

Kolejny dramat w regionie zgłoszono inspektorem 24 marca, ale wydarzył się wcześniej. 12 marca rano mężczyzna pracujący jako kierowca w zakładzie z Lubienia Kujawskiego wykonywał rozładunek towaru w innym przedsiębiorstwie. Nagle zasłabł i dostał zawału serca. W szpitalu walczone o jego życie, ale 16 marca zmarł.

W marcu doszło też do kilku poważnych klasy-

nych wypadków przy pracy. 4 marca taki miał miejsce w Dźwierzchnie (powiat inowrocławski), a uległ mu pracownik przedsiębiorstwa z branży budowlanej. Wykonywał prace polegające na przycinaniu drzew, prowadzone z rusztowania znajdującego się na wysokości około 4 metrów. Spadł na ziemię i doznał złamania trzech żeber oraz urazu barku.

12 marca natomiast dramatyczne zdarzenie miało miejsce w zakładzie produkcji mięsnej w okolicach Kowala (powiat włocławski). Tutaj kobieta obsługiwała elektryczny wózek paletowy. Niestety, nieoczekiwanie najeżdżała nim... na własną stopę. Doszło do jej zmiążdżenia

i ostatecznie amputacji jednego palca.

Z kolei 13 marca doszło do wypadku w Szubinie. Poszkodowanym był pracownik zatrudniony w zakładzie zajmującym się produkcją maszyn piekarniczych i cukierniczych. Do groźnego zdarzenia doszło podczas wykonywania czynności związanych z zabezpieczaniem ładunku na pojeździe. -W trakcie napinania pasów mocujących nastąpiło nagłe odskoczenie zaczepu służącego do ich mocowania. Pracownik doznał poważnego urazu ręki, skutkującego amputacją palca środkowego lewej dłoni -informuje PIP.

Koniec miesiąca też był smutny. 30 marca pracodawca zgłosił wypadek przy pracy, do którego doszło tego samego dnia około godz. 7.00 rano. Uległ mu pracownik firmy z Włocławka prowadzącej działalność w zakresie transportu kolejowego.

- W trakcie wykonywania prac serwisowych przy naprawie wagonu kolejowego, podczas przepompowywania popłuczyn ługu z cysterny do mauzera, doszło do niekontrolowanego rozchlapania cieczy. Substancja chemiczna dostała się do oka pracownika, powodując jego uraz - czytamy w raporcie.

W sumie w marcu PIP w Kujawsko-Pomorskiem zgłoszono 10 wypadków przy pracy, w tym 3 śmiertelne, 4 ciężkie i 2 zbiorowe.

Więzienie za seksbiznes matki i córki z Torunia. Prawomocny wyrok

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Matka i córka z Torunia rządziły agencjami towarzyskimi w Toruniu, Wrześni i Kutnie. Zarobiły na tym miliony! Usłyszały wreszcie prawomocny wyrok. Ogłosił go Sąd Apelacyjny w Gdańsku.

27 marca br. Sąd Apelacyjny w Gdańsku ogłosił ostateczny wyrok za seksbiznes matki i córki z Torunia, wspomagany przez narzeczonego młodszej z kobiet. Cała trójka ma trafić do więzienia.

Czerpały zyski z usług seksualnych

Oskarżeni oddać też mają zyski z nierządu oraz przepaść im majątki - kobiety lokowały pieniądze głównie w mieszkania.

Były to między innymi nieruchomości przy ul. św. Jó-



Ten rodzinny interes rozbito w lipca 2021 roku

zefa, Jaśminowej oraz Żwirki i Wigury.

Przypominamy, że Wanda Ł. i jej córka Kinga Ł. prowadziły agencje towarzyskie w Toruniu, Wrześni i Kutnie. Jak ustalono, Wanda Ł. i jej córka organizowały seks usługi w agencjach, zapewniały prostytut-

kom lokale, dostarczały im środki higieniczne etc. To one reklamowały usługi seksualne, umawiały kobiety z klientami, organizowały transport do nich. Narzeczony natomiast głównie robił za szofera - dowoził kobiety do klientów i odwrotnie. Też na tym zarabiał.

Cała trójka miała najpierw proces przed Sądem Okręgowym w Toruniu. Ten po długim procedowaniu wyrok ogłosił w maju ubiegłego roku.

Kobietom wymierzyl karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia oraz grzywny w wysokości 20.000 zł, zaś Mirosławowi K. karę 10 miesięcy pozbawienia wolności. Orzekł także przepadek korzyści majątkowych pochodzących z przestępstwa, w tym lokali mieszkalnych oraz środków finansowych zabezpieczonych w sprawie.

27 marca br. Sąd Apelacyjny w Gdańsku utrzymał zaskarżony wyrok w mocy w zakresie, w jakim odnosił się on do winy i sprawstwa oskarżonych oraz orzeczonych wobec nich kar pozbawienia wolności, a także orzeczonej kary grzywny.

- Zmienił jednak zaskarżony wyrok w ten sposób, że orzekł w związku z przypisanymi

oskarżonym czynami przepadek wobec Wandy Ł. lokalu mieszkalnego, środków finansowych zabezpieczonych w sprawie w postaci pieniędzy w kwocie ponad 180 000 zł oraz równowartości korzyści majątkowej w kwocie ponad 1,7 mln złotych, wobec Kingi Ł. lokalu mieszkalnego, samochodu osobowego, środków finansowych zabezpieczonych w sprawie w postaci pieniędzy w kwocie 2 050 zł, środków finansowych zgromadzonych na lokacie i rachunku bankowym w łącznej kwocie 200 000 zł oraz równowartości korzyści majątkowej w kwocie

ponad 1,6 mln złotych, zaś wobec Mirosława K. przepadek środków finansowych zabezpieczonych w sprawie w postaci pieniędzy w kwocie 3 800 zł oraz równowartości korzyści majątkowej w kwocie ponad 350 000 zł - informuje prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Cała trójka dotąd przebywała na wolności

Przypominamy, że dotąd matka, córka oraz Mirosław K. przebywali na wolności. Ogłoszony bowiem w ubiegłym roku wyrok w Toruniu był cały czas nieprawomocny.

Orzeczenie sądu w Gdańsku kończy sprawę i prawomocny wyrok musi zostać wykonany. To oznacza, że trójka winna trafić za kraty, a wymienione zyski z nierządu i nieruchomości powinny oddać. ©©

Wanda Ł. i jej córka organizowały seksusługi w agencjach, zapewniały prostytutkom lokale, dostarczały im środki higieniczne.

Toruń

Miasto chce wykupić udziały w kamienicy

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Prezydent miasta poinformował w mediach społecznościowych, że podczas jednego z kolegów prezydenckich omawiano zagospodarowanie nieruchomości przy Szosie Chełmińskiej 110.

O budynku przy Szosie Chełmińskiej 110 zrobiło się głośno w połowie ubiegłego roku, gdy jego lokatorzy zaczęli bić na alarm wskazując coraz bardziej pękające ceglane ściany. Początkowo podejrzenie padło na kursujące przez Chełmińskie Przedmieście tramwaje, to powodowane przez nie drgania miały źle wpływać na wiekowe mury. Później jednak dowiedzieliśmy się, że ściany pękają z powodu błędu popełnionego podczas budowy trasy średnicowej, a konkretnie ekranów akustycznych. Grunt, na którym one stoją miał być niewłaściwie zagęszczony.

Przypomnijmy, że po 50 procent udziałów w tej nieruchomości ma gmina i osoba prywatna, całością zarządza wspólnota mieszkaniowa. Do akcji wkroczył nadzór budowlany, a lokatorzy dostali inne lokale. Na polecenie nadzoru zarządca miał zamówić i dostarczyć ekspertyzę techniczną budynku i ostatecznie zrobił to 10 października. Jak się dowiedzieliśmy, na początku listopada PINB zobowiązał właścicieli kamienicy do wykonania ankrowania obwodowe budynku w poziomie stropów; spięcia ścian zewnętrznych przy ścianach korytarza; pochwycić i podnieść fundamenty północno-zachodniego narożnika budynku; wzmocnić

belki stopowe wszystkich kondygnacji; oczyścić i uzupełnić spoinowanie wapienne odcinków stropu z cegły pełnej; uzupełnić izolację cieplną stropu nad pierwszym piętrem; wymienić stosowane miejscowo do uzupełniania spoin zaprawy cementowe i cementowo-wapienne na zaprawę wapienną; wymienić spoinowania do głębokości dwóch centymetrów na poziomie terenu, 20 centymetrów w górę i w dół z zastosowaniem zhydrofobizowanej zaprawy wapiennej. Wyznaczony jesienią termin na wykonanie tych prac mija w czerwcu tego roku, więc to właściwy moment na omówienie koncepcji zagospodarowania. Na czym ona ma polegać? Jak się okazuje, gmina zamierza wykupić udziały drugiego właściciela.

- Trwają ustalenia dotyczące zasad wykupu, w tym także kwestii finansowych - mówi Marcin Centkowski, rzecznik prezydenta Gulewskiego. - W kolejnym etapie Wydział Gospodarki Nieruchomościami UMT przygotowuje projekt uchwały, który będzie rozpatrywany na jednej z najbliższych sesji Rady Miasta Torunia. Po przyjęciu uchwały i nabyciu udziału, czyli posiadaniu pełnej własności do budynku przez Gminę Miasta Toruń, możliwe będzie przygotowanie projektu remontu, a następnie wystąpienie o środki na wykonanie prac do Banku Gospodarstwa Krajowego.

Dom jest częścią jedyne go fragmentu zwartej historycznej zabudowy, jaki się przy Szosie Chełmińskiej zachował. Warto by było go zachować, tym bardziej, że sąsiednie budynki są bardzo zadbane. ©



Lokatorzy kamienicy przy Szosie Chełmińskiej 110 zostali wykwaterowani

Ile pieniędzy zebrano podczas styczniowego finału WOŚP?

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska@polskapress.pl

981 379 zł i 36 gr zebrano w Toruniu podczas 34. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Właśnie podano ostateczne wyniki zbiórek w kraju i poszczególnych sztabach.

Podczas 34. Finału WOŚP w Toruniu działały cztery orkiestrowe sztaby - główny, prowadzony przez harcerzy przy Hufcu ZHP Toruń, a także sztaby przy Szkole Podstawowej nr 1 na starówce, w III Liceum Ogólnokształcącym na Skarpie oraz w placówce opiekuńczej „Młody Las” na Bydgoskim Przedmieściu. Łącznie udało się zebrać 981 379,36 złotych.

Tyle zebrały cztery sztaby

Najwyższą kwotę ubierano w sztabie głównym. To 506 109,65 zł w tym 366 745,18 zł z gotówki, terminali i wpłaty dodatkowych, 81 341,47 zł z aukcji Allegro, a także 58 023 zł z eSkarbonki. Sztab w III LO zebrał 234 485,85 zł, w tym 207 185,85 zł gotówką oraz 27 300 zł z eSkarbonki.

W sztabie działającym przy Szkole Podstawowej nr 1 udało się zebrać 164 199,81 zł w tym 145 606,81 zł gotówką, a także 18 593 zł z eSkarbonki.

Sztab „Młody Las” zebrał łącznie 76 584,05 zł, w tym 64



Tak wyglądał 34. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Toruniu

463,05 zł w gotówce oraz 8 121 zł z eSkarbonki.

Jak poinformowano niedawno, tegoroczny finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w kraju zakończył się wynikiem 263 477 929,83 zł.

Przez ponad trzy dekady działalności Wielka Orkiestra

Przez ponad trzy dekady działalności Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zebrała rekordowe środki.

Świątecznej Pomocy zebrała rekordowe środki, które zmieniły oblicze polskiej medycyny. W ciągu 34. Finałów fundacja zgromadziła dokładnie 3 963 477 929,83 zł.

Najwyższe kwoty odnotowano w ostatnich latach - blisko 290 mln zł podczas 33. Finału w 2025 roku, ponad 281 mln zł rok wcześniej oraz ponad 243 mln zł w 2023 roku. Dzięki tym środkom do szpitali w całym kraju trafiło ponad 71,5 tysiąca nowoczesnych urządzeń, a szacuje się, że dziś co piąty sprzęt medyczny w Polsce został sfinansowany przez WOŚP.

Na chore brzuszki dzieci

W tym roku orkiestra grała na diagnostykę i leczenie chorób układu pokarmowego, czyli dziecięcą gastroenterologię.

- „Zdrowe brzuszki naszych dzieci” to nasz taki podtytuł. Okazuje się, że w Polsce między milion dwieście tysięcy a milion pięćset tysięcy dzieci potrzebuje takiej pomocy - informował Jurek Owsiak.

Chodziło o choroby takie jak celiakia, choroba Leśniowskiego-Crohna, wrzodziejące zapalenie jelita grubego, refluks żołądkowo-przełykowy i inne choroby przełyku oraz żołądka, ciężkie alergie pokarmowe, choroby trzustki i wątroby czy zaburzenia czynnościowe (np. zespół jelita wrażliwego).

Za pieniądze ze zbiórki Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy chce kupić innowacyjny sprzęt dla chirurgii przewodu pokarmowego (dla 2-3 ośrodków wiodących w Polsce), w tym m.in. konsolę chirurgiczną da Vinci Xi, retractor chirurgiczny samostabilizujący LoneStar® (zestaw wielorazowy + haki jednorazowe), zestaw retraktorów Nathanson z ramieniem mocującym do stołu operacyjnego, śródoperacyjny endoskop pediatryczny, mobilny cyfrowy aparat RTG czy nowoczesne stoły operacyjne.

Planowany jest też zakup sprzętu dla gastrologii endoskopowej. ©

Wenezuelczyk będzie miał normalny proces

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Prokuratura ujawniła opinię na temat 19-letniego Wenezuelczyka, podejrzanego o zamordowanie kobiety w parku Glazja. Jest poczytalny i może ponieść odpowiedzialność karną.

- To kompleksowa opinia biegłych, którą sporządzili po miesięcznej obserwacji podejrzanego w szpitalu. Przygotowali ją dwaj lekarze psychiatry, psycholog i seksuolog. Wynika z niej, że podejrzan jest poczytalny i może ponieść odpowiedzialność karną. Nie stwierdzono u niego żadnych zaburzeń, jest zdrowy psychicznie. Był w stanie pokierować swoim postępowaniem w momencie zarzucanego mu czynu i jest też obecnie zdolny stanąć przed sądem - mówi „Nowo-



Podejrzany o zbrodnię został szybko zatrzymany, a w parku nieprzerwanie palą się znicze

ściom” prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Obecnie prokuratura kończy już śledztwo w sprawie brutalnego morderstwa w parku Glazja, którego ofiarą padła 24-letnia pani Klaudia. Spodziewany jest akt oskarżenia.

- Jesteśmy już na etapie czynności kończących całe po-

stępowanie - dodaje rzeczniczka.

19-letni Yomeykert R.-S. pozostaje w areszcie. Za zabójstwo młodej kobiety grozi mu dożywocie. Ma przyznanego obrońcę z urzędu - adwokata Mateusza Chudziaka z Torunia. Jego proces najpewniej toczyć się będzie przed Sądem Okręgowym w Toruniu.

Przypomnijmy krótko okoliczności tej zbrodni. W nocy z 11 na 12 czerwca minionego roku mający wówczas 19 lat Wenezuelczyk brutalnie zaatakował w parku Glazja kobietę. Rzucił się z nożem na panią Klaudię, które wracała wtedy do domu z pracy w pubie na starówce. Usiłował ją zgwałcić, zadał liczne i silne ciosy nożem po całym ciele.

24-letnia kobieta rozpaczliwie wzywała pomocy. Na pomoc ruszył jej pan Błażej, mieszkaniec okolicy. Spłoszył napastnika, wezwał „112”. Potem w miejskim szpitalu trwała dramatyczna walka o życie ofiary. Niestety, pani Klaudia zmarła.

Podejrzan szybko został zatrzymany. Przyjechał do matki, ale wiadomo, że będąc w Toruniu nie uczył się i nie pracował.

W miejscu zbrodni nieprzerwanie palą się znicze. ©

Drift pod lupą. Mandaty od 1500 zł i utrata prawka

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Od 30 marca przepisy zakazują driftowania i jazdy na jednym kole. Kary są wyraźnie wyższe niż dotąd.

Do niedawna zdarzenia związane z driftingiem rozliczane bywały „pośrednio”, np. jako zagrożenie w ruchu. Teraz ustawodawca nazwał je wprost i określił sankcje.

Nowe regulacje obejmują sytuacje, w których kierowca celowo wprowadza auto w poślizg – nawet jeśli traci przyczepność tylko jedno koło. W tym samym katalogu znalazła się jazda na jednym kole. Minimalna kara to 1500 zł.

Gdy dochodzi do realnego zagrożenia dla innych, co w praktyce będzie częste, mandat rośnie do 2500 zł. Policjant może też zatrzymać prawo jazdy na 3 miesiące, bez względu na to, czy doszło do kolizji.

Ustawa uderza w zachowania określane jako skrajnie ryzykowne: nielegalne wyścigi, uliczne „rajdy”, agresywną jazdę. Oznacza to większą swobodę sądów w stosowaniu surowych środków wobec kierowców-recydywistów. Przy kolejnym naruszeniu możliwy jest dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. W określonych przypadkach dochodzi też przepadek samochodu.

Zmieniły się zasady organizowania spotkań fanów motoryzacji. Jeśli bierze w nich udział co najmniej 10 pojaz-

dów, organizator musi zgłosić to w gminie. Brak zgłoszenia oznacza kary, szczególnie gdy wydarzenie zakłóca ruch. Podniesione zostają też sankcje za blokowanie dróg. Znika limit 500 zł, a sąd może nałożyć nawiązkę do 1500 zł. Najpoważniejsze konsekwencje dotyczą sytuacji, gdy ryzykowna jazda kończy się tragedią. Udział w nielegalnym wyścigu, który prowadzi do śmierci lub ciężkich obrażeń, to od roku do 10 lat więzienia. Samo stworzenie zagrożenia – np. przez skrajną prędkość i ignorowanie zasad – może oznaczać od 3 miesięcy do 5 lat. Zmieniono też podejście do kierowców pod wpływem alkoholu w cudzym aucie. Zamiast obowiązku zapłaty równowartości pojazdu wprowadzono nawiązkę – od 5 tys. do nawet 500 tys. złotych. ©©



FOT. POLSKA PRESS

Drift dozwolony jest tylko na specjalnych torach

Tajemniczy artyści odmalowali przystanki w gminie Obrowo

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress

Dwa przystanki autobusowe - w Osieku nad Wisłą i w Dzi-kowie w gminie Obrowo to kolorowe murale. Odmalowali je ludzie, którzy nie chcą rozgłosu.

Na początku marca w mediach społecznościowych na lokalnej grupie zamieszczony został wpis z propozycją pomalowania przystanków autobusowych w gminie Obrowo. Wcześniej autor pomysłu zwrócił się z zapytaniem do wójta Andrzeja Wieczyńskiego, czy w ogóle jest taka możliwość. Dostał zgodę, ale i prośbę, by zapytać mieszkańców o ich opinię w tej sprawie. Odpowiedzi były entuzjastyczne, ludzie poparli projekt.

- Nas bardzo ucieszyła ta inicjatywa, zadeklarowaliśmy wszelką pomoc, w tym finansową. Przystanki są naprawdę piękne i mam nadzieję, że dzięki temu uporamy się z ich dewastacją przez wandalów - mówi Andrzej Wieczyński, wójt gminy Obrowo.

Dwa przystanki: motyw leśny i kwiatowy

Pierwszy przystanek w Dzi-kowie ma zdecydowanie leśny motyw, bo i stoi w lesie. Namalowano tam jelenia, drzewa, wszystko w bardzo zielonej tonacji. Drugi odmalowany przystanek znajduje się w Osieku

nad Wisłą, tuż koło szkoły. Ten mural zdominowały odcienie niebieskiego i motywy kwiatowe w stylu Vincenta van Gogha.

W jednym z internetowych wpisów tajemniczy artysta pochwalił przychyłność gminy wobec jego inicjatywy. Wspominał też o tym, że jakiś czas temu zaproponował darmowy mural na budynku administrowanym przez wspólnotę mieszkaniową w Toruniu, a ta nawet nie chciała rozmawiać.

Próbowaliśmy skontaktować się z autorem murali, który w mediach społecznościowych funkcjonuje jako James Bonk. Odpowiedź artysty była jednoznaczna: nie robi tego dla rozgłosu, ale wraz z przyjaciółmi z pasji i woli pozostać anonimowy. Szanujemy to oczywiście.

Dobry sposób na wandalów

Przed dwoma laty w podobny sposób odmalowano przystanek autobusowy w Warszewicach w gminie Łubianka. Artystyczne obrazy przedstawiają Zawiszę Czarnego, który jest patronem tamtejszej podstawówki.

Dwa przystanki autobusowe - w Osieku nad Wisłą i w Dzi-kowie w gminie Obrowo to teraz bardzo kolorowe murale.



FOT. JUSTYNA WOJCIECHOWSKA-NARLOCH

Tak wygląda jeden z pomalowanych przez tajemniczych artystów przystanków w gminie Obrowo

Pomysł ozdabiania muralami przystanków może być rzeczywiście lekarstwem na wandalów, którzy bazgrają po ścianach, wypisują na nich przeróżne bzdury. To na przykład hasła lokalnych klubów sportowych czy wulgaryzmy.

Za dewastowanie miejsc publicznych, a tak należy nazwać umieszczanie napisów, grozi kara grzywny lub ograniczenia

wolności. Na tym jednak nie koniec, bo na wandalizm są paragrafy w Kodeksie karnym. Zgodnie z art. 288 KK, kto niszczy, uszkadza lub czyni cudzą rzecz niezdatną do użytku, podlega: karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat, a w wypadku mniejszej wagi - grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. ©©

Oskarżony o usiłowanie zabójstwa przeprosił pokrzywdzonych

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

1 kwietnia rozpoczął się proces Pawła W., oskarżonego o usiłowanie podwójnego zabójstwa - małżonków Marty i Filipa Szymczuków z Torunia. Co powiedział w sądzie?

Paweł W. celowo wjechał samochodem w Martę i Filipa Szymczuków, chcąc ich zabić - dowodzi prokuratura. Do dramatu doszło w maju 2025 roku pod klubem „Interpadeł” przy ulicy Kociewskiej w Toruniu. Małżonkowie przeżyli, ale odnieśli ciężkie obrażenia.

Oskarżony przeprosił pokrzywdzonych

Po odczytaniu aktu oskarżenia sędzia Hanna Konrad odebrała wyjaśnienia ustne oskarżonego. Krótkie, bo stwierdził w nich, że nie przyznaje się

do tego, by usiłował zabić małżonków. Przyznał się tylko do prowadzenia samochodu po alkoholu oraz uszkodzenia mienia w klubie „Interpadeł”.

Potem, standardowo w takiej sytuacji, odczytano wyjaśnienia, które Paweł W. złożył w prokuraturze, na etapie śledztwa. Po nich jednak oskarżony mężczyzna chciał jeszcze zabrać głos i złożyć oświadczenie.

- Z tego miejsca chciałbym przeprosić pokrzywdzonych - zaczął.

Jak mówił, choć minęło już 10 miesięcy, nie może pojąć „jak do tego doszło”. Przyznał, że nie jest w stanie wyobrazić sobie nawet wszystkich skutków, które u pokrzywdzonych spowodował.

- Bardzo żałuję tego, co się stało. Oddałbym wszystko, aby cofnąć czas - mówił Paweł W.

Czy były to słowa szczerego żalu i skruchy, bo coś do niego

dotarło po dziesięciu miesiącach od dramatu, który spowodował? Czy też tylko część linii obrony? Pozostawiamy te pytania bez odpowiedzi - w przyszłości także i postawę oskarżonego oceni sąd.



FOT. NADSELANE

Tak wyglądali po dramacie w maju ub.r małżonkowie Marta i Filip Szymczukowie z Torunia

Świat Marty i Filipa Szymczuków, rodziców dwóch małych córeczek, w maju 2025 roku dosłownie runął. Mężczyzna walczył, by móc kiedyś normalnie chodzić i żyć; obrażenia odniosła też jego żona. Cała ro-

dzina natomiast odczuła dramatyczne skutki wydarzeń przy ul. Kociewskiej na tyłu polach, że trudno wszystkie wymienić. Chodzi o zdrowie fizyczne i psychiczne, opiekę nad dziećmi, kariery zawodowe, ekonomię dnia codziennego i przyszłość.

Jawność procesu wyłączono na czas zeznań Marty i Filipa

Co działo się dalej na sali sądowej? Sędzia Hanna Konrad wyłączyła jawność procesu na ten czas, w którym zeznania składali pokrzywdzeni. A to z uwagi na ich dobro i interes prawny.

Pokrzywdzeni zeznania składali zdalnie, będąc w osobnej sali. Nie chcieli mieć żadnego kontaktu z oskarżonym.

Zeznania składali zdalnie, będąc w osobnej sali. Nie chcieli mieć kontaktu z oskarżonym. Powrót pamięcią, ze szczegółami, do wydarzeń z ulicy Kociewskiej, wiąże się dla nich z ogromnym wysiłkiem emocjonalnym. Cały czas mierzą się z ogromną traumą.

Pierwsza rozprawa procesu Piotra W. trwała kilka godzin.

- Termin kolejnej wyznaczono na 24 kwietnia. Wyznaczono też dalsze terminy, w maju - przekazuje „Nowościom” Jarosław Szymczak, asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu.

Po rozprawie Paweł W. wrócił za kraty - jest nieprzerwanie tymczasowo aresztowany od maja 2025 roku. Za zarzucane mu przestępstwo usiłowania zabójstwa i spowodowania ciężkich obrażeń grozi mu kara nie mniejsza niż 15 lat więzienia. A formalnie - nawet dożywocie. ©©

Radny pyta o przychodnię, prezydent odpowiada

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Sytuacja w Miejskiej Przychodni Specjalistycznej w Toruniu była ostatnio napięta.

Pozwanie dyrekcji tej placówki przez zwolnioną fizjoterapeutkę do sądu o odszkodowanie za dyskryminację (opisywałam tę sprawę w „Nowościach”) to tylko drobny fragment problemów.

Oficjalne zapytanie o politykę kadrową w tej przychodni, sprawy sądowe z pracownikami oraz traktowanie w niej „Solidarności” złożył w marcu radny Michał Jakubaszek (Prawo i Sprawiedliwość). Uzyskał już odpowiedź prezydenta miasta Pawła Gulewskiego. Ten przygotował ją - jak zaznacza - „po uzyskaniu wyjaśnień od dyrektora Przychodni”.

„Solidarność” ignorowana?

- Dlaczego Miejska Przychodnia Specjalistyczna w dalszym ciągu kwestionuje status Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” zrzeszającej pracowników Przychodni pomimo pisemnej interwencji Zarządu



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Zapytanie o politykę kadrową w tej przychodni złożył radny Michał Jakubaszek (PiS)

Regionu NSZZ „Solidarność” adresowanej do Pana Prezydenta? - pyta radny Michał Jakubaszek.

Prezydent odpowiada: dyrektor Przychodni nie kwestionuje statusu tej organizacji.

- Natomiast dotychczas nie miała wiedzy, że wspomniana organizacja związkowa funkcjonuje w strukturze Przychodni, stąd prowadzi w przed-

miotowej sprawie korespondencję z NSZZ „Solidarność” - brzmi odpowiedź.

Kolejne pytanie radnego dotyczyło liczby osób, które przychodnia przyjęła na staże w okresie 2020-2025 roku. Tutaj odpowiedź prezydenta jest krótka: przez te pięć lat nie były żadne staże.

A jak generalnie wygląda polityka kadrowa? Ile osób ma

umowy na czas nieokreślony? Ile osób przez ostatnie pięć lat pożegnało się z pracą w tej

Pozwanie dyrekcji tej placówki przez zwolnioną fizjoterapeutkę do sądu, to tylko drobny fragment problemów.

przychodni? To następne tematy, które dążył radny Michał Jakubaszek.

Z odpowiedzi prezydenta wynika, że w połowie marca w Miejskiej Przychodni Specjalistycznej pracowało ponad setka osób. 66 osób zatrudnionych jest na czas nieokreślony, a 37 osób na czas określony.

W latach 2020-2025 umowy zawarte na czas określony nie zostały przedłużone 21 osobom (na kolejne okresy). Dlaczego?

- W związku z faktem, że zarówno pracownik, jak i pracodawca nie mają obowiązku wskazania przyczyny braku woli zawierania kolejnej umowy o pracę, Miejska Przychodnia Specjalistyczna nie posiada danych, o które pyta Pan Radny - wskazuje prezydent Paweł Gulewski.

W tym samym okresie jednak MPS zawarła umowy o pracę na czas nieokreślony z 22 osobami, które miały wcześniej zawarte umowy na czas określony.

Ile spraw w sądzie miała MPS?

Radny dopytywał także o sprawy w sądzie, które przychodnia ma z pracowni-

kami. Wnosił nie tylko o podanie, ile takich spraw pracowniczych w okresie pięciu lat było, ale i jak się zakończyły: uwzględnionym czy oddalonym powództwem? A jeśli ugodami, to na jakich zasadach? Prosił też o przesłanie mu sentencji wyroków i ugód sądowych. Oczywiście, że bez danych osobowych. Tu przypominamy, że radny jest prawnikiem i czynnym adwokatem, więc zapewne potrafi spojrzeć na temat fachowym okiem.

Prezydent przekazał mu, że w latach 2020-2025 w postępowaniach sądowych dotyczących spraw pracowniczych MPS rozpoznawane były trzy sprawy.

- Ponieważ stroną w postępowaniach sądowych jest samodzielny podmiot posiadający osobowość prawną, pismem z dnia 18 marca br. Prezydent Miasta Torunia zwrócił się do Dyrektora Przychodni z prośbą o przesłanie Panu Radnemu dokumentów, o które wnosi - tak kończy się odpowiedź dla radnego Michała Jakubaszka.

Do szczegółów zatem na łamach „Nowości” jeszcze wrócimy.

©@

AUTOPROMOCJA

0011503880



Przynieś ubrania lub makulaturę i odbierz kwiaty

OD 1 KG DO 2,99 KG → 1 SADZONKA 🌸

OD 3 KG DO 4,99 KG → 2 SADZONKI 🌸🌸

OD 5 KG DO 6,99 KG → 3 SADZONKI 🌸🌸🌸

POWYŻEJ 7 KG → 4 SADZONKI 🌸🌸🌸🌸

Jedna osoba może otrzymać maks. 4 rośliny.

1 sadzonka gratis: gdy podczas wymiany okażesz aplikację **SPOT Galerii Copernicus**

Czekamy na Was do wydania ostatniej sadzonki lub do godziny 16.00!

Szczegóły:
nowosci.com.pl/eko-torun



18 kwietnia od 11:00

Galeria Copernicus
ul. Żółkiewskiego 15
Toruń



ROZDAMY 1500 KWIATÓW

ORGANIZATOR AKCJI

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNERZY



Będziemy robić w Toruniu najdłuższy piernik w Polsce

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska.narloch@polskapress.pl

Żywe Muzeum Piernika w Toruniu niebawem będzie obchodzić 20-lecie działalności. Z tej okazji szykuje się bicie rekordu Polski.

Wydarzenie, które odbędzie się 18 kwietnia w godz. 12-17, w historycznej przestrzeni Fosy Zamkowej przy Zamku Krzyżackim w Toruniu, otworzy nowy rozdział historii Żywego Muzeum Piernika i sym-

bolicznie podsumuje dwie dekady jego działalności. Centralnym punktem programu będzie próba wykonania najdłuższego piernika w Polsce.

Do pobicia pozostaje rekord o długości 80,63 metra, ustanowiony podczas Święta Chleba i Piernika w Jaworze. Toruńska instytucja nie kryje ambicji, celem jest nie tylko przekroczenie tego wyniku, lecz także stworzenie wydarzenia, które zaangażuje zarówno mieszkańców, jak i turystów.

- Jubileusz 20-lecia zasługuje na wyjątkową oprawę. Na 10-lecie ustanowiliśmy rekord na największe serce z piernika, dlatego teraz postanowiliśmy pójść o krok dalej i zmierzyć się z kolejnym wyzwaniem. Przygotowania już trwają, a wszystkich zapraszamy do wspólnego bicia rekordu i udziału w tym ważnym dla nas przedsięwzięciu - podkreślają w muzeum.

Wydarzenie utrzymane będzie w średniowiecznym klimacie nawiązującym do boga-

tej historii Torunia i jego piernikarskich tradycji. Program obejmie m.in. pokazy wypieku toruńskiego piernika, inscenizacje lokalnych legend, pokazy fechtunku oraz występ kapeli grającej muzykę folkową. Najmłodszy uczestnicy będą mogli wziąć udział w grach i zabawach inspirowanych realiami epoki. Nie zabraknie również stref z lokalną gastronomią, rzemiosłem i przestrzeni do wypoczynku.

Jubileusz zbiega się z inaguracją sezonu turystycznego.

- Od lat pielęgnujemy i popularyzujemy lokalne dziedzictwo, angażując odbiorców w żywe doświadczanie historii. Jubileusz to dla nas nie tylko moment podsumowań, ale też okazja do wyznaczania nowych celów. Stawiamy sobie coraz wyższe poprzeczki i chcemy pokazywać, że tradycja może rozwijać się w nowoczesnej, angażującej formie - dodaje dyrekcja muzeum.

Organizatorzy zachęcają do wspólnego rozwijania pier-

nikarskiej historii miasta. Jubileuszowa próba pobicia rekordu to nie tylko spektakularne wyzwanie, lecz także zaproszenie do odkrywania Torunia jako miejsca, w którym tradycja wciąż żyje i inspiruje kolejne pokolenia.

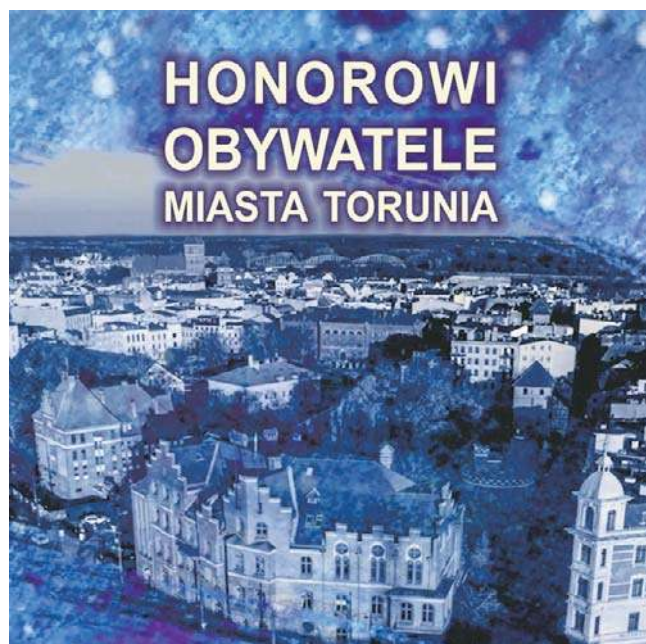
Warto dodać, że w ubiegłym roku progi Żywego Muzeum Piernika przekroczyło aż 158 983 odwiedzających.

To najlepszy wynik w historii placówki - dotychczasowy rekord wynosił 158 211 osób. ©

TV TORUŃ

WTOREK, 7 KWIEŚNIA

10.00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
10.20 Pogoda dla Torunia
10.25 Magazyn samorządowy (3/26)
10.50 Mistrzostwa z misją
11.20 Pisanki ze świata
11.40 Fitness - Marta Wirchowska (1)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
16.00 Entr'acte (5)
17.00 Z telewizyjnej szafy - marzec
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Serwis sportowy
18.30 Pisanki ze świata
18.50 Magazyn Kujawsko-Pomorski
19.10 Konwent Metropolii Toruńskiej w Golu-biu Dobrzyniu
19.30 Mistrzostwa z misją
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.45 Bulwar sztuki - kwiecień
21.25 Honorowi Obywatele Miasta Torunia - prof. Stanisław Dembiński
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Serwis sportowy
22.30 Zwyczaje Wielkanocne ze zbiorów Książnicy Kopernikańskiej
23.15 Oferty TV Toruń



Honorowy Obywatel Miasta Torunia

27 kwietnia 1981 roku profesor Stanisław Dembiński został wybrany na rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, jednak po wprowadzeniu stanu wojennego stał w obronie internowanych i prześladowanych pracowników i studentów.

Nie spodobało się to ówczesnym władzom i zmuszono go

do rezygnacji ze stanowiska. Stanisław Dembiński kolejny raz zaangażował się w życie publiczne w trakcie przemian 1989 roku. Wszedł do Senatu z listy „Solidarności”. ©

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod. - Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny,
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48
Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowska 8, tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chelmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,
tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu, ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333
Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).
Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,
tel. 703 302 333
MZK Toruń, rozkład jazdy:
mzk-torun.pl
Informacja o rzeczach pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK:
tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,
tel. 56 622 48 87,
telefon interwencyjny: 666 683 377
Ekopatrol Straży Miejskiej,
tel. 56 625 877, tel. alarmowy: 986

REKLAMA

0011504040

OGLĄDAJ

TVP info

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

Zastój w „Czystym powietrzu”. Fundusz liczy na gminy

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@pomorska.pl

Wiele gmin nie zgłosiło się do roli operatora programu „Czyste powietrze”, a pełnią kluczową rolę. Dlatego Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przedłużył nabór.

- Szykuję się do wymiany kopciucha na pompę ciepła w ramach programu „Czyste powietrze” - mówi mieszkanka gminy Lniano w powiecie świeckim. - Modernizacja mojego domu będzie złożona, muszę docieplić ściany i dach, i położyć na niego blachodachówkę. Obawiam się tych wszystkich prac, a do tego boję się oszustw i strat.

Boję się nadużyć

Czytelniczka słyszała o nadużyciach w realizacji programowych inwestycji: - U mojej znajomej roboty stanęły. Jej dom był w rozsypce, gdy urodziła pierwsze dziecko. Miała ciężki spór z wykonawcą i wiele spraw ciągnie się za nią do dziś. Nie chcę przechodzić czegoś takiego!

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej nie kryje, że problemów

było mnóstwo. Dlatego organizuje kolejne, bezpłatne dyżury radców prawnych z poszkodowanymi beneficjentami Programu. Najbliższe w Kujawsko-Pomorskiem będą 8 i 22 kwietnia przy ul. Szosa Lubicka 26 w Toruniu.

93 ze 144 gmin

Koniec z nadużyciami zapowiadała reforma programu „Czyste powietrze”. Nowym rozwiązaniem, które obowiązuje od 31 marca 2025 r., są gminni operatorzy.

- Rolą operatorów jest wsparcie beneficjentów najwyższego i podwyższonego poziomu dofinansowania, w tym wszystkich beneficjentów korzystających z prefinansowania - wyjaśnia Fundusz. - Operator prowadzi beneficjenta krok po kroku przez całą ścieżkę w Programie, zapewnia pełną opiekę i wsparcie od podjęcia decyzji o realizacji inwestycji, przez proces inwestycyjny, aż do jego zakończenia i rozliczenia umowy o dofinansowanie.

- Niestety, moja gmina nie jest operatorem programu „Czyste powietrze” - ubolewa Czytelniczka spod Lniano.

Na 144 kujawsko-pomorskie gminy, umowę z Fundu-

szem zawarły 93 (ich listę publikujemy na expresbydgoski.pl).

Dlaczego nie wszystkie? - Chodzi przede wszystkim o brak pracowników - odpowiada Rafał Pilarski, wójt gminy Lniano. - Powiem szczerze, że nie wchodzimy w rolę operatora, bo na samorządy tyle się zrzuca, że nie da się tego po prostu przerobić.

Płacą operatorom

Fundusz oferuje wynagrodzenie za realizację zadań operatorskich.

- Łącznie 1700 zł w formie zryczałtowanego dofinansowania za jedno przedsięwzięcie doprowadzające do wymaganego standardu energetycznego, w tym: 500 zł po zawarciu umowy o dofinansowanie przedsięwzięcia realizowanego przez beneficjenta oraz 1200 zł po rozliczeniu wniosku o płatność końcową - informuje NFOŚiGW.

Czy pokrywa to rzeczywiste koszty obsługi beneficjentów?

- Wynagrodzenie za zadania operatorskie było konsultowane m.in. z Bankiem Światowym przed uruchomieniem pilotaży w woj. małopolskim i świętokrzyskim (rozpoczęły się w IV kw. 2023 r.), następnie

Program „Czyste powietrze” znajduje się obecnie w głębokim kryzysie, a walka ze smogiem mocno wyhamowała.

w szerokich konsultacjach społecznych nowej odsłony programu „Czyste powietrze” pod koniec 2024 r. Pytaliśmy też o to gminy w ogólnopolskiej ankiecie - wylicza Fundusz.

Każda sprawa jest inna

Przyznaje przy tym, że nie da się jednoznacznie skalkulować należnej kwoty, bo obsługa jednego beneficjenta nie jest porównywalna do drugiego - każdy przypadek należy rozpatrywać indywidualnie.

- Według naszych dotychczasowych doświadczeń, 1700 zł to kwota adekwatna do potrzeb zaangażowania się gminy w rolę operatora. Jeśli gmina chce i potrafi pomóc swoim mieszkańcom, to nasza oferta powinna być tylko dodatkową korzyścią za tę pracę - uważa Fundusz.

Dlatego też wydłuża nabór na gminnych operatorów do 31 grudnia br.

- Decyzja ta wynika z potrzeby dalszego rozwoju systemu operatorów oraz zapewnienia mieszkańcom możliwie szerokiego dostępu do wsparcia - wyjaśnia NFOŚiGW.

Na 13 marca 2026 r. funkcję operatora pełni 1401 gmin, czyli ok. 57 procent gmin w Polsce.

Dofinansują punkty

W gminie Lniano działa punkt konsultacyjno-informacyjny programu „Czyste powietrze”. Fundusz zapowiada aktualizację katalogu kosztów związanych z prowadzeniem tych punktów.

- Kierunek zmian wynika z wniosków zgłaszanych przez gminy podczas spotkań i konsultacji prowadzonych we wszystkich województwach w minionym roku - wyjaśnia. - Planowane zmiany obejmują m. in. podniesienie poziomu oraz rozszerzenie katalogu kosztów możliwych do rozliczenia przez gminy.

Gminy są krytyczne

Opinie gmin na temat programu „Czyste powietrze” w nowej wersji sprawdził Polski Alarm Smogowy.

- Pracownicy gmin, którzy są w bezpośrednim kontakcie

z potencjalnymi beneficjentami Programu, generalnie widzą go jako dużo bardziej skomplikowany, trudniejszy w obsłudze, niedostępny dla osób ubogich oraz innych grup, a także podkreślają utratę zaufania obywateli i przedsiębiorców do tego ważnego programu - informuje PAS.

Dowodzą tego również statystyki. Od 31 marca 2025 roku do końca grudnia złożono niecałe 50 tysięcy wniosków. W analogicznym okresie poprzedniego roku było ich ponad 205 tysięcy.

- Niestety, wnioski są porażające. Program „Czyste powietrze” znajduje się w głębokim kryzysie, a walka ze smogiem mocno wyhamowała. W obecnym tempie cele programu, zdefiniowane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a więc wymiana 2,5 miliona „kopciuchów” do 2032 roku, nie zostaną osiągnięte nawet w ciągu czterdziestu lat - podsumowuje Andrzej Guła, lider Polskiego Alarmu Smogowego.

Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego szacuje, że zanieczyszczone powietrze przyczyną 30 tys. przedwczesnych zgonów w Polsce.©©

Co dalej z promem Flisak? Dotarliśmy do firmy, która przygotowała dokumentację przebudowy jednostki

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Ważą się losy uruchomionego w 2023 roku promu, który woził pasażerów przez Wisłę od Solca Kujawskiego do Czarnowa. Dotarliśmy do firmy, która przygotowała dokumentację do planowanej przebudowy. „To piękne miejsce, szkoda, że prom nie pływa”.

Na stronie Zarządu Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy w zakładce, która odnosi się do promu „Flisak”, czytamy: „Kursowanie przeprawy tymczasowo zawieszono”. Podobne informacje w tym miejscu pojawiały się przez większość ubiegłego roku.

W marcu 2025, zapowiedziano, że przyczółki promu, który od 2023 kursował - z długimi przerwami - na Wisłę, między Solcem Kujawskim a Czarnowem, mają zostać przebudowane. Powód? Okazało się, że jednostka nie jest przystosowana do użytkowania w sytuacji, kiedy poziom wody w rzece obniża się.

Prace związane z dalszą eksploatacją promu „Flisak” przejęła spółka marszałka województwa, Kujawsko-Pomorskie Inwestycje Regionalne. Firma potwierdza, że podpisała stosowną umowę z Zarządem Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy, który do tej pory zajmował się utrzymaniem statku.

Dokument dotyczy, jak podkreśla Jarosław Wierski, prezes K-PIR Sp. z o.o., „przygotowania promu Flisak do przewozu osób i pojazdów po okresie zimowania dla przeprawy promowej na rzece Wisłę w ciągu drogi wojewódzkiej nr 249”.

Pływać może, ale bez pojazdów na pokładzie

Dodaje, że umowa obejmuje „wszelkie czynności dotyczące uruchomienia promu w tym wymianę płynów eksploatacyjnych, uzupełnienie wyposażenia, sprzątniecie jednostki itp”. Termin wykonania usługi to 30 kwietnia 2026 roku.

Przygotowanie promu po zimie to jedna sprawa. Inną jest przebudowa ramp w części nabrzeżnej, która umożliwiłaby

kursowanie jednostki przy niższych stanach wód. Tu, co warto podkreślić problemem nie jest sama możliwość pływania, w sytuacji, gdy poziom wody w Wiśle opada dramatycznie, bo zanurzenie statku wynosi około 70 cm. Kłopotliwa jest możliwość wjazdu pojazdów na pokład przy niskim stanie rzeki.

Przypomnijmy, że prom, który został uruchomiony w 2023 roku, w ostatnim sezonie nie pływał wcale. Właśnie z tego powodu. W maju 2025 roku ZDW zdecydował o opracowaniu dokumentacji technicznej dotyczącej przebudowy przeprawy.

Jak wynika z raportu „o stanie inwestycji drogowych na terenie województwa kujawsko-pomorskiego” na koniec lutego 2026, umowę na przygotowanie dokumentacji podpisano z przedsiębiorstwem Nawalconsulting ze Świnoujścia. Chodziło między innymi o modyfikację ramp najazdowych promu. Następnie, w listopadzie ubiegłego roku podpisany został aneks do umowy przedłużający wykonanie zlecenia.



„Flisak” w 2025 roku w ogóle nie pływał. W tym prawdopodobnie będzie tak samo

Nieco wcześniej, bo w październiku podpisano kolejną umowę z tą samą firmą, tym razem na opracowanie dokumentacji projektowej „w zakresie dostosowania przeprawy promowej do niskich stanów wód”.

Dwa warianty przebudowy

Jak ustaliliśmy, projekt został wykonany, a opinię na jego temat wydał Polski Rejestr Statków.

Dotarliśmy do wykonawcy zlecenia na rzecz ZDW.

- Przygotowane zostały właściwie dwie koncepcje. Teraz od zarządcy promu zależy, która zostanie zrealizowana - mówi Piotr Chmielewski z firmy Nawalconsulting. - Jedna zakłada przebudowę ramp, druga dotyczy zmiany technicznej i w efekcie zmianę kwalifikacyjną samego promu.

Piotr Chmielewski dodaje: - Byłem na miejscu, oglądałem tę przeprawę. To piękne okolice, szkoda, że prom nie pływa - tłumaczy, że jest to konstrukcja dość wyjątkowa, jak na tego rodzaju przeprawy: - Zwykle przeprawy promowe budowane są z zaprojektowanymi ruchomymi ślipami. Wtedy nie ma takiego problemu, jak obecnie wynika z niskiego poziomu wody w rzece.

Kolejny krok to ogłoszenie przetargu, w którym wyłoniony ma zostać wykonawca przebudowy. Czy prom będzie pływał w tym roku? Kiedy rozpoczną się prace? Z tymi pytaniami zwróciliśmy do ZDW i Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego. Czekamy na odpowiedź.©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

OSTROWIA MAZOWIECKA

Zmarł postrzelony mężczyzna

W niedzielę w Ostrowi Mazowieckiej policjant postrzelił zatrzymanego na podstawie listu gończego mężczyznę, który próbował uciec.

Policja przekazała, że w niedzielę około godz. 11, w trakcie przejścia na jedno z badań, mężczyzna podjął próbę ucieczki, wybiegając poza teren szpitala. „Za 51-latką pobił policjant. Mężczyzna nie reagował na polecenia zatrzymania się, w związku z czym funkcjonariusz użył broni służbowej. 51-latek został postrzelony”

- brzmi fragment komunikatu policji. Mężczyzna został zabrany do szpitala, gdzie „pomimo udzielonej pomocy medycznej zmarł”.

Czynności na miejscu prowadzili policjanci pod nadzorem prokuratora z Prokuratury Rejonowej w Ostrowi Mazowieckiej. O zdarzeniu powiadomiono również Biuro Spraw Wewnętrznych Policji.

„Wszelkie okoliczności przebiegu tego zdarzenia oraz użycia broni służbowej będą szczegółowo wyjaśniane” - przekazano w komunikacie.

PRZEMYSŁ

Wielkanoc z hajłkami



FOT. DAREK DELMANOWICZ

Wczoraj przy greckokatolickim soborze archikatedralnym w Przemyślu społeczność grekokatolicka świętowała Wielkanoc z tradycyjnymi hajłkami. Podczas tegorocznych obrzędów sporządzono dokumentację, która ma być podstawą starań o wpisanie tej tradycji na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO.

DRAMAT

Pożar domu na Pomorzu

5 kwietnia o godzinie 23.40 strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze komina w budynku mieszkalnym położonym w miejscowości Swołowo (pow. słupski). - Na miejsce zadysponowano trzy zastępy Państwowej Straży Pożarnej. W trakcie dojazdu okazało się, że pożar przedostał się na poddasze obiektu i bardzo szybko objął pozostałą część budynku - in-

formował kpt. Piotr Basarab z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku. Z obiektu ewakuowało się pięć osób dorosłych. Jedna osoba - mężczyzna w wieku około 70 lat - doznała licznych poparzeń i została przetransportowana do szpitala.

Akcja ratowniczo-gaśnicza trwała prawie 3,5 godz. Okoliczności zdarzenia ustala policja.

ZATRUDNIENIE

Z badania przeprowadzonego przez Polski Instytut Ekonomiczny wynika, że do końca lutego 2026 r. 11 proc. przedsiębiorstw zatrudniło nowych pracowników, a 26 proc. planuje to zrobić do końca roku. Wśród firm, które w tym roku już zwiększyły zatrudnienie, 77 proc. planuje, że będzie nadal przyjmować pracowników. Natomiast wśród firm, które nie zwiększyły zatrudnienia, 19 proc. planuje rekrutację do końca 2026 r.

”

W porównaniu do innych krajów w Polsce proces laicyzacji zatrzymał się gdzieś w połowie drogi

abp Tadeusz Wojda SAC, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Komisja ds. Pegasusa kończy pracę. Raport w kwietniu

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

- Sejmowa komisja śledcza do spraw Pegasusa kończy analizować zebrane dowody - poinformował poseł Witold Zembaczyński (KO). Być może jeszcze w kwietniu będzie raport końcowy.

- Komisja śledcza ds. Pegasusa zakończyła fazę przesłuchań. Obecnie trwają ostatnie prace nad dowodami pozyskanymi z różnych instytucji - poinformował PAP jeden z członków komisji poseł Witold Zembaczyński (KO). Raport z prac komisji powinien być opublikowany jeszcze w kwietniu.

- W tej chwili przygotowujemy raport. Ustalamy, w jaki sposób przekazać informacje jawne, tajne oraz co z całym komponentem ściśle tajnym - powiedział PAP Witold Zembaczyński. Zaznaczył, że komisja „już praktycznie skończyła przesłuchania”. - W tej chwili pozostaje tylko kwestia rozstrzygnięcia, co i w jaki sposób przekazać - dodał.

Według wcześniejszych zapowiedzi raport miał być gotowy w pierwszym kwartale 2026 roku. Na opóźnienie wpłynęła m.in. ilość pozyskanych materiałów, a także to, że część z nich jest ściśle tajna. Jak wyjaśnił Zembaczyński, raport zostanie podzielony - część jawna będzie dostępna publicznie, a do tajnej będą miały dostęp



FOT. INTERNET

Poseł Zembaczyński: Komisja śledcza do spraw Pegasusa zakończyła fazę przesłuchań

tylko wybrane osoby, m.in. posłowie.

- Posłowie mają z urzędu dostęp do tajnych materiałów, a więc można zwołać tajne posiedzenie Sejmu i im je przekazać. Ale mamy masę zeznań, dokumentów, dowodów ściśle tajnych, z którymi nie ma możliwości zapoznania całego Sejmu - powiedział Zembaczyński. Poseł dodał, że ta część zgromadzonego materiału będzie wymagać dodatkowego opracowania. Nie sprecyzował jednak, kto dokładnie będzie odbiorcą ściśle tajnej części raportu. Podkreślił, że służby specjalne nie godzą się

na obniżanie klauzul poniżej „ściśle tajne” w bardzo ważnych wątkach.

W połowie stycznia minęły dwa lata od rozpoczęcia prac przez komisję ds. Pegasusa. W tym czasie przesłuchano kilkudziesięciu świadków, przekazano kilka zawiadomień do prokuratury. Wśród osób, które mimo wezwań nie stawiały się przed komisją, Zembaczyński wymienił prezesa Trybunału Konstytucyjnego Bogdana Świączkowskiego. Komisja śledcza chciała też przesłuchać Mariusza Kamińskiego, szefa MSWiA i koordynatora służb

specjalnych z czasów rządów PiS, oraz Macieja Wąsika - jego zastępcę w resorcie. Obaj są obecnie europosłami PiS.

- To są te osoby, które zasłaniając się immunitetami, uniemożliwiły państwu polskiemu rozliczenie ich udziału w aferze Pegasusa. Są też osoby, które zasłaniały się zwolnieniami lekarskimi, np. wiecznie chorzy i wiecznie niedostępni dla komisji agencji służb specjalnych. Zbigniew Ziobro próbował, nie udało mu się uniknąć przesłuchania i sam się pogrążył, przyznając się do winy. Natomiast wszystkie te osoby, które uniknęły stawiennictwa, zasłaniając się immunitetem, po prostu postawiły się ponad prawem i de facto udowodniły, że mają coś do ukrycia w aferze, skoro nie chcą stanąć i zeznawać - ocenił Zembaczyński.

Komisja bada legalność, prawidłowość i celowość czynności podejmowanych z wykorzystaniem oprogramowania Pegasus m.in. przez rząd, służby specjalne i policję od listopada 2015 r. do listopada 2023 r. Ma też ustalić, kto był odpowiedzialny za zakup Pegasusa i podobnych narzędzi dla polskich władz. Pegasus zakupiono jesienią 2017 r. dla CBA za 25 mln zł ze środków w zasadniczej części pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości.

Pegasus to system, który został utworzony do walki z terroryzmem i zorganizowaną przestępczością. PAP

50 proc. badanych dobrze ocenia działalność prezydenta, 42 proc. marszałka Sejmu, a 37 proc. premiera

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Marcowe wyniki badań IBRiS dla PAP pokazały, jak Polacy oceniają działalność prezydenta, marszałka Sejmu i premiera.

W marcu działalność prezydenta Karola Nawrockiego pozytywnie oceniło 50 proc. badanych, z czego zdecydowanie dobrze 24 proc. Łączny marcowy wynik oceny

działalności Nawrockiego to spadek o 3 pkt proc. w stosunku do lutowego sondażu oraz wzrost o 2 pkt proc. względem styczniowego badania Instytutu. Negatywnie o pracy prezydenta wypowiedziało się 46 proc. pytanym, z czego blisko 28 proc. ocenia jego działalność zdecydowanie jako złą.

Tymczasem premier - jak wynika z sondażu - notuje spadek pozytywnych ocen drugi miesiąc z rzędu; ma także najwyższy poziom ocen negatyw-

nych. Jego działalność w marcu pozytywnie oceniło 37 proc. badanych, z czego 13 proc. zdecydowanie dobrze wypowiedziało się nt. jego pracy. Negatywną opinię o działalności Tuska wskazało 57 proc. respondentów (35 proc. wybrało odpowiedź: „zdecydowanie źle”).

IBRiS poprosił też badanych o ocenę działalności Włodzimierza Czarzastego, który - jak zauważono - w marcu poprawił swoje notowania. Pozytywnie o jego

pracy wypowiedziało się 42 proc. pytanym (z czego 28 proc. ocenia go „raczej dobrze”), co oznacza wzrost o 6 pkt proc. w stosunku do lutego oraz 2 pkt proc. względem stycznia. Negatywną opinię o działalności Czarzastego ma 50 proc. badanych, wśród których 35 proc. oceniło go „zdecydowanie źle”.

Instytut zwrócił uwagę, że Czarzasty jako jedyny z trójki polityków poprawia w marcu swój pozytywny bilans. PAP

Prezydent USA chce znów otworzyć więzienie Alcatraz

Oprac Anna Nagel
USA

Prezydent USA Donald Trump zwrócił się do Kongresu o przyznanie 152 milionów dolarów na wznowienie działalności słynnego więzienia Alcatraz w ramach budżetu na rok 2027.

Trump zwrócił się o środki na „przywrócenie Alcatraz jako nowoczesnego i bezpiecznego zakładu karnego”, przy czym podana kwota ma pokryć koszty pierwszego roku. Więzienie o zaostrożnym rygorze na wyspie zostało zamknięte w 1963 roku. Obecnie znajduje się pod zarządem Służby Parków Narodowych i służy jako obiekt turystyczny.



Słynne więzienie Alcatraz jest od wielu lat atrakcją turystyczną

Wielu polityków w USA sceptycznie odniosło się do planu przywrócenia Alcatraz jako więzienia. Była przewodnicząca Izby Reprezentantów USA z Partii Demokratycznej Nancy Pelosi stwierdziła, że propozycja budżetowa administracji Trumpa jest „absurdalna w swej istocie i powinna zostać bezwarunkowo odrzucona”.

– Przebudowa Alcatraz na nowoczesne więzienie to głupi pomysł, który będzie jedynie marnotrawstwem pieniędzy podatników i obrazą inteligencji narodu amerykańskiego – stwierdziła znana przeciwniczka Trumpa.

Wniosek musi zostać zatwierdzony przez Kongres Stanów Zjednoczonych.

PAP

Drugi pilot F-15 uratowany. Trump grozi Iranowi „piekłem”

Oprac. Karolina Wrońska
USA/Iran

Prezydent USA Donald Trump poinformował w niedzielę, że wojsko amerykańskie uratowało drugiego pilota z załogi myśliwca F-15 zestrzelonego w piątek nad Iranem.

Trump podkreślił, że na jego rozkaz „wojsko amerykańskie wysłało dziesiątki samolotów uzbrojonych w najgroźniejszą broń świata, żeby odzyskać (zaginione wojskowe – PAP)”, a w akcji „nie było ofiar wśród Amerykanów”.

Po kilku godzinach we wpisie na platformie Truth Social Trump przyznał, że uratowany żołnierz jest ciężko ranny.

Tuż po informacji Trumpa o odnalezieniu żołnierza półoficjalna irańska agencja informacyjna Tasnim, cytowana przez Reutersa, podała za irańskimi siłami zbrojnymi, że nad prowincją Isfahan zestrzeliła trzy amerykańskie maszyny: transportowiec C-130 oraz dwa śmigłowce Blackhawk. Jednostki te miały brać udział w poszukiwaniach zaginionego pilota z załogi F-15.

Komunikat ten, niepotwierdzony dotąd przez władze USA i niemożliwy do zweryfikowania na obecnym etapie, pojawił się krótko po informacji irańskiej Gwardii Rewolucyjnej o zniszczeniu kilku „wrogich obiektów latających” podczas amerykańskiej misji ratunkowej.



Amerykańscy komandosi zabrali pilota z górzystego terenu w głąbi wrogiego terytorium

Donald Trump wystosował w niedzielę kolejne ostrzeżenie wobec Iranu. W serwisie Truth Social napisał, że wtorek będzie w Iranie Dniem Elektrowni i Dniem Mostów w jednym. Domagał się w nim po raz kolejny otwarcia strategicznej Cieśniny Ormuz i groził oponentom, że „znajdą się w piekle”.

W poście opublikowanym w sobotę Trump zapowiedział, że Iran ma jeszcze 48 godzin na zawarcie porozumienia albo otwarcie Cieśniny Ormuz. Ten termin upływał w nocy z poniedziałku na wtorek (o godz. 2 czasu polskiego).

Natomiast dowództwo irańskich sił zbrojnych ostrzegło, że dalsza eskalacja wojny przez USA i Izrael zamieni cały region w piekło. Rzecznik centralnego dowództwa armii oświadczył, że „iluzja pokonania Islamskiej Republiki Iranu zamieniła się w bagno, w którym się pogrążyć”.

Trump w swoim poście domaga się po raz kolejny otwarcia strategicznej Cieśniny Ormuz i grozi oponentom, że „znajdą się w piekle”

Z kolei w rozmowie z Fox News Trump oświadczył, że wierzy, iż do poniedziałku zawrze porozumienie z Iranem. – Jeśli nie zawrą szybko porozumienia, rozważam wysadzenie wszystkiego w powietrze i przejęcie ropy – oznajmił amerykański prezydent.

Poinformował też, że wcześniej w tym roku USA wysłały protestującym w Iranie broń za pośrednictwem Kurdów. – Wysłaliśmy im dużo broni. Wysłaliśmy (broń) Kurdom – dodał. Podkreślił, że sądzi, iż Kurdowie tę broń zatrzymali.

PAP

Nie żyje szef irańskiego wywiadu Madżid Chademi

Grzegorz Kuczyński
Iran

Siły Obronne Izraela (IDF) potwierdzają, że w nocnych nalotach zabito szefa wywiadu irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej oraz innego wysokiego rangą oficera IRGC.

W amerykańsko-izraelskim ataku zginął szef wywiadu Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) generał Madżid Chademi – przekazały w poniedziałek irańskie media cytowane przez agencję Reutersa. Władze Izraela podały, że Chademi zginął w izraelskim ataku.

Jak wynika z oświadczenia IRGC, Chademi zginął w ataku powietrznym. Izraelski minister obrony Israel Kac potwierdził, że za atakiem, w którym zginął Chademi, stał Izrael.

Wojsko izraelskie informuje, że zlikwidowano również Yazdana Mira, znanego pod pseudonimem Sardar Bagheri, który stał na czele tajnej Jednostki 840 w ramach Sił Quds IRGC. Jednostka 840 była zamieszana w porwania i zabójstwa osób poza Iranem, w tym Izraelczyków.

Generał Chademi objął stanowisko szefa wywiadu IRGC po zabiciu jego poprzednika przez Izrael w wojnie w czerwcu 2025 roku.

W oświadczeniu Korpusu napisano, że Chademi odgrywał ważną rolę w irańskim wywiadzie i aparacie bezpieczeństwa przez prawie pięć dekad. IRGC określił jego wkład w ochronę bezpieczeństwa Iranu i walkę z zagranicznymi przeciwnikami jako „ogromny, trwały i pouczający”.

PAP

Drugi dzień Wielkanocy stał się świętem zakupów meblowych. Jak do tego doszło

Oprac Karolina Wrońska
Holandia

Drugi dzień Wielkanocy w Holandii od lat przyciąga tłumy do sklepów meblowych. Źródła tego zwyczaju sięgają dawnych jarmarków wielkanocnych i powojennej komercjalizacji świąt.

Poniedziałek Wielkanocny w Holandii od dawna należy do najbardziej intensywnych dni handlowych dla branży meblowej. Jak przypomniat „de Volkskrant” w przedświątecznej publikacji, zwyczaj łączenia tego święta z zakupami ma znacznie dłuższą historię niż znane z czasów współczesnych korki przy dużych sklepach znanych sieci meblowych.

Jeszcze w XIX w. po wielkanocnych nabożeństwach orga-

nizowano jarmarki i targi. Gaze przywołuje m.in. targ wielkanocny w Gorinchem, który już od 1882 roku przyciągał kupujących przybywających koleją i statkami. W relacjach z 1894 r. odnotowywano, że handel kwitł mimo policyjnych interwencji związanych z wybrykami chuliganów.

Według „de Volkskrant” szczególna rola drugiego dnia Wielkanocy wiązała się z chrześcijańską symboliką odnowy po zmartwychwstaniu Jezusa. Był to czas procesji, chrztów i rytuałów związanych z nowym początkiem. Z tą tradycją łączył się także zwyczaj zakładania nowych ubrań, który znalazł swoje odbicie w powiedzeniu: „W swoim wielkanocnym (najlepszym) stroju”.

Po II wojnie światowej handel coraz mocniej wykorzystywał motyw odnowy. Sklepy or-

ganizowały wielkanocne pokazy i promocje, oferując nowe buty, zastawy stołowe, a z czasem także meble.

W kolejnych dekadach, wraz ze wzrostem zamożności społeczeństwa, to właśnie sklepy meblowe zaczęły dominować w handlowym krajobrazie drugiego dnia Wielkanocy. Firmy zapraszały klientów na rozbudowane wielkanocne akcje promocyjne, prezentując setki aranżacji wnętrz. W latach 70. i 80. ubiegłego wieku na obrzeżach miast rozwinęły się z kolei całe pasaże i centra meblowe.

Choć ustawa z 1951 r. przewidywała zamknięcie sklepów w drugi dzień Wielkanocy, samorządy często zgadzały się na wyjątki. Gdy w 1984 r. rząd premiera Ruuda Lubbersa próbował ukrócić handel w święto, właściciele sklepów meblo-

wych zaprotestowali. Centra handlowe w miejscowościach Diemen, Beverwijk, Utrecht i Slidrecht zaskarżyły decyzję, a część sklepów w Rotterdamie zapowiedziała, że otworzy się mimo groźby kar.

Spór zakończył się korzystnie dla branży: rząd pozostawił decyzje w rękach gmin. Przy okazji centra meblowe zyskały ogromną rozpoznawalność, a pojęcie „meubelboulevard” – czyli meblowej alei lub pasażu – na stałe weszło do codziennego języka.

W efekcie święto odnowy coraz silniej zaczęło kojarzyć się nie tylko z religijną symboliką, lecz także z zakupem nowej kanapy, stołu czy lampy. Dziś drugi dzień Wielkanocy pozostaje w Holandii jednym z najważniejszych dni dla sklepów z wyposażeniem wnętrz.

PAP

Łatwiej wygrać na boisku niż w życiu. Ale gra wciąż trwa

Zapowiadał się na świetnego piłkarza. Strzelił bramkę Realowi Madryt, zdobył dwa gole w debiucie w reprezentacji Polski. Później Krzysztof Baran znalazł się na życiowym zakręcie. Dziś ma 66 lat i odbudowuje swoje życie.

Anna Gronczewska

Krzysztof Baran w lipcu skończy 66 lat. Jest w y c h o w a n k i e m Gwardii Warszawa, trzy i pół roku grał w Łódzkim Klubie Sportowym, z Górnikiem Zabrze zdobywał Mistrzostwo Polski i grał w europejskich pucharach. Czasami wspomina bramkę, którą strzelił Realowi Madryt na stadionie Bernabéu w Madrycie.

- Zwłaszcza jak oglądam w telewizji mecze Realu Madryt - dodaje. - To było niesamowite uczucie. Pierwszego gola dla Górnika strzelił Piotr Jegor, potem ja zdobyłem bramkę. Jeszcze piętnaście minut przed końcem meczu to my byliśmy w kolejnej rundzie Pucharu Europy. Ostatecznie Real wygrał 3:2.

W reprezentacji Polski zagrał dziesięć razy. W debiucie z Urugwajem strzelił dwa gole. Polska zremisowała 2:2. To było w 1986 roku, dwa lata przed meczem z Realem. Niestety, nie pojechał na mistrzostwa świata do Meksyku, choć był w szerokiej kadrze Antoniego Piechniczka.

- Może gdyby wiosną ŁKS grał lepiej, to pojechałbym na mundial do Meksyku? - zastanawia się Krzysztof Baran. - Nie wybiłem się. A Jasiu Furtok strzelił Górnikowi trzy bramki w finale Pucharu Polski i on pojechał na mundial. Antoni Piechniczek wziął do kadry tych, którzy byli w najlepszej formie.

Najlepiej wychodziły mu debiuty

Krzysztof Baran opowiada, że w piłkę grał od zawsze. Tak wielu chłopaków zaczynał na podwórku, przed blokiem w rodzinnej Warszawie. Miał osiem lat, gdy zapisał się Gwardii. Pojechał z drużyną na turniej do podwarszawskich Włoch i tam bardzo wysoko przegrali. Krzysiek zniechęcił się do piłki, przestał chodzić na treningi. Do szkoły przyszli trenerzy gimnastyki sportowej, było z pięćdziesięciu kandydatów i wybrali jego. Przez rok trenował gimnastykę, ale tęsknił za piłką. Wrócił do Gwardii.

- Ten klub był najbliżej mojego domu, cztery - pięć przy-

stanków - tłumaczy były piłkarz ŁKS-u. - Jak szedłem pieszo, to po 15 minutach byłem na stadionie.

W Gwardii Warszawa stawali tercet napastników, o którym mówiono w całej Polsce. Byli to Krzysztof Baran, Marek Banaszkiewicz i Dariusz Dziekanowski. Jednak Gwardia spadła z ekstraklasy. Dziekanowski odszedł do Łódzkiego Widzewa, Banaszkiewicz do Wisły Kraków. Barana chciała Legia, ale Gwardia go tam nie puściła. Do Legii wcześniej poszli Dariusz Wdowczyk, Andrzej Sikorski. Jemu Gwardia dała zgodę na transfer do Łódzkiego Klubu Sportowego.

Po przyjeździe do Łodzi dostał mieszkanie na Bałutach, jego sąsiadem był Marek Chojnacki, legenda ŁKS-u.

- Mieszkaliśmy w sąsiednich blokach, okna w okna - mówi Krzysztof.

Czasy spędzone w ŁKS-ie wspomina dobrze, choć sukcesów klubowych nie osiągnęli. Ale wejście do zespołu miał świetne.

- Pierwszy mecz zagrałem w Pucharze Polski z Widzewem, a więc od razu derby -

wspomina. - ŁKS wygrał. Ja w debiucie strzeliłem bramkę, miałem asystę. Zresztą debiuty miałem zawsze dobre. Byłem w reprezentacji Polski U 20 i na mistrzostwach świata zajęliśmy czwarte miejsce. W meczu z Urugwajem, który dał nam brązowy medal w karnych, nie strzeliłem jedenastki. Ale wtedy grałem przeciw Diego Maradonie. Tego się nigdy nie zapomni.

Talon na auto? Proszę bardzo!

Po trzech i pół roku odszedł z ŁKS-u i został piłkarzem Górnika Zabrze. Przechodził do Mistrza Polski, kolejny tytuł klub zdobył już z Krzysztofem Baranem w składzie. Górnik był wtedy najmocniejszym klubem w Polsce.

- Organizacyjnie był tam światowy poziom - opowiada Krzysztof Baran. - Onic nie musieliśmy się martwić. Wtedy mięso, wędliny były na kartki, to nie było problemem. Mieliśmy wszystko.

Pamięta, że dostał wtedy talon na auto, chciał poloneza. Pojechali po samochód z kierownikiem drużyny Edwardem Sochą i innym piłkarzem Gór-

nika, też reprezentantem Polski Robertem Warzychą.

- Ale w salonie nie było polonezów więc dostałem ładę - dodaje. - Kontakt z Górnikiem Zabrze miałem podpisany na trzy lata. Po półtora roku miałem dostać inne auto, ale odszedłem z Górnika i wyjechałem do Grecji.

Krzysztof Baran przypomina, że w PRL-u piłkarz, by wyjechać za granicę, musiał mieć 28-30 lat. Dla młodszych takie wyjazdy były zakazane. Kiedy dostał ofertę z AE Larissy, nie zastanawiał się długo i zdecydował na wyjazd. Larissa była wtedy mistrzem Grecji, a jej trenerem Jacek Gmoch.

- Tylko jak ja przyszedłem do Larissy, to Gmoch wyjechał do Aten i został trenerem Panathinaikosu - tłumaczy były piłkarz ŁKS. - Potem miałem wyjechać na Cypr, jednak wybrali kogo innego.

Po wояжach zagranicznych nie wrócił do rodzinnej Warszawy, ale do Łodzi.

- Wróciłem do Łodzi, bo tu miałem mieszkanie - wyjaśnia.

Grał jeszcze w Pabianicach, trenował młodych chłopaków, trochę jako wolontariusz w Rudzkim Klubie Sportowym.

Piłkę przestał kopać w 1995 roku.

Gdy życie stało się kontuzją

Życie Krzysztofa Barana nie ułożyło się tak, jak chciał. Przez całą karierę nie miał poważnych kontuzji, ale kłopoty ze zdrowiem rozpoczęły się, gdy przestał grać. Przeszedł trzy operacje kręgosłupa, ma wymienione dwa biodra.

- Moja kariera mogła potoczyć się inaczej, popełniałem błędy - przyznaje dzisiaj Krzysztof Baran.

Był czas, gdy było u niego bardzo źle. Został bez środków do życia. Rozwiódł się z żoną. Pojawił się alkohol.

Przed rozwodem żona nie pracowała. Krzysztof utrzymywał rodzinę. Dzieciom i żonie niczego nie brakowało. Piłkarze nie żyli na tak wysokim poziomie jak teraz, choć na wyższym niż przeciętny Polak.

Po rozwodzie wszystko się zmieniło. Mieszkanie na Bałutach było zadłużone, musiał je sprzedać, by spłacić długi. Przeprowadził się do kamienicy na Chojnach. Gdy się rozwiódł z żoną, sąd zasądził mu alimenty. Po 400 złotych

na każde dziecko, a było ich czworo,

- Tłumaczyłem sądowi, że nie mam takich dochodów, by płacić wysokie alimenty - wspomina. - Sędzia uspokajał, że będzie za mnie płacić bank alimentacyjny. Tyle że bankowi też trzeba płacić.

Gdyby nie Boniek, gdyby nie Agnieszka

Pracował w barze, potem w zakładzie mięsnym, żyło mu się coraz gorzej. W najtrudniejszych momentach pomógł mu Polski Związek Piłki Nożnej, jeszcze wtedy gdy prezesem był jego kolega z boiska Zbigniew Boniek. Raz związek wysłał go do sanatorium do Ciechocinka. Dostał ze związku dwa razy zapomóg.

Ale największym szczęściem było spotkanie Agnieszki, z którą jest już 15 lat. To ona pomogła mu w najcięższych chwilach. Mieszkają razem, starają się wiązać koniec z końcem, normalnie żyć.

Teraz Krzysztof Baran dostaje 1400 zł emerytury miesięcznie, z czego zostaje mu 800 zł. Resztę ściąga komornik na alimenty.

- Mam 40-50 tysięcy złotych zadłużenia - twierdzi Krzysztof Baran. - Zdaje sobie sprawę, że tego długu nie spłacę.

Krzysztof Baran ma pięcioro dzieci - Roberta, Katarzynę, Rafała, Aleksandrę i Martę. Cieszy się, że ułożyły sobie życie. Starsza córka już wiele lat mieszka w Anglii, tak jak najstarszy syn Robert. On trochę grał w piłkę, trenował go nawet ojciec.

Czasem na ulicy Krzysztofa rozpoznają kibice. Trudno opisać, ile mu to sprawia radości.

Dziś nie ma wielu marzeń. Najważniejsze to zdrowie.

- No i chciałbym wygrać dużą sumę w totolotka! - śmieje się Krzysztof Baran. - Wtedy spłaciłbym dług i zaczął normalnie żyć.



FOT. ANNA GRONCZEWSKA

Życie nie oszczędzało świetnego piłkarza. Na boisku wiodło mu się znacznie lepiej. W tym roku kończy 66 lat i nie traci optymizmu



FOT. ARCHIWUM KRZYSZTOFA BARANA

Krzysztof Baran przechowuje wycinki z gazet, świadczące o jego wielkich sportowych sukcesach

Od 22 lat czeka w więzieniu na sprawiedliwość. - Nie wierzyłem, że to się dzieje

- Kiedy usłyszałem, że resztę życia mam spędzić w więzieniu za coś, czego nie zrobiłem, kolana pode mną się ugięły, miałem ciemność przed oczami - opowiada Piotr Pytel, skazany na dożywotnie pozbawienie wolności za morderstwo, którego nie popełnił.

Andrzej Płeś

Przytłaczający trzask otwieranych i zamykanych zakratowanych drzwi pomieszczeń więziennych, labirynt korytarzy Zakładu Karnego w Rzeszowie, przestrzenie klaustrofobiczne, wszechobecne kraty w oknach, to tylko cząstka rzeczywistości Piotra.

Na spotkanie, w towarzystwie funkcjonariuszy służby więziennej, przychodzi człowiek promieniujący uśmiechem i życzliwością dla ludzi, jego postawa kompletnie nie pasuje do otoczenia. I jeszcze mniej do stereotypu osadzonego. Czasem sprawia wrażenie, jakby zadowolony był ze swojego życia, a on tylko jest z nim pogodzony. Jak biblijny Hiob doświadczany wszelkimi nieszczęściami, a jednak niezionący nienawiścią do świata i bliźnich za swoją krzywdę. A czasem zapada w zadumę. Na pieśni wisi na łańcuszku dyskretny estetycznie, ale wyraźnie widoczny krzyż, przegub lewej dłoni oplata drewniana koronka zakończona krzyżkiem. W tej rozmowie wątek religijności często będzie się przewijał i wcale nie nachalnie, ale jakby mimochodem, dla wytłumaczenia, że wiara pozwoliła mu przetrwać psychicznie więzienną odyseję.

Niczym Józef K. z procesu Kafki

Tamtego dnia 2004 roku w Monachium zamordowano luksusową prostytutkę Ekate-

rinę I., o zabójstwo której niemiecka prokuratura oskarżyła, a bawarski sąd skazał Piotra w 2006 r. na dożywotnie pozbawienie wolności. Kilka lat później do zabójstwa przyznał się Tomasz Lis, znany Piotrowi, nawet pomieszkiwał u Piotra w Monachium, nawet został przez niego podwieszony komunikacją miejską na miejsce zbrodni. I kiedy śledczy postawili Piotra w stan oskarżenia, a sąd ogłosił wyrok, skazaniec - przyznaje dziś - miał poczucie, że uczestniczy w nierealnej rzeczywistości.

- Kiedy usłyszałem, że resztę życia mam spędzić w więzieniu za coś, czego nie zrobiłem, kolana pode mną się ugięły, miałem ciemność przed oczami, nie wierzyłem, że to się dzieje naprawdę - opowiada. - Chyba nie wszystko z tamtej chwili pamiętam. Na sali niemieckiego sądu nie było nikogo z moich bliskich, po „mojej stronie” była tylko adwokatka.

Nigdy nie przyznał się do popełnienia tej zbrodni, choć przyznaje, że jakiś udział w niej miał.

- Tomasza Lisa, bo tak się wtedy przedstawiał, na takie nazwisko miał paszport, ale nazywał się zupełnie inaczej, otóż Tomasza Lisa podwiesiłem do miejsca zamieszkania tej kobiety, z którą miał się spotkać - relacjonuje. - On nie znał miasta, a ja tam mieszkalem od dłuższego czasu. Zostałem go przed jej blokiem i poszedłem na przystanek, na którym umówiliśmy się z kolegą, że mnie stamtąd odbierze. Oczywiście byłem świadkiem, że Lis idzie tę kobietę okraść, ale nigdy bym się nie zgodził na pozbawienie jej życia. Lis został do Monachium przysłany przez pewnych kolegów z Polski.

Już sam fakt zatrzymania przez niemiecką policję kryminalną był dla Piotra szokiem, jeszcze większym, kiedy posadzono go o zabójstwo na Ekaterinie. Przyznaje, że początkowo ukrywał to, że jednak jakąś mikroskopijną winę tej zbrodni ma na sumieniu.

- Po kilku dniach od zatrzymania powiedziałem sobie, że pójdę do adwokatki i wyznam całą prawdę - opowiada.

- Wysłuchano mnie, próbowano dotrzeć do Tomasza Lisa, a trwało to bardzo długo. Innych świadków zabójstwa nie było, a mnie mieli pod kluczem, skazali mnie po poszlakach i założeniach. Bo kilka dni po osadzeniu mnie w areszcie śledczym w wydaniu sobotnio-niedzielnym lokalnej prasy pojawiło się moje zdjęcie z opaską na oczach wraz z informacją o śmierci kobiety w tym i tym dniu i miejscu. I adnotacja o wyznaczonej nagrodzie dla tego, kto pomoże w wyjaśnieniu okoliczności tego przestępstwa.

Zgłosił się niejaki Lufingo, aresztant z tego samego bloku, w którym przebywał Piotr.

- To był mój towarzysz z aresztu, to miejsce wyglądało inaczej niż w Polsce: otwarte drzwi, codziennie łaźnia, sto osób codziennie idzie się kąpać, na korytarzu leżą gazety, w jednej z nich zobaczyłem moje zdjęcie - wspomina tamtą sytuację. - Nie wiedział o mnie nic, w ogóle o zabójstwie sam dowiedziałem się z informacji radiowej, kiedy sprawcy w Monachium już nie było. Mam zeznania Lufingo z ostatniego dnia mojego procesu, które stały się koronnym dowodem przeciwko mnie. Zacytuję: „Zgodnie z zaleceniami Pytla, który całe to zajście obserwował, Lis skrepił nieprzytomnej ofierze ręce na plecach. Pytel, który obserwował Lisa przyzwalał na to, Pytel stał obok. Później wyszedł z tego mieszkania”. Skąd on to

wiedział? Albo kto mu to powiedział?

Mówi, że na wszystkie możliwe sposoby próbował się bronić, domagał się badania wariografem, na co niemieccy śledczy się nie zgodzili.

- Moich wypowiedzi nie traktowano poważnie, twierdzono, że wymyślam, że kogoś ukrywam, bo nie było możliwości ustalenia prawdziwego sprawy - wspomina. - Lisa nie znałem wcześniej, a poznałem go pod takim właśnie nazwiskiem. Przysłali go do mnie pewni ludzie z Polski celem kradzieży obrazu w galerii. Mimo że wiedziałem, co zamierza, zdecydowałem się mu pomóc, czego bardzo żałuję. Moja sprawa była tak głośna i medialna, że był ogromny nacisk, by tę sprawę wreszcie skończyć. Pamiętam, że ostatniego dnia prokurator powiedział mi: kończymy, ty będziesz za wszystko odpowiadał.

Mimo że na miejscu zbrodni nie znaleziono śladów jego linii papilarnych, śladów DNA, a w chwili zabójstwa był kilkaset metrów od miejsca zabójstwa, na przystanku autobusowym.

- I to nie były tylko moje twierdzenia, to potwierdziła niemiecka policja - zapewnia. - A i tak koronnym dowodem były zeznania Lufingo.

Walka o życie. Resztę życia

W 2009 r. został przewieziony do polskiego zakładu karnego na mocy konwencji

o przekazywaniu osób skazanych. Wbrew własnej woli, bo chciał pozostać w niemieckim więzieniu, które w 2019 mógł opuścić na przedterminowe warunkowe zwolnienie.

- Odwoływałem się od tej decyzji, odmówiono - opowiada. - Po 15 latach mógłbym wyjść z przymusową deportacją, dziś byłbym wolnym człowiekiem. Byli przekonani, że w Polsce będę siedział tyle samo, co w Niemczech.

Nie czekał na „warunkowe”, już w chwili osadzenia w Niemczech próbował zabiegać o uwolnienie. Wszak czuł się niewinnym i był niewinny tej zbrodni. Jego adwokatka odwoływała się od wyroku, w odpowiedzi sąd wyrok podtrzymał.

- Wciąż z tym samym uzasadnieniem, że byłem tam i to zrobiłem - przytacza. - Kiedy przyjechałem do Polski, nie przestałem walczyć, starałem się zainteresować swoją sprawą organy śledcze. W konsekwencji prokuratura w Tarnobrzegu trafiła na ślad Lisa, ustalili jak się rzeczywiście nazywa, gdzie mieszka. Naprawdę wykonali żmudną i, niestety, syzyfową pracę. Przekazali jego dane Niemcom, stamtąd przyjechał do Polski cały sztab prokuratorów. Przy nich przesłuchiwany Lis po raz pierwszy wyraźnie i nie raz stwierdził: „Pytel nie miał z tym nic wspólnego, nie wiedział, co zrobiłem”. I kiedy polska prokuratura wysłała w 2013 r. swoje akta do Niemiec, wraz z prośbą

*GDYBY NIE RODZINA I PRZYJACIELE,
TO PEWNIEN BYM SIĘ ZAŁAMAŁ.
W CHWILACH KRZYKSU CZASEM
COŚ WE MNIE KRZYKNIE, ŻE - NIE,
TO JESZCZE NIE KONIEC*



FOT. MARCIN ZIMKOWSKI

Piotr Pytel zgodził się na upublicznienie jego personaliów i wizerunku. Po ponad dwóch dekadach spędzonych za kratami po raz pierwszy dzieli się publicznie swoimi myślami i nadziejami na odzyskanie wolności. Poruszająca rozmowa, którą nagraliśmy za więziennym murem, dostępna jest na portalu nowiny24 oraz na nowinowym kanale YouTube

o przyjrzenie się mojej sprawie raz jeszcze, na podstawie zupełnie nowych dowodów, które ustalili, otrzymali odpowiedź, że jestem złym człowiekiem i mam to, na co zasłużyłem. A poza tym nowe ustalenia polskiej prokuratury nie są dla nich żadnym dowodem.

Po raz ostatni napisał prośbę do niemieckiego sądu w 2022 r. o możliwość przydzielenia mu adwokata z urzędu. Odpowiedź odmowna.

Potem dał sobie spokój z tamtejszym sądem i prokuraturą.

- Dla nich sprawa jest definitywnie skończona, po przewiezieniu do Polski podlegam polskiej jurysdykcji i koniec - tłumaczy.

- Praktyka tam jest taka, że po wydaleniu cudzoziemca zamykają sprawę, jest definitywnie zamknięta i nie ma o czym rozmawiać. Wyczuwa się ich niechęć do przyznania się do błędu. A kiedy polska prokuratura napisała do nich wniosek o wznowienie procesu, zacząłem z Niemiec do-

stawać rachunki kosztów procesu. Dotychczas nazbierało się ze 200 tysięcy euro plus odsetki.

Emocje człowieka (nie)winnego za kratami

Jest niewinny sprawstwa zabójstwa, wie, kto naprawdę zabił, mówi o tym, nikt mu nie wierzy, oskarżają i karzą więzieniem na resztę życia. Co się wtedy i potem czuje?

- Trudno opisać - odpowiada. - Nie wiem, na pewno przygnębienie, pewnie złem myśli wracają, jak bumerang. Zawsze byłem człowiekiem wierzącym, wiara i boża opatrność są dla mnie oparciem, cokolwiek by się działo. Wiara w to, że kiedyś prawda musi ujrzeć światło dzienne.

Jego mama trzykrotnie zwracała się do poprzedniego prezydenta RP o prawo łaski dla syna, za każdym razem wzbierała w nim fala nadziei.

- Że coś się wreszcie rozstrzygnie - mówi. - I za ka-

dym razem czegoś im brakowało, coś nie pasowało, choć nikt nigdy mi nie uświadomił, dlaczego nie zasługuję na ułaskawienie. Wysłałem czwartą prośbę, do tej też przychyliły się sądy okręgowy i apelacyjny. I czekam. Co więcej mogę zrobić, jestem tylko zwykły człowiekiem. Chcę starać się o wznowienie procesu przed niemieckim sądem, procesu sprawiedliwego i rzetelnego przeprowadzonego, ale bardziej prawdopodobne i szybsze wydaje się uzyskanie prawa łaski.

Praca w więziennym warsztacie konserwatorskim pozwalała mu zabić trochę czasu, którego przecież ma coraz mniej.

Nigdy nie zaakceptował obecnej swojej sytuacji i jej przyczyn.

- Nadzieja unosi się falami i opada - przyznaje. - Liczę się z tym, że i tym razem odmówione mi zostanie prawo łaski, chyba wszystko już sobie wyobrażam. Może się zdarzyć, że wszystkie te zabiegi

nigdy nie skończą się dla mnie pozytywnie.

Według znolizowanego przez ministra Zbigniewa Ziobrę prawa będzie mógł się ubiegać o warunkowe przedterminowe zwolnienie w 2034 roku, przed nowelizacją było to możliwe kilka lat wcześniej. To też nim mocno tapnęło. A i wcześniej brakowało organom polskim zdecydowania w działaniach na rzecz „wyprostowania” wyroku niemieckiego sądu, tak czuje. Bo tylko niemiecki sąd ma władzę go uniewinnić.

- Może jednak wcześniej w Niemczech coś się wydarzy, może ktoś nad moją sprawą zechce się pochylić - mówi, ale po wcześniejszych doświadczeniach chyba niewiele w tym pokłada nadziei. - Ale wiem, że po tylu latach wreszcie „coś drgnęło” po stronie polskiej, w naszym wymiarze sprawiedliwości. Wiem, że mój przyjaciel miał spotkanie z panem ministrem Waldemarem Żurkiem, który obiecał wnikliwie przyjrzeć

TRAFIŁEM W MIEJSCE, KTÓRE CZŁOWIEKA WYJAŁAWIA, WYCI-SKA Z CZŁOWIEKA WSZYSTKO, NAJWIĘKSZEMU WROGOWI NIE ŻYCZĘ, BY TUTAJ TRAFIŁ

się sprawie. Pani wiceminister Maria Ejchart i pani prokurator Ewa Wrzosek też się w tę sprawę zaangażowały. I znów fala nadziei, że może tym razem...

Wie, ile stracił przez 22 lata za kratami.

- Staram się o tym nie myśleć, ale to powraca - niechętnie przyznaje. - Na pewno brak kontaktu z rodziną, wszystko, co przez ten czas mogłem zrobić, brak możliwości założenia własnej rodziny, czasem myślę, co osiągnęli moi znajomi z lat młodości - trudno mu to wszystko wyliczać. - Mam za to dużego guza tarczycy, który trochę przesunął mi tchawicę, no i ciężką postać astmy. Staram się tego upływu czasu nie analizować, wciąż czuję się tak, jakby 23 lata temu czas się dla mnie zatrzymał, jakby funkcjonował w zawieszeniu w czasie. A przecież nie zatrzymał się. Czasem doświadczam dysocjacji, odrywam się od własnych myśli, emocji, popadam w takie emocjonalne otępienie.

Nadzieja, że w końcu „wyjdzie”. Co potem?

Do przeszłości, która skończyła się więzieniem, niechętnie wraca: „burzliwa była, w ogóle czasy były wtedy burzliwe, ale dziś bardzo jej się wstydzę”.

O przyszłości niewiele ma do powiedzenia. Tym bardziej, że pewności nie ma, że przyszość będzie.

- Nie mam żadnych planów, może tyle, że będę współpracował z przyjacielem, który ma dużą firmę, a konfrontacji z rzeczywistością po tylu latach zamknięcia też się nie obawiam - zapewnia. - Może świat przez ten czas aż tak bardzo się zmienił. Na pewno jedną z pierwszych rzeczy, jaką zrobię, to pojadę do Częstochowy.

Nawet nie musi mówić, do kogo i po co. Tyle że o przeszłości zapomnieć się nie da. Na pewno nie, jeśli chodzi o bliskich. Nie o reakcji bliskich na wieść o jego zatrzymaniu, procesie, wyroku. To w nim wciąż siedzi.

- Mama płakała, histerycznie płakała - wspomina. - Stałem się ją pocieszać, że dożywocie w Niemczech jest do wytrzymania, że te 15-16 lat do zwolnienia warunkowego mógłby człowiek wytrzymać. Mam rodzeństwo, zaopiekowało się mamą, brat przyjeź-

dzał do mnie w odwiedziny do niemieckiego więzienia. Listy od matki, ja do niej też pisałem. Pisała, żebym się nie poddawał, nie tracił wiary, bo kiedyś to wszystko przecież musi się wyjaśnić. Nigdy nie uwierzyli, że mógłbym zrobić coś tak potwornego. Tym bardziej trudno mi się pogodzić z tym, co się stało. W ogóle gdyby nie rodzina i przyjaciele, to pewnie bym się załamał. W chwilach kryzysu czasem coś we mnie krzyknie, że - nie, nie, nie, to jeszcze nie koniec.

Przyznaje, że na początku był pełen złości za całą tę niesprawiedliwość, nie zionął agresją, raczej zamykał się w sobie, uciekał w głąb siebie.

- Trafiłem w miejsce, które człowieka wyjaławia, wyciska z człowieka wszystko, największemu wrogowi nie życzę, by tutaj trafił, ale tłumaczę sobie, że dano mi czas na przemyślenia, postanowienia, nakreślenia swojej nowej drogi - racjonalizuje sobie pobyt za kratami.

Z wahaniem przyznaje, że ją sobie wytoczył, tylko „to jest tak odległe, że wolę o tym nie myśleć”.

- Żyję dniem dzisiejszym - deklaruje. Jakby na potwierdzenie, że o przyszłości mówi jeszcze mniej chętnie niż o przeszłości.

APELUJEMY O UŁASKAWIENIE

To kolejna już publikacja, w której opisujemy kuriozalny wyrok i niechęć niemieckiego wymiaru sprawiedliwości do przyznania się do błędu. Najprostszą i najszybszą ścieżką do uwolnienia osadzonego w rzeszowskim więzieniu byłby akt łaski Prezydenta RP. Poprzedni prezydent Andrzej Duda trzy razy odmówił ułaskawienia. W styczniu br., po nagłośnieniu tej bulwersującej sprawy przez portal nowiny24, odbył się na rzeszowskim Rynku wiec poparcia dla osadzonego Rzeszowianina. Manifestujący domagali się prezydenckiego aktu łaski. Apelujemy do prezydenta Karola Nawrockiego, aby ułaskawił człowieka, który od ponad 20 lat odsiaduje karę za czyn, którego nie popełnił.

Na pewno myślę, żeby się wyprowadzić z Los Angeles. Nie jest tam tak fajnie, jak było

Iza Miko w Pomponiku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 52

Krzysztof Gojdz nie czuł się bezpieczny
Celebryta postanowił sprzedać swoją willę w Hollywood za ponad 12 mln zł. Posiadłość ma już podobno nowego właściciela. – Bezpieczeństwo w tym mieście nie jest już takie jak kiedyś, a skala problemów społecznych sprawia, że coraz więcej osób decyduje się na wyprowadzkę – wyjaśnił Pudelkowi Gojdz.

Anna Dereszowska wybrała gorące źródła
Popularna aktorka wraz z partnerem Danielem Dunia-kiem wybrali się na romantyczny wyjazd na Islandię. Surowa natura wyspy zrobiła na nich ogromne wrażenie. Para pokazała na Instagramie chwile relaksu w słynnych gorących źródłach Sky Lagoon, a także wspólne wędrowanie wśród zimowej przyrody.

Iga Świątek sama wybiera współpracowników
Relacja Igi Świątek z psychologią Darią Abramowicz wzbudza sensację, bo wykracza poza ramy zawodowe. Spędzają razem czas wolny, wyjeżdżają na wakacje. Ostatnio w rozmowie z portalem Sport.pl tenisistka odniosła się do tej kwestii. – To ja decyduję, z kim pracuję. Większość negatywnych rzeczy, które gdzieś widziałam na ten temat, to były fake newsy i teorie wymyślone po to, żeby wywołać zamieszanie. Ludzie nie mają pojęcia, jak to wygląda – podsumowała. (GZL) Fot. Szymon Gruchalski



Igrzyska śmierci Stopklatka, 20:00
Ekranizacja młodzieżowej sagi o świecie niedalekiej przyszłości. Co roku przedstawicie 12 dystryktów na które podzielono Amerykę, spotykają się podczas Igrzysk Śmierci, gdzie walka toczy się na śmierć i życie. 16-letnia Katniss Everdeen postanawia zastąpić swoją młodszą siostrę.

Zabójcza broń TVN 7, 21:00
Martin Riggs (Mel Gibson) i Roger Murtaugh (Danny Glover) to weterani wojny w Wietnamie. Obydwaj zostają policjantami w Los Angeles. Mają zbadać okoliczności samobójstwa pewnej kobiety. Prowadząc śledztwo, odkrywają, że w sprawę zamieszana jest międzynarodowa mafia narkotykowa.

Angielska robota TV Puls, 21:55
Aby wyjść z kłopotów finansowych, Terry postanawia napaść na Lloyds Bank. Napad udaje się, ale zamiast pieniędzy w posiadanie Terry'ego dostają się kompromitujące zdjęcia książniczki Małgorzaty.

Ellis BBC First, 22:00
Detektywka Ellis jest ostatnią nadzieją w przypadku trudnych śledztw. Zostaje przywrócona do pracy, aby poprowadzić śledztwo w sprawie śmierci 18-letniego Rowana Edwardsa, syna byłego parlamentarzysty.

Poziomo:
1) Hanna, wykonawczyni piosenki „Nikt tylko ty”,
5) miejsce w aucie na koło zapasowe,
9) elektryczny – mierzony w omach,
10) jednostka natężenia oświetlenia,
12) szkoda moralna, dyshonor,
14) fatamorgana na pustyni,
15) spotkanie zakochanych, schadzka,
17) córka Tantala zamieniona w skałę,
18) pierwsza lub druga w ciągu,
21) gumowy but na niepogodę,
23) jeden z rodzajów literackich,
28) powieść satyryczna Sławomira Mrożka,
29) pantoflowa lub polowa,
32) Monika polska piosenkarka,
36) owoc podobny do brzoskwini,
37) owad budujący duże kopce,
38) rozbójnik morski w służbie władcy,
39) duże, blaszane naczynie,
40) pomieszczenie wypełnione uzbrojeniem, arsenał.

Pionowo:
1) najmniejszy kuzyn czapli,
2) ciągnie wilka do lasu,
3) część wyrazu, zgłoska,
4) broń powstańców z insurekcji,
5) nawierzchnia drogowa z kamienia,
6) dawne wzgledy, grzeczności,
7) złe przyzwyczajenia, nawyki,
8) cztery walety w pokerze,

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

38

39

40

AUTOPROMOCJA

0010990324

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

56 451 91 04

TELE MAGAZYN

11) przenośnie zwiastun nieszczęścia,
13) muzyka na jam session,
16) sztuczne włókno na pończochy,
19) złośliwy duch, chochlik,
20) krótka scenka kabaretowa,
22) płowy ptak padlinożerny,
24) ... rezonansowe, wzmacnia dźwięk np. w gitarze,
25) najgrubszy palec u ręki,

26) pokój w wiejskiej chacie,
27) krótka, gruba łodyga roślin kapustnych,
29) dodatkowe wyposażenie roweru,
30) nozdrza siwka lub kasztana,
31) płytki lub głęboki w serwisie,
33) warzywo w wierszu Juliana Tuwima,
34) zakres działania, dziedzina,
35) czynne środki firmy.

ROZWIĄZANIE NR 51

P	K	G	U	S	T	K	O	S	Z	M	E
O	R	A	W	A	T	A	R	T	A	K	A
K	O	R	S	T	Y	L	P	T	A	K	N
L	O	M	O	T	P	I	N	A	S	A	U
A	E	O	K	A	Z	N	O	S	K	R	
D	O	L	I	N	A	M	O	S	T	C	
S	N	L	A	A	A	H	R	R	Y		
D	O	M	Z	I	E	N	N	Y	D	O	
B	O	I	N								
L	A	U	R	K	A						
A	P	O									
M	I	A	R	K	A						
P	D	O									
K	L	E	K	S							
A	K	Z	U	B	I	L	E	W	I	C	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś będziesz działać szybko i skutecznie. Horoskop dzienny radzi uważać jednak na pośpiech w słowach i niepotrzebne spięcia.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój da Ci przewagę. Horoskop na dziś zapowiada, że przed tobą dobry dzień na finanse, porządki oraz rozmowę, która wiele wyjaśni.
Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię dużo kontaktów i nowych pomysłów. Horoskop dzienny na wtorek radzi wybrać to, co naprawdę warte Twojej energii.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi zadbać o siebie, dom oraz relacje, które dają Ci bezpieczeństwo.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Dziś możesz zabłysnąć bez większego wysiłku. Horoskop na dziś mówi, że ktoś doceni Twoją pewność siebie i dobre serce.
Rak (22.06 - 22.07)
To dobry moment na plan, porządek i decyzje. Nie analizuj wszystkiego. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że możesz zaufać intuicji.

Lew (23.07 - 22.08)
Relacje z otoczeniem będą dziś na pierwszym planie. Horoskop dzienny wróży, że to dobry czas na zgodę, flirt albo szczerą, ważną rozmowę.
Panna (23.08 - 22.09)
Masz mocne przecucia i trafne oceny. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by nie ignorować sygnałów, które wysyła Ci otoczenie.
Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja ruchowi, zmianom oraz spontanicznym planom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by nie obiecywać za dużo.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skupienie i konsekwencja przyniosą efekty. Horoskop dzienny wróży, że wieczór sprzyja odpoczynkowi i dobrym, spokojnym decyzjom.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Poczujesz potrzebę świeżości i niezależności. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą świetny moment na nowy pomysł lub ciekawy kontakt.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop dzienny to wskazówka, by zadbać o swoje samopoczucie i nie brać cudzych emocji na siebie.

MAGAZYN

SPORTOWY24

7.04.2026

Wystartowała Metalkas 2. Ekstraliga. Na inaugurację Abrameczyk Polonia pokonała Wilki Krosno. Na torze błyszczał m.in. Szymon Woźniak STR. 20



FOT. JAROSŁAW PABLIAN

Mocne otwarcie Abramczyk Polonii

**ŻUŻLOWCY GKM
Z PIERWSZYM
MEDALEM W TYM
SEZONIE
STR. 20**

**Skuteczna pogoń
koszykarzy Anwilu
Włocławek za Stalą
Ostrów
STR. 19**

**Wda lepsza od Elany,
wygrana Zawiszy
i remis Tłuchowi
w Betlic 3. Lidze
STR. 18**

SPORTOWY24.PL

Trójmecz Barcelona - Atletico

Jacek Kmiecik, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Liga Mistrzów wkracza w decydującą fazę. Dzisiaj i jutro odbędą się pierwsze mecze ćwierćfinałowe.

W dniach od 4 do 14 kwietnia Barcelona i Atletico Madryt zmierzą się ze sobą trzy razy. Zagrali już w LaLiga w Wielką Sobotę, kiedy Robert Lewandowski uderzeniem piłki barkiem przesądził w ostatnich minutach o zwycięstwie „Blaugrany” 2:1 na Estadio Metropolitano. Dwa razy też spotkają się w ćwierćfinale Ligi Mistrzów, w środę, 8 kwietnia, na Camp Nou i we wtorek, 14 kwietnia, ponownie na Estadio Metropolitano.

W tym sezonie doszło do podobnego zdarzenia: Paris Saint-Germain i AS Monaco spotkały się ze sobą trzy razy, od 17 lutego do 6 marca, w Ligue 1 i Lidze Mistrzów.

W bieżącej kampanii Barca z Atletico spotkała się już trzykrotnie - na początku grudnia w LaLiga u siebie pokonała „Los Colchoneros” 3:1 (Lewandowski przestrzelił karnego), w lutym



FOT. EPA/PAP

Robert Lewandowski pograżył Atletico Madryt w sobotnim meczu 30. kolejki LaLiga

doznała druzgocącej porażki 0:4 na wyjeździe w półfinale Pucharu Króla.

Największym hitem ćwierćfinałów będzie jednak dwumecz Realu Madryt z Bayernem Monachium. Na takie mecze czekamy w Lidze Mistrzów. Po pierwsze: olśniewająca oprawa. Po drugie:

kontekst historyczny - w różnych epokach, pod wodzą różnych zawodników i trenerów, było mnóstwo pamiętnych spotkań. Po trzecie: wysoka cena błędu - czołowe kluby spotykają się na szczeblu zasadniczym, czyli ligowym, ale porażka znaczy tam o wiele mniej; w fazie pu-

charowej to dosłownie kwestia życia i śmierci - tylko jeden gra dalej. Podstawowe elementy wielkiego wieczoru są gotowe.

W drugiej dzisiejszej parze Sporting Lizbona podejmie Arsenal Londyn, który choć jest liderem Premier League, ale przeżywa ostatnio ciężkie chwile - przegrał dwa kolejne mecze w finale Pucharu Ligi z Manchesterem City 0:2 i w ćwierćfinale Pucharu Anglii z drugoligowym Southamptonem 1:2.

Czwarty duet tworzą PSG i Liverpool. Obrońca tytułu wydaje się mieć ułatwione zadanie, bowiem „The Reds” są kompletnie rozbici po porażce 0:4 z City w 1/4 finału FA Cup. © ©

ĆWIERĆFINAŁY LIGI MISTRZÓW

Wszystkie mecze rozpoczną się o godz. 21.00
Wtorek, 7 kwietnia:
Real - Bayern (Canal+ Extra 1, TVP 1)
Sporting - Arsenal (Canal+ Extra 2)
Środa, 8 kwietnia:
Barcelona - Atletico (Canal+ Extra 1)
PSG - Liverpool (Canal+ Extra 2)
Wtorek, 14 kwietnia:
Atletico - Barcelona
Liverpool - PSG
Środa, 15 kwietnia:
Bayern - Real
Arsenal - Sporting

W hicie gole nie padły

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Szlagierem 27. kolejki był mecz w Białymstoku, w którym Jagiellonia podejmowała Lecha Poznań

Chociaż ekipy Jagiellonii i Lecha są nastawione na ofensywę i zdobywanie bramek, to teraz w rolach głównych wystąpili obaj bramkarze czyli Sławomir Abramowicz i Bartosz Mrozek.

Siłę pokazał Górnik Zabrze, który już w środę zagra w Bydgoszczy z Zawiszą w meczu 1/2 finału STS Pucharu Polski. Podopieczni Michała Gasparika pewnie ograli Cracovię 3:0.

Wielki emocje były w dolczonym czasie gry meczu Rakowa Częstochowa z Widzewem Łódź. Prowadzili goście, ale w jednej z ostatnich akcji miejscowi wyrównali. Łódzianie mocno protestowali, bo uważali, że gol nie powinien zostać uznany, bo wcześniej zawodnicy Rakowa faulowali. Arbitrzy pozostali głusi na te protesty.

Także w doliczonym czasie GKS Katowice zdołał pokonać Wisłę Płock.

Z walki o utrzymanie nie rezygnuje zespół z Niecieczy.

Wyniki i strzelcy 27. kolejki spotkań:
GKS Katowice - Wisła Płock 1:0 (Lukas Klemenz 90+3); **Górnik Zabrze - Cracovia 3:0** (Yvan Ilkja Dimi 11, Jarosław Kubicki 78, Michał Rakoczy 82); **Raków Częstochowa - Widzew Łódź 1:1** (Stratos Svarnas 90+7 - Fran Alvarez 90+4); **Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Piast Gliwice 3:2** (Jesús Jiménez 15 karny, Kamil Zapolnik 42, Damian Hilbrycht 73 - Adrián Dalmáu 69, Juande Rivas 82); **Radomiak Radom - Motor Lublin 1:1** (Rafał Wołski 47 - Karol Czubak 21); **Jagiellonia Białystok - Lech Poznań 0:0**; **Pogoń Szczecin - Legia Warszawa i Lechia Gdańsk - Korona Kielce** zakończyły się po zamknięciu wydania; **Arka Gdynia - Zagłębie Lubin** (wtorek, godz. 19, Canal+ Sport 3).

1. Lech Poznań	27	45	46-37
2. Jagiellonia Białystok	27	42	43-34
3. Górnik Zabrze	27	42	39-32
4. Zagłębie Lubin	26	41	40-30
5. Wisła Płock	27	39	28-26
6. Raków Częstochowa	27	39	36-34
7. GKS Katowice	27	39	36-35
8. Motor Lublin	27	38	36-39
9. Korona Kielce	26	36	33-29
10. Cracovia Kraków	27	36	31-31
11. Piast Gliwice	27	35	34-36
12. Lechia Gdańsk	26	34	51-48
13. Pogoń Szczecin	26	34	36-40
14. Radomiak Radom	27	34	43-41
15. Legia Warszawa	26	30	30-31
16. Widzew Łódź	27	30	32-35
17. Arka Gdynia	26	30	25-44
18. Bruk-Bet Termalica	27	25	33-50

Mocne powroty reprezentantów Polski do europejskich klubów. Oby tak dalej

Bartosz Głęb, DK
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po przerwie na mecze reprezentacyjne wróciła rywalizacja w ligach. W świąteczny weekend było kilka hitów, które się zawiodły poziomem.

Błysnęli też zawodnicy pominięci w marcu przez selekcjonera Jana Urbana. Nie dla wszystkich ubiegły weekend był jednak udany. O swoich występach z pewnością chcieliby zapomnieć Kamil Grabara czy Oskar Pietuszewski.

Robert Lewandowski znów pokazał, że mimo upływu lat i coraz młodszej liczby goli w sezonie, wciąż jest kluczową postacią Barcelony. Kapitan reprezentacji Polski w sobotni wieczór zapewnił zwycięstwo Dumie Katalonii w trudnym wyjazdowym meczu z Atletico Madryt. Polak pojawił się na boisku w 79. minucie, zmieniając Marcusa Rashforda. Natomiast zaledwie 8 minut później cieszył się z gola na 2:1 strzelonego barkiem.

FC Barcelona dzięki wygranej w stolicy i przy równoczesnej porażce Realu Madryt na Majorce mocno przybliżyła się do obrony tytułu mistrza Hiszpanii. Po 30 kolejkach prze-

waga nad Królewskimi wynosi już 7 punktów.

Ważnego gola strzelił również Jakub Kamiński z niemieckiego FC Koeln. Skrzydłowy po indywidualnej akcji płaskim strzałem dał kontakt swojej drużynie w wyjazdowym meczu przeciwko Eintrachtowi Frankfurt. Ostatecznie mecz zakończył się remisem 2:2, a zespół Polaka zdobył ważne „oczko” w kontekście walki o utrzymanie w Bundeslidze.

Pozostając w Niemczech trzeba wspomnieć o Kamilu Grabarze z VfL Wolfsburg, który prawdopodobnie pożegna się z najwyższą klasą rozgrywkową. W Wielką Sobotę zespół polskiego bramkarza został rozbity na wyjeździe przez Bayer Leverkusen aż 6:3. Polak przy większości goli nie miał zbyt wiele do powiedzenia, ale z pewnością nie pomógł swojemu zespołowi w uniknięciu kompromitującej porażki.

Polskimi golami obrodziło w Turcji, bo tutaj mieliśmy 2 takie przypadki. Na listę strzelców w swoich meczach wpisali się Adrian Benedyczak oraz Kacper Kozłowski. Pierwszy z wymienionych graczy w lutym przeniósł się do Kasimpasy na zasadzie wypożyczenia z Parmy i ma na swoim koncie już 5 trafień w lidze tureckiej.



FOT. GRZEGORZ WAJDA

Piotr Zieliński przyczynił się do efektownego zwycięstwa Interu Mediolan w hicie kolejki Serie A

Natomiast drugi zdobył 6. bramkę w tym sezonie dla Gaziantepu.

W niedzielnym hicie ligi greckiej, w którym PAOK Saloniki bezbramkowo zremisował z Panathinaikosem Ateny wystąpiła aż trójka Polaków. W barwach gospodarzy całe spotkanie rozegrał Tomasz Kędziora. U gości na ostatni kwadrans podstawowego czasu na placu gry zameldował się

Karol Świdzki. Natomiast sędziował Damian Sylwestrak, dla którego nie była to pierwsza wizyta w Grecji. Niemal równo rok temu prowadził inny hit: derby mecz Panathinaikos - AEK Ateny.

We Francji coraz lepsze recenzje zbiera Maxi Oyedele, który wreszcie uporał się z problemami zdrowotnymi i wywalczył podstawowy skład w RC Strasbourg. Przed prze-

rwą reprezentacyjną 21-letni pomocnik strzelił pięknego gola przeciwko FC Nantes, a w ostatni weekend zaliczył bardzo dobry występ przeciwko OGC Nice.

Tym razem nie popisała się natomiast nasza trójka z FC Porto. Jakub Kiwior, Jan Bednarek oraz Oskar Pietuszewski zagrali słabe spotkanie u siebie przeciwko FC Famalicao, które niespodziewanie zdołało wywalczyć remis 2:2. Robiący do tej pory furorę 17-letni skrzydłowy, który jest świeżo po debiucie w dorosłej reprezentacji Polski, ze względu na słabą dyspozycję został zdjęty już po pierwszej połowie.

We Włoszech Piotr Zieliński przyczynił się do efektownego zwycięstwa Interu Mediolan w hicie 31. kolejki Serie A nad AS Romą. Nerazzurri rozbili rywalę ze stolicy aż 5:2, a doświadczony reprezentant Polski w końcówce pierwszej połowy zaliczył asystę przy spektakularnym trafieniu Hakana Calhanoglu. Trzeba jednak szczerze przyznać, że całą robotę wykonał Turek, a „Zielu” był beneficjentem geniuszu swojego kolegi z zespołu.

Emocji nie brakowało w meczach 1/4 finału Pucharu Anglii. W szlagierze Manchester City

rozbił Liverpool 4:0. Arsenal sensacyjnie odpadł z drugoligowym Southampton (1:2). Chelsea planowo rozbiła Port Vale 7:0. Najwięcej emocji było w meczu West Ham United - Leeds, który zakończyła seria rzutów karnych. © ©

WYNIKI W LIGACH TOP 5

28. kolejka Ligue 1: PSG - Toulouse 3:1, Strasbourg - Nice 3:1, Brest - Rennes 3:4, Lille - Lens 3:0, Angers - Lyon 0:0, Metz - Nantes 0:0, Lorient - Paris FC 1:1, Le Havre - Auxerre 1:1, Monaco - Marsylia 2:1

30. kolejka La Liga: Valleciano - Elche 1:0, Real Sociedad - Levante 2:0, Mallorca - Real Madryt 2:1, Betis - Espanyol 0:0, Atletico Madryt - FC Barcelona 1:2, Getafe - Athletic Bilbao 2:0, Valencia - Celta Vigo 2:3, Real Oviedo - Sevilla 1:0, Alaves - Osasuna 2:2

28. kolejka Bundesligi: Werder Brema - RB Lipsk 1:2, TSG Hoffenheim - FSV Mainz 1:2, SC Freiburg - Bayern 2:3, Hamburger SV - FC Augsburg 1:1, Bayer - Wolfsburg 6:3, Borussia M'gladbach - Heidenheim 2:2, VfB Stuttgart - Borussia Dortmund 0:2, Union Berlin - FC St. Pauli 1:1, Eintracht Frankfurt - FC Koeln 2:2

31. kolejka Serie A: Sassuolo - Cagliari 2:1, Hellas - Fiorentina 0:1, Lazio - Parma 1:1, Cremonese - FC Bologna 1:2, Pisa - Torino 0:1, Inter - Roma 5:2

1/4 finału Pucharu Anglii: Manchester City - Liverpool 4:0, Chelsea - Port Vale 7:0, Southampton - Arsenal 2:1, West Ham - Leeds 2:2 rzuty karne 2:4

Piłkarska W finałach mistrzostw świata po raz pierwszy wystąpi aż 48 drużyn, co wzbudza kontrowersje

Włoska rozpacz, 13. awans Szwedów

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Po raz pierwszy w historii w finałach piłkarskich Mistrzostw Świata zagra 48 zespołów. W tym towarzysztwie zabraknie reprezentacji Italii, która opuści trzeci mundial z rzędu

Powiększenie uczestników finałów mistrzostw świata do 48 zespołów nadal wywołuje emocje - ale FIFA wybroni się... popularyzacją futbolu i kasą, bo dzięki temu ruchowi finansowo zyska cała dyscyplina. W 1982 roku po raz pierwszy mundial rozgrywano w kształcie 24 drużyn, już w 1998 były 32 zespoły i spodziewano się, że taki model przetrwa wiele dekad. Wytrwał siedem edycji, do Kataru z 2022 roku.

Organizacja turnieju finałowego w trzech państwach - USA, Kanadzie, Meksyku też wzbudza kontrowersje, przede wszystkim ze względu na odległości. Kto jednak wywalczył awans nie narzeka.

- Ghana potrzebowała zatrudnić mnie na stanowisku dyrektora sportowego federacji, żeby zakwalifikować się na mundial po przegranych eliminacjach do Pucharu Narodów Afryki. Cel został osiągnięty. Dla Afryki powiększenie liczby uczestników finałów mistrzostw świata wiąże się z ogromnymi korzyściami, ale mimo tego nie awansowały

tak silne ekipy jak Nigeria czy Kamerun. Przestrzegalbym przed lekceważeniem Demokratycznej Republiki Kongo - mówi Winnie Schaefer, 76-letni dyrektor sportowy federacji Ghany, były selekcjoner Kamerunu.

A zespół z DR Kongo jako ostatni afrykański uzupełnił stawkę uczestników tegorocznego turnieju, wygrał w Zapopan w Meksyku baraż z Jamajką 1:0 po trafieniu Axela Tuanzebe, obrońcy Burnley, wcześniej m.in. Manchesteru United, Aston Villi, Napoli. Francuski trener Sebastien Desabre wystawił w „11” na Jamajczyków piłkarzy takich klubów: Le Havre, West Ham, Lille, Burnley, Lens, Alanyaspor, Atromitos, Sunderland, Montpellier, Newcastle Utd, Betis. W meczu o wszystko nie skorzystał z piłkarza Widzewa Łódź, Steve’a Kapuadiego, który jednak nie narzeka, bo marzy, aby polecieć na mundial, nawet w roli rezerwowego.

Kapuadi drugi, ostatni mecz w kadrze rozegrał 16 grudnia z Zambią, potem spędził na ławce cały Puchar Narodów Afryki w Maroku i baraż interkontynentalny. Szanse na powołanie zachował Afimico Pululu z Jagiellonii Białystok; zaproszenia na zgrupowania i mecze przychodzą, lecz nie korzystał ze względu na kontuzję, co jest odbierane podejrzliwie w DR Kongo. Ta reprezentacja wraca na mundialowe salony, poprzed-



FOT. GRZEGORZ WĄDA - SOLVA

Szwedzi już po raz trzynasty zakwalifikowali się na mundial. Tym razem stanęli na drodze Polakom

nio była jako Zair i przegrała wszystkie mecze w 1974 roku. Znów w finałach MŚ zaprezentuje się Irak, który wygrał baraż z Boliwią 2:1 z udziałem Amira Al-Ammariego (Cracovia) i Ali Husseina (Pogoń Szczecin). Al-Ammari zaliczył asystę przy голу na 1:0.

W czeskiej kadrze na baraże zabrakło Patrika Hellebrandta (Górniki Zabrze), a prowadził ją Miroslav Koubek. Po kompromitacji z Wyspami Owczymi jesienią z kadry rozstał się poprzedni szkoleniowiec, Ivan Hasek, zastąpił go na dwa mecze Jaroslav Kostl, ale popadł w konflikt z To-

masem Souckiem. Soucek - zawodnik West Hamu zachował spokój po stracie opaski i znalazł wspólny język z... kolejnym selekcjonerem - Koubkiem. Zespół, który stał się w swoim kraju pośmiewiskiem w spotkaniu z Irlandią wyciągnął ze stanu 0:2 na 2:2, i wygrał konkurs karnych.

W finale baraży z Danią czeski team też nie był faworytem, ale znów padł wynik 2:2, a karne w Pradze gościom nie wyszły kompletnie. Dziś Koubek może się czuć jak bohater, decyzja o namówieniu do powrotu do kadry weterana 36-letniego Vladimira Daridy (teraz SK Hradec Kra-

love), w której nie grał pięć lat jest uważana za majstersztyk.

Darida może pojechać na mundial, na którym po raz drugi stawi się ikona Bośni i Hercegowiny - Edin Džeko po wyrzuceniu za burtę Włochów.

- Przepraszam, taki cios jest trudny do przetrwania. Futbol jest niesprawiedliwy - po przegranym konkursie karnych mówił Gennaro Gattuso, trener Italii.

Można się nim zgadzać, ale futbol pisze też piękne historie, jak z Džeko (12 lat czekał na występ w mundialu), DR Kongo, Curacao czy Messim, który weźmie udział w finałach po raz szósty. ©©

UCZESTNICY FINAŁÓW MŚ 26

Grupa A

Meksyk (17 startów, ostatni 2022)
RPA (3 starty, ostatni 2010)
Korea Południowa (11 startów, ostatni 2022)
Czechy (9 startów, 8 jako Czechosłowacja, jako Czechy ostatnio 2006)

Grupa B

Kanada (2 starty, ostatni 2022)
Bośnia i Hercegowina (1 start - 2014)
Katar (1 start - 2022)
Szwajcaria (12 startów, ostatni 2022)

Grupa C

Brazylia (22 starty, ostatni 2022)
Maroko (6 startów, ostatni 2022)
Haiti (1 start - 1974)
Szkocja (8 startów, ostatni 1998)

Grupa D

USA (11 startów, ostatni 2022)
Paragwaj (8 startów, ostatni 2010)
Australia (6 startów, ostatni 2022)
Turcja (2 starty, ostatni 2002)

Grupa E

Niemcy (20 startów, ostatni 2022)
Curacao (debiutant)
Wybrzeże Kości Słoniowej (3 starty, ostatni 2014)
Ekwador (4 starty, ostatni 2022)

Grupa F

Holandia (11 startów, ostatni 2022)
Japonia (7 startów, ostatni 2022)
Szwecja (12 startów, ostatni 2018)
Tunezja (6 startów, ostatni 2022)

Grupa G

Belgia (14 startów, ostatni 2022)
Iran (6 startów, ostatni 2022)
Egipt (3 starty, ostatni 2018)
Nowa Zelandia (2 starty, ostatni 2010)

Grupa H

Hiszpania (16 startów, ostatni 2022)
Republika Zielonego Przylądka (debiutant)
Arabia Saudyjska (6 startów, ostatni 2022)
Urugwaj (14 startów, ostatni 2022)

Grupa I

Francja (16 startów, ostatni 2022)
Senegal (3 starty, ostatni 2022)
Irak (1 start - 1986)
Norwegia (3 starty, ostatni 1998)

Grupa J

Argentyna (18 startów, ostatni 2022)
Algieria (4 starty, ostatni 2014)
Austria (7 startów, ostatni 1998)
Jordania (debiutant)

Grupa K

Portugalia (8 startów, ostatni 2022)
Demokratyczna Republika Konga (1 start - 2014 jako Zair)
Uzbekistan (debiutant)
Kolumbia (6 startów, ostatni 2018)

Grupa L

Anglia (16 startów, ostatni 2022)
Chorwacja (7 startów, ostatni 2022)
Ghana (4 starty, ostatni 2022)
Panama (1 start - 2018)

Po porażce w barażu wylądowaliśmy w d... I naprawdę nie warto się tam urządzać

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski nie zagra na mundialu i tej katastrofy nie przykryje styl porażki w barażowym finale ze Szwecją.

I to nie tylko dlatego, że w futbolu nie przyznaje się punktów za prezencję czy ogólne wrażenie, liczą się po prostu gole. Zresztą, co to za styl, w którym brakuje skuteczności i nie ma planu B?

Katastrofa ma wymiar krótko- i długoterminowy. W PZPN nie będzie się zgadzać kasa, brak awansu - po zsumowaniu niedoszlých premii z FIFA i bonusów od sponsorów - to utracony wpływ rządu - co najmniej - kilkunastu milionów dolarów. Pieniądzy w federacji będzie mniej na wszystko, a zatem także na szkolenie, które

dotąd przecież także wzorcowe nie było.

Robert Lewandowski nie będzie miał okazji na godne pożegnanie z mistrzostwami świata, ba - nie zyskał możliwości aby zmniejszyć poczucie niedosytu związane z występami w finałach tej imprezy. I nie zainspiruje w czerwcu na amerykańskich boiskach żadnego utalentowanego chłopca i dziewczynki w Polsce do marzeń o wielkiej karierze. Tę szansę będą miały gwiazdki z Wysp Zielonego Przylądka, Curacao, Haiti, Jordanii czy Uzbekistanu. Bo te reprezentacje przebiły się na mundial, tymczasem nasza - złożona z zawodników solidnych europejskich klubów - nie. Bo w decydującej o wyjeździe na mistrzostwa świata potyczce szukała stylu, a nie awansu.

Nieobecni nie mają racji, inni piłkarze nie skorzystają z witryny wystawowej, jaką sta-

nowi duży turniej. A najmłodszy reprezentanci zostaną pozbawieni możliwości zdobycia mundialowego doświadczenia. I - skoro nie zbudowali niezbędnej do promocji na mundial pewności siebie w zakończonych kwalifikacjach - to już teraz powinniśmy zacząć obawiać się o wynik kolejnych. Podczas gdy najlepsi w tym momencie europejczy rywal będą mogli rozwijać zespoły w konfrontacjach z przeciwnikami z innych kontynentów na mundialu, nasi zawodnicy włączą nocami telewizory i na futbol przez duże F popatrzą jedynie na ekranach. Albo i nie popatrzą...

Dlatego - kiedy kurz po finale baraży opadł wraz z emocjami - jak najszybciej musimy zdać sobie sprawę, że sposób gry zaproponowany ze Szwecją wcale nie musi okazać się tak prorozwojowy, jak krzyczą niepoprawni optymiści, którymi

obrodziło w nadzwyczajny sposób. Przecież na Euro24 graliśmy dość podobnie, i za mecz z wyżej notowanymi Holandią (porażka) i Francją (remis) Michał Probiez zebrał prawie wyłącznie komplementy.

Bo ustawił zespół odważnie, Biało-Czerwoni starali się rozgrywać nowoczesnie i ofensywnie, i nikt nie patrzył, że obiecujący styl pozwolił na wywalczenie ledwie punktu w grupie. A potem okazało się, że źle zbalansowana drużyna nie potrafi skutecznie rywalizować nie tylko ze ścisłą europejską czołówką, ale nawet z bardzo przeciętną Finlandią. Probiezowi uświadomiono, że zmierza w ślepą uliczkę i jego dalsze wysiłki w kadrze nie mają sensu. Jan Urban - o którym już wiemy, że pozostanie na stanowisku selekcjonera - powinien, a nawet ma obowią-

zek jak najszybciej wyciągnąć wnioski z nieudanych wysiłków poprzednika.

OK., przeciw Szwedom kreowaliśmy sytuację w ofensywie - zabrakło jednak dokładności, zimnej krwi i (nazywajmy rzecz po imieniu) jakości pod bramką gospodarzy, co przełożyło się na niską skuteczność. A gdy tylko Szwedzi decydowali się na atak, dostawaliśmy jasny sygnał, że kołdra w naszej defensywie jest przykrótka, że brakuje klasycznej „szóstki”, że proporcje między naszą przednią formacją a defensywą nie zostały rozłożone właściwie.

Nie zadziałał nasz bank in-formacji, a jego konto obciąża gol ze stałego fragmentu, przy którym Biało-Czerwoni byli bezradni jak dzieci. Nie zadziałały też zmiany, bo Urban do utraty trzeciego gola przeprowadził tylko jedną, na dodatek

tek nietrafioną; podczas gdy Szwedzi aż trzy i dostali dzięki temu solidny zastrzyk energii, której w naszym zespole pozbawionym planu B w decydującym momencie zabrakło.

Problem polega także na tym, że bardzo szybko zapomnieliśmy, że tak naprawdę baraż powinniśmy zakończyć już na półfinale, bo w spotkaniu z Albanią naszym 12. zawodnikiem był niebawem fart. A twierdzenie, że występ przeciw Szwecji może być meczem założycielskim jest nonsensem. Bzdurą. W tak może i ładny, ale niefrasobliwy sposób nie można grać nawet w eliminacjach, a na mundialu - i tak nie mieliśmy czego szukać...

Im szybciej uświadomimy sobie, że wylądowaliśmy w dupie, tym szybciej będzie można zacząć z tej niekomfortowej sytuacji zacząć się wygrzebywać... ©©

Piłka nożna W Betclie 3. Lidze wygrana Zawiszy i remis Tłuchowii

W derbach decydował jeden gol



W derbach regionu Elana - Wda jedyne goła strzelił Michał Kalitta (z piłką)

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

ELANA TORUŃ - WDA ŚWIECIE 0:1 (0:0)
Bramka: Michał Kalitta (90+1)
Elana: Procek - Lipka, A. Kowalski, Sikorski - Woroniecki (80. Knera), Raniszewski, Jóźwicki (90.+1. Wojtyra), Skibicki (80. Kisiel) - Stawski, Rożnowski, Gutowski (60. Hashidate)
Wda: Zapala - Nawrocki, Slaby, Wypij, Bigos, Wojciechowski (60. Skupień), Januszewski (68. Jaskólski), Dawid, Woźny, Kolbus, Kalitta

Wydarzeniem 25. kolejki były derby regionu kujawsko - pomorskiego Elana - Wda. Na stadionie przy ul. Bema spotkały się czwarta drużyna z dziewiątą ekipą. Różnica punktowa między nimi to aż 12 „oczek”. Jednak wiosną lepiej prezentuje się Wda, która jeszcze nie przegrała. W rundzie jesiennej Elana wygrała w Świeciu 5:2. Kibice mieli duże oczekiwania wobec derbów. Obie drużyny przyzwyczały swoich fanów, że w meczach z ich udziałem pada dużo goli. Niestety, tym razem było zupełnie inaczej. O wyniku meczu zdecydowała jedna akcja i to w doliczonym czasie gry. Zwycięstwo Wdzie zapewnił nie zawodny Michał Kalitta, dla którego to był 13. gol w sezonie. - Jest w nas ogromny żal po tak przegranym meczu - przyznał trener Rafał Więckowski. - To były typowe derby, w których cechy wolicjonalne odgrywały bardzo dużą rolę. Mieliliśmy swoje okazje. Już na początku meczu Maciek Rożnowski trafił piłką w poprzeczkę. Potem sędziowie nie uznali gola Filipa Lipki, dopatrując się spalonego i jeszcze po stracie bramki Kac-

per Knera miał szansę na strzelenie gola. Niestety, musimy przełknąć porażkę i odbudować się na następne spotkanie - dodał szkoleniowiec. - Jesteśmy bardzo szczęśliwi i zadowoleni, bo wygrane derby i to po голу w końcówce - przyznał trener Krzysztof Urtnowski. - Mecz był bardzo twardy z obu stron. Dużo walki i stałych fragmentów gry, piłka często latała w powietrzu, ważne było zbieranie drugich piłek. Właśnie tak zdobyliśmy bramkę. Jay Jaskólski przejął piłkę, popędził na bramkę, oddał strzał, bramkarz odbił, a Michał Kalitta dobił - stwierdził szkoleniowiec. W następnej kolejce Elana podejmie Lipno Stęszew. Z kolei Wda zagra u siebie z rezerwami Lecha Poznań.

POGOŃ NOWE SKALMIERZYCE - ZAWISZA BYDGOSZCZ 0:1 (0:0)
Bramka: Wojciech Szumilas (51)
Zawisza: Oczkowski - Wszołek, Staniak, Golak, Sławek - Urbański, Strzyżewski (75. Dziarkowski) - Bogusiewicz (75. Kona), Cywiński, Szumilas - Kozłowski (89. Bojas)

To był piąty z siedmiu meczów, które w ciągu 21 dni muszą rozegrać bydgoscy piłkarze. Zaczęło się od remisu z Kluczewią Stargard, ale potem były same zwycięstwa ligowe oraz w Pucharze Polski K-PZPN. Dzięki temu niebiesko-czarni wrócili na pozycję lidera. Jednak nie mogą sobie pozwolić na żadną wpadkę, bo za ich plecami czają się z minimalną stratą Polonia Środa Wielkopolska i Wikęd Luzino.

Bydgoszczanie byli zdecydowanymi faworytami w meczu

z zespołem, który broni się przed spadkiem. Oich ich zwycięstwie zdecydowała jedna akcja i to nietypowa. W drugiej połowie Wojciech Szumilas dośrodkował z rzutu różnego. Posłał tak kąśliwą piłkę, że ta wpadła do bramki, mimo interwencji zawodników Pogoni.

Zawiszanie potem kontrolowali wydarzenia i dowieźli korzystny wynik do końca. - Najważniejsze, że wygraliśmy - podkreślił trener Adrian Stawski. - Zrobiliśmy wiele zmian w składzie w porównaniu z ostatnim meczem, by utrzymać wszystkich w odpowiedniej dyspozycji. Żaden mecz nie jest łatwym, bo każdy chce się pokazać z dobrej strony na naszym tle. Udało się wyszarpać kolejne trzy punkty na trudnym terenie. Oczywiście mogło się wydarzyć, że stracimy gola, bo w piłce wszystko jest możliwe, ale rywale nie mieli jakichś klarownych sytuacji. A my już myślami byliśmy przy meczu w Pucharze Polski - dodał szkoleniowiec.

Już w środę Zawisza w półfinale STS Pucharu Polski podejmie Górnika Zabrze.

CARTUSIA KARTUZY - TŁUCHOWIA TŁUCHOWO 0:0
Tłuchowia: Mikołajczak - Kaczmar (85. Ramos), Soumahoro, Brejniak, Kieplin, Ferreira, Zaborowski (76. Jarzębski), Figura, Żolik, Luśniewski, Walczak (64. Quaiam)

- To był mecz walki, głównie ze boisko było bardzo ciężkie - mówi trener Arkadiusz Bator. - Próbowaliśmy stwarzać okazje, ale rywale dobrze się bronili

i ogryzali się kontram. Przed wszystkim szkoda akcji z końcówki kiedy Eryk Jarzębski znalazł się w dobrej okazji. Pomimo remisu cały czas jest w nas nadzieja, że uda się obronić miejsce w lidze. Od trzech meczów jest jakość w naszej grze i wierzymy, że w końcu złapiemy serię zwycięstw - dodaje szkoleniowiec.

W następnej kolejce Tłuchowia zagra u siebie z Kluczewią Stargard.

Pozostałe wyniki i strzelcy 25. kolejki:
Kluczewia Stargard - Flota Świnoujście 1:1 (Kacper Pietrzyk 55 karny, 69 - Hubert Sadowski 45, Hubert Turski 90, Patryk Paczuk 90+7 karny); **Lech II Poznań - Błękitni Stargard 1:1** (Karol Delikat 82 - Kacper Zaborowski 10); **Lipno Stęszew - Polonia Środa Wielkopolska 1:1** (Adam Borkowski 16 - Jakub Wilczyński 62); **Unia Swarzędz - Pogoń II Szczecin 1:0** (Miłosz Matuszewski 59 karny); **Wikęd Luzino - Wybrzeże Rewalskie Rewal 2:1** (Mateusz Koniuszy 22, Dawid Konkol 46 - Krystian Chromiński 17); **Victoria Września - Noteć Czarnków 0:0**). ©©

1. Zawisza Bydgoszcz	25	56	50-16
2. Polonia Środa Wlkp.	25	53	54-33
3. Wikęd Luzino	24	51	54-28
4. Elana Toruń	25	47	42-29
5. Flota Świnoujście	25	41	40-36
6. Lech II Poznań	24	38	48-33
7. Wda Świecie	25	38	29-39
8. Kluczewia Stargard	25	36	40-29
9. Cartusia Kartusy	25	36	34-35
10. Błękitni Stargard	25	33	40-39
11. Noteć Czarnków	24	33	34-34
12. Lipno Stęszew	25	32	33-42
13. Unia Swarzędz	25	27	27-32
14. Victoria Września	25	26	28-35
15. Pogoń II Szczecin	24	24	43-52
16. Pogoń N. S.	25	22	21-39
17. Tłuchowia Tłuchowo	25	20	21-46
18. Wybrzeże Rewalskie	25	13	12-53

Biało-zieloni pauzowali. Inni rywalizowali o punkty

Dariusz Knopik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 26. kolejce Betclie 2. Ligi Olimpia Grudziądz miała przerwę.

Grudziądzanie odpoczywali w świąteczny weekend, bo z rywalizacji wycofał się GKS Jastrzębie. Otrzymali punkty walkowerem. Od wtorku rozpoczynają się przygotowania do meczu u siebie z KKS Kalisz, który rozegrany zostanie 11 kwietnia. Dodajmy, że przez cały poprzedni tydzień biało-zieloni ciężko pracowali, by wypracować formę na trudną końcówkę sezonu.

Wydarzeniem tej kolejki była porażka Unii Skierniewice. Lider uległ i to u siebie Podbeskidziu Bielsko-Biała 1:4

Pozostałe wyniki i strzelcy 26. kolejki:
Śląsk II Wrocław - Chojniczanka Chojnice 1:2 (Łukasz Gerstenstein 7 - Valērijs Šabala 66 karny, 89); **ŁKS II Łódź - Stal Stalowa Wola 0:2** (Patryk Zaucha 50, Dawid Wolny 90+3); **KKS Kalisz - Podhale Nowy Targ 2:2** (Przemysław Zdybowski 65, 90+2 - Rastislav Václavík 22, Antoni Burkiewicz 85); **Sandecja Nowy**

Śącz - Resovia Rzeszów 2:2 (Aleksander Wołczek 84, Filip Piszczek 86 - Jan Silny 14, Karol Szymkowiak 37 samobójcza); **Sokół Kleczew - Warta Poznań 1:3** (Wiktor Smoliński 40 - Sebastian Steblecki 22, Tomasz Wojcnowicz 51, Kamil Kumoch 62); **Świt Szczecin - Zagłębie Sosnowiec 2:1** (Krzysztof Ropski 72, 82 - Patryk Gogół 35); **Unia Skierniewice - Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:4** (Maksymilian Sittek 39 samobójcza - Lucjan Klisiewicz 4, Mateusz Stepień 21 samobójcza, Marcin Urynowicz 31, Dalibor Takáč 63); **Rekord Bielsko-Biała - Hutnik Kraków 0:0**; **GKS Jastrzębie - Olimpia Grudziądz 0:3** walkower. ©©

1. Unia Skierniewice	26	55	54-34
2. Olimpia Grudziądz	26	50	54-31
3. Warta Poznań	25	48	43-28
4. Sandecja Nowy Śącz	26	42	40-32
5. Podhale Nowy Targ	25	41	32-24
6. Świt Szczecin	26	40	42-39
7. Podbeskidzie B-B	26	39	48-38
8. Chojniczanka Chojnice	26	37	40-34
9. Śląsk II Wrocław	25	36	45-37
10. Stal Stalowa Wola	26	33	43-36
11. Resovia Rzeszów	26	33	35-37
12. Hutnik Kraków	26	32	35-34
13. Sokół Kleczew	25	31	42-40
14. Rekord Bielsko-Biała	26	30	35-41
15. Zagłębie Sosnowiec	26	27	30-51
16. KKS Kalisz	26	24	27-42
17. ŁKS II Łódź	26	20	26-49
18. GKS Jastrzębie	26	6	18-60

Pierwsza porażka lidera

DK, MG
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 22. kolejce 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej doszło do trzech bezpośrednich meczów z udziałem drużyn z pierwszej szóstki tabeli.

Szósty Mustang Ostaszewo podejmował prowadzącego Chemicz Bydgoszcz. I sprawił wielką niespodziankę pokonując lidera 4:2. Była to pierwsza porażka chemiczków w tym sezonie. Podkreśliśmy, że bydgoski zespół do tej pory w całych rozgrywkach stracił pięć goli, a w tym jednym meczu aż cztery. Osiągnięcie Mustanga tym cenniejsze, że dwa razy odrabiał straty, a potem przechrzył szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Trzecia Wisła Dobrzyń nad Wisłą podejmowała drugą Pogoń Mogilno i wygrała 1:0.

W trzecim hicie czwarta Unia Wąbrzeźno zremisowała z imienniczką z Solca Kujawskiego 1:1.

Warto podkreślić, że Start Pruszcza rozgromił na wyjeździe Łokietka Brześć Kujawski 7:1.

Wyniki i strzelcy 22. kolejki: Mustang Ostaszewo - Chemicz Bydgoszcz 4:2 (Hubert Maciąg 17, Wojciech Goralski 41, 55, Aleksander

Karbowski 75 samobójcza - Jan Chachula 10, Damian Zagórski 30 karny); **Lech Rypin - Kujawiak Kowal 2:2** (Marcel Łapikiewicz 57, Radosław Rybka 87 - Piotr Kaczorowski 30, Rafał Jankowski 52); **Łokietek Brześć Kujawski - Start Pruszcza 1:7** (Erwin Mętlewicz 75 - Filip Tadych 2, 45+1, Jakub Krukowski 8, 65, 85, Łukasz Tabisz 27, Damian Stasiukowski 68); **Noteć Łabiszyn - Victoria Czernikowo 1:2** (Kamil Kala 75 - Szymon Michalkiewicz 32, Michał Adamski 86); **Sparta Brodnica - Unia Gniewkowo 3:0** (Maciej Tuptyński 47, 57, Jakub Domagalski 90+1); **Cuiavia Inowrocław - Piast Kołodziejewo 2:1** (Ariel Jastrzębski 76, 88 - Robert Wilk 41); **Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Pogoń Mogilno 1:0** (Kamil Kuropatwiński (43); **Unia Wąbrzeźno - Unia Solec Kujawski 1:1** (Filip Hartwich 34 karny - Oleksandr Horvat 45+1); pauzowały **Orleń Aleksandrów Kujawski**. ©©

1. Chemicz Bydgoszcz	20	53	55-9
2. Pogoń Mogilno	21	48	56-15
3. Wisła Dobrzyń n/Wisłą	20	43	40-17
4. Unia Wąbrzeźno	20	40	44-19
5. Unia Solec Kujawski	21	39	41-18
6. Mustang Ostaszewo	21	34	26-23
7. Kujawiak Kowal	20	31	28-29
8. Sparta Brodnica	19	30	42-21
9. Victoria Czernikowo	21	26	21-40
10. Łokietek Brześć Kuj.	21	23	25-44
11. Lech Rypin	21	21	25-46
12. Cuiavia Inowrocław	19	20	23-32
13. Orleń Aleksandrów K.	19	19	27-32
14. Start Pruszcza	20	18	27-48
15. Piast Kołodziejewo	21	18	23-61
16. Noteć Łabiszyn	21	16	26-35
17. Unia Gniewkowo	21	8	14-54

Tenis Polka ma nowego szkoleniowca. Hiszpan imponuje CV

RAFA NADAL ZAWSZE INSPIROWAŁ IGĘ ŚWIĄTEK

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

O nowym trenerze Igi Świątek oraz przyszłości najlepszej polskiej tenisistki rozmawiamy z jej drugim trenerem Michałem Kaznowskim, który współpracował z Polką w latach 2010-2015.

Hiszpan Francisco Roig będzie nowym trenerem Igi Świątek. To jest dobry wybór pana byłej podopiecznej? Iga na pewno długo się nad tym zastanawiała i rozważała wszystkie za i przeciw. Jeśli profil takiego szkoleniowca pasuje do jej oczekiwań, to myślę, że absolutnie trzeba się z takim wyborem zgodzić i tylko trzymać kciuki, aby współpraca wyszła jej na dobre. Mijemy nadzieję, że trener będzie miał trochę więcej swobody z doбором swojego zespołu.

Pytanie tylko, czy zgodzi się na to sama Iga Świątek, skoro rozstając się z trenerem Wimem Fissette'em, poinformowała, że jej sztab, czyli trener od przygotowania motorycznego Maciej Ryszczyk oraz psycholożka Daria Abramowicz zostają w teamie. Ciężko jest mi powiedzieć, jak mogłoby to wyglądać, ale wydaje mi się, że jeśli ktoś ma przyjąć na siebie dużą odpowiedzialność, chce stworzyć coś najlepiej jak potrafi, to powinien również móc zadecydować, z jakimi ludźmi będzie współpracował i na jakich zasadach to będzie funkcjonowało. No chyba że trener będzie w sztabie Igi jako wartość dodana, da jej tyle, ile może, Iga weźmie od niego tyle, ile potrzebuje, i będą obserwować, jak ta współpraca będzie się rozwijać.

Zmiana trenera w trakcie sezonu nie jest zbyt ryzykowna? Zapewne wynika z powodu jakichś zgrzytów czy nieporozumień w zespole i może być podyktowana względami wzajemnego zaufania. Może być tak, że do końca sezonu będą mieć czas na poznanie się, a o dłuższej współpracy na razie nie rozmawiają.

Nowy trener Igi Świątek przez wiele lat był w sztabie swojego rodaka Rafaela Nadala.



Świątek treningi z nowym trenerem rozpoczęła w Rafa Nadal Academy na Majorce

To mogło zdecydować o wyborze właśnie Roiga? Współpraca z tym trenerem może otworzyć Idze możliwości do dalszego rozwoju. Nie jest tajemnicą, że lubiła się wzorować na grze Nadala, nawet wtedy, gdy była jeszcze nastolatką. Gra Hiszpana zawsze ją inspirowała. Trener Roig przez wiele lat był w jego bliskim otoczeniu, dlatego na pewno może być dla Igi dużą wartością dodaną. Może właśnie Iga chce teraz poznać inny model pracy? Patrząc z drugiej strony, to może być też szansa dla samego trenera, bo z tak wybitną kobietą w świecie tenisa jeszcze nie pracował.

Gdzie leżą przyczyny obecnego kryzysu Świątek? Iga w dalszym ciągu pozostaje na szczycie i nadaje tempo rozwoju tenisa kobiecego na świecie, mimo chwilowych niepowodzeń. Wciąż stara się stworzyć wokół siebie mistrzowski zespół. Być może w tym momencie inne zawodniczki złapały trochę więcej wiatru w żagle i dlatego chwilowo Iga jest poza podium rankingu WTA. Czasami nie-

wielkie niuanse wewnątrz zespołu mogą spowodować jakiś kryzys. Na pewno nie jest to kwestia tego, że ma problem z forhendem, serwisem czy atakiem do siatki, bo tak nie jest.

Jakieś mankamenty w jej grze jednak są, skoro nie wygrywa turniejów i systematycznie obsuwa się w rankingu. Iga sama powiedziała, że potrzebuje więcej pewności. Chodzi prawdopodobnie o konieczność pracy nad niektórymi elementami w grze, które sama ocenia, że straciła w nich pewność. Być może potrzebuje je przepracować od początku, wrócić do podstaw gry i budować znowu od początku pewność swojej gry. Z pewnością uderzeń nie budzimy się każdego ranka, ale trzeba nad tym pracować codziennie. Być może w tym całym wyścigu i gonitwie coś uciekło; należy wrócić do fundamentów, przepracować wszystko pokornie i okaże się, że za chwilę to wszystko, co dobre, wróci. To są szczegóły może niezauważalne, ale na tak wysokim poziomie powodują utratę pewności gry

i sam zawodnik to odczuwa. Wystarczy, że odczuwa się mniejszą pewność o zaledwie kilka procent i to już nie pozwala realizować założeń.

Problemem Świątek może być też sfera mentalna? Iga od dawna współpracuje z Darią Abramowicz, może czas, aby zmieniła psychologa? Nie wiem, gdzie dziś byłaby Iga, gdyby na początku nie było tej współpracy z Darią Abramowicz. Tego nie wiemy. Mam nadzieję, że w nowym zespole będzie otwartość współpracy, pełny przepływ informacji, spostrzeżeń i wiedzy, która płynie zarówno od trenera, fizjoterapeuty czy trenera przygotowania fizycznego. Odbudowywanie pewności siebie zawodniczki powinno być pracą całego zespołu.

Świątek wróci na szczyt i będzie znów numerem jeden? Wierzę, że może to zrobić. To kwestia wytrwałości i nieustępliwości. Jeżeli w sobie to odnajdzie, a na razie widać, że o to wciąż walczy, to kwestią czasu jest, że powinno się jej udać. ©©

Anwil pokazał dwa różne oblicza. Koniec był udany

Dariusz Knopik
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. W 25. kolejce Orlen Basket Ligi Anwil Włocławek podejmował Stal Ostrów Wielkopolski.

ANWIL WŁOCŁAWEK - STAL OSTRÓW WIELKOPOLSKI 90:81 (18:28, 17:20, 33:14, 22:19)

Anwil: Fridriksson 28 (4), Wahl 23 (1), Michalak 18 (4), Vucić 5, Buchanan 3 - Slaughter 5 (1), Allen 5, Borowski 2, Ajayi 1, Kolodziej 0
Stal: Gibson 23 (4), Mejeris 12, Laster 9 (1), Jackson 6, Gołębiowski 2 - Pluta 13 (3), Sakota 10 (1), Czoska 4, Reid 2, Brembly 0

W Hali Mistrzów spotkały się szósta z jedenastą drużyną, ale dzieliły jest raptem dwa zwycięstwa. Włocławianie na razie walczą o dostanie się do dziesiątki, by zagrać w play in. O play offach czyli szóstym miejscu nie marzą. Z kolei celem graczy Stali jest zachowanie tej pozycji.

Pierwsza połowa była fatalna w wykonaniu Anwilu. Przypominali najgorsze oblicze z poprzednich przegranych spotkań. Słabo bronili, w ataku nie trafiali z najłatwiejszych pozycji. Był moment, że przegrywali już różnicą 18 punktów. Najwięksi optymiści mogli zwątpić w zwycięstwo.

Jednak druga część rywalizacji to był zgoła inny Anwil. Ten walczący o każdą piłkę czego tak bardzo oczekują kibice. Włocławianie sukcesywnie odrabiali straty, a jak dopadli rywala, to już nie odpuścili. Do zwycięstwa po-

prowadziło trio Elvar Fridriksson, Tyler Wahl i Michał Michalak. Islandczyk był najskuteczniejszy na placu. 28 punktów zdobył przy 66-procentowej skuteczności z gry. Do tego zaliczył aż dziewięć asyst. Amerykanin prócz 23 „oczek” dodał aż 12 zbiórek. Michalak miał tylko 35 proc. z gry, ale jego 18 punktów było niezwykle cennych.

W następnej kolejce Anwil zagra na wyjeździe z Miastem Szkła Krosno.

Twarde Pierniki Toruń swój mecz ze Śląskiem Wrocław rozegra dopiero 28 kwietnia.

Pozostałe wyniki: Zastal Zielona Góra - Czarni Słupsk 96:80 (22:23, 17:17, 33:18, 24:22), Arka Gdynia - Miasto Szkła Krosno 95:76 (30:20, 20:16, 22:18, 23:22), GTJ Gliwice - MKS Dąbrowa Górnicza 80:90 (27:23, 22:27, 10:13, 21:27), Dzikie Warszawa - Start Lublin 103:72 (26:21, 23:16, 30:18, 24:17), Górnik Wałbrzych - King Szczecin 97:76 (23:13, 21:19, 23:12, 30:32), Trefl Sopot - Legia Warszawa zakończył się po zamknięciu wydania.

1. King Szczecin	25	42	+27
2. Śląsk Wrocław	23	40	+157
3. Legia Warszawa	24	40	+127
4. MKS Dąbrowa Gór.	25	39	+75
5. Górnik Wałbrzych	25	39	-32
6. Dzikie Warszawa	25	39	+160
7. Arka Gdynia	24	39	+86
8. Trefl Sopot	24	39	+96
9. Stal Ostrów Wlkp.	25	39	-36
10. Zastal Zielona Góra	25	38	+75
11. Anwil Włocławek	25	38	+70
12. Twarde Pierniki Toruń	24	34	-33
13. Czarni Słupsk	25	33	-109
14. Start Lublin	25	33	-205
15. GTK Gliwice	25	30	-236
16. Miasto Szkła Krosno	25	29	-222



Tyler Wahl zagrał przeciwko Stali świetne spotkanie, które uświetnił „double - double”

Krótko

SIATKÓWKA

W pierwszym meczu o siódme miejsce w Tauron Lidze Metalkas Pałac Bydgoszcz podejmował Chemika Police.

Obie drużyny odpadły w pierwszej rundzie play off. Bydgoszczanki uległy dwa razy po 0:3 Developresowi Rzeszów, a Chemik toczył zażarty bój z Budowlanymi Łódź, przegrywając dwukrotnie po 2:3.

W sezonie zasadniczym Pałac dwa razy pokonał Chemika po 3:1. To był dobry zwiastun przed rywalizacją.

Tym razem spotkanie było niezwykle zacięte. Jedynie pierwszy set zdominowały siatkarki z Polic. Pozostałe rozstrzygały się w najmniejszym możliwym wymiarze. Ostatecznie lepsze były pałacanki.

Bydgoszczanki musiały sobie radzić bez Poli Nowakowskiej, którą zastąpiła nominalna libero Monika Jagła. Z kolei na jej pozycji zagrała Oliwia Ziółkowska. Bardzo skuteczne były obie środkowe czyli Marta Pol i Gabriela Dębowska.

METALKAS PAŁAC BYDGOSZCZ
-CHEMIK POLICE 3:2 (14:25, 31:29, 25:23, 22:25, 15:13)

Pałac: Łyczakowska 1, Pinczewska 19, Dębowska 17, Foucher 9, Jagła 6, Pol 23, Ziółkowska (libero) - Głodzińska 13, Sobalska 0,
Chemik: Partyka 0, Mędrzyk 17, Koput 13, Gierszewska 19, Orzol 21, Różnińska 9, Nowak (libero) - Grabowska 0, Hewelt 5, Przybyło 2

Drugi mecz rozegrany zostanie 13 kwietnia. Siódme miejsce zajmie zespół, który będzie lepszy w dwumeczu. Jeśli bilans będzie identyczny, to zdecyduje „złoty set” rozgrywany do 15 punktów.

Sokół & Hagric Mogilno swój drugi mecz o dziewiąte miejsce z Radomką Radom zagra w sobotę 11 kwietnia. Przypomnijmy, że pierwsze spotkanie Sokół wygrał 3:0.

Mecz o 5. miejsce: ŁKS Łódź - Stal Mielec 3:1

Półfinały: Developres Rzeszów - BKS Bielsko-Biała 3:0, Budowlani Łódź - Uni Opole 3:0.

KOSZYKÓWKA

We wtorek o godz. 19 Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz podejmie Miners Katowice w meczu 31. kolejki 1. Ligi. Bydgoszczanie są już pewni pierwszej lokaty po sezonie zasadniczym i najkorzystniejszej sytuacji w play offach. Trener Grzegorz Skiba może w trzech ostatnich spotkaniach sprawdzać różne ustawienia i oszczędzać graczy przed kluczowymi meczami. Wygrana nad Miners nie powinna być żadnym problemem, bo rywale są bliscy spadku i nie powinni zagrozić najlepszej drużynie sezonu zasadniczego. (DK)

Żużel Rozpoczęła się walka w Metalkas 2. Ekstralidze. Hit w Bydgoszczy

MOCNE OTWARCIE ABRAMCZYK POLONII

Magdalena Zimna, JS
sport@polskapress.pl

Nokaut w pierwszych czterech wyścigach, a potem pełna kontrola - Abramczyk Polonia rozpoczęła ligowe ściganie od zwycięstwa z Wilkami.

ABRAMCZYK POLONIA BYDGOSZCZ - WILKI KROSNO 54:36

POLONIA: Woźniak 14+1 (3,3,2,3,3), Putkowski 0 (-,-,-,-), Brennan 9+1 (2,2,w,3,2), Huckenbeck 6 (3,w,3,0,-), Buczkowski 9+1 (2,1,2,3,1), Pawelczak 7+1 (3,3,1,0), Andrzejewski 3+1 (2,0,1), Przyjemski 6+1 (2,1,3,0)

WILKI: Musielak 9 (1,3,0,2,3), Birkemose 6+1 (0,2,1,2,1), Becker 2+1 (0,1,0,1,1), Chmiel 8+1 (1,3,3,1,0), Doyle 9 (1,2,2,2,2), Kowalski 2 (1,0,1), Bańdur 0 (0,0,w)

Przez opady deszczu mecz z Wilkami Abramczyk Polonia rozpoczęła z blisko dwugodzinnym opóźnieniem. Na szczęście tor był zabezpieczony plandeką i po ustaniu opadów zawody wystartowały (bez próby toru dla zawodników).

Po długim oczekiwaniu humory kibiców Abramczyk Polonii szybko się poprawiły, bo bydgoscy żużlowcy mecz zaczęli znakomicie - cztery podwójne zwycięstwa dały im bardzo wyraźne prowadzenie już w pierwszej fazie zawodów (20:4).

Zawodnicy Wilków dokonali korekt w swoich motocyklach i w drugiej serii wygrali dwa biegi (4:2, 5:1), jeden zremisowali, odrabiając część strat.



FOT. OLIVIA NOWAK

Punktowa przewaga Abramczyk Polonii była wyraźna, ale walki na torze nie brakowało

Abramczyk Polonia chwilami niepotrzebnie gubiła punkty - jak w 10. biegu, gdy Tom Brennan na chwilę stracił panowanie nad motocyklem, spowodował upadek Radosława Kowalskiego i został wykluczony. Gospodarze kontrolowali jednak wydarzenia na torze na tyle, że na pięć biegów

do końca spotkania byli już niemal pewni wygranej. Zwycęstwo „trójką” przypieczętował Brennan, wygrywając 12. wyścig.
- Początek meczu w naszym wykonaniu był naprawdę mocny. Cztery podwójne zwycięstwa bardzo cieszyły - komentował Maksymilian Pawel-

czak, który zaczął spotkanie od dwóch wygranych wyścigów. - Potem trochę punktów mi uciekło, ale myślę, że mogę być z siebie całkiem zadowolony. Teraz trzeba wszystko przeanalizować i jedyliśmy do Rybnika - dawał młody zawodnik.
- Wygraliśmy wyraźnie, z dużą przewagą, ale pewne rze-

Medal dla Bayersystem GKM, korona dla Mikkela Michelsena

MZ, JP
sport@polskapress.pl

ŻUŻEL. Michael Jepsen Jensen i Wadim Tarasenko zostali wicemistrzami Polski w parach. Rozdano też kilka innych trofeów.

Finał Mistrzostw Polski Park Klubowych w Gdańsku wygrali zawodnicy Motoru Lublin. Nie wiele ustępowali im grudziądzanie. Jepsen Jensen i Tarasenko, słabszy mieli tylko początek w pierwszym wyścigu przegrali z parą z Lublina 1:5 i to zdecydowało o podziale dwóch najcenniejszych medali. Podium Mistrzostw Polski Par Klubowych uzupełnili wrocławianie. O brąz rozegrano wyścig dodatkowy - Artiom Łaguta pokonał Piotra Pawlickiego (upadek).

Do walki o czołowe pozycje nie włączyli się torunianie. W dobrej formie był Mikkela Mich-

lsen, ale nie miał wystarczającego wsparcia od Patryka Dudka i Emila Sajfutdinowa.

Finał MPPK - wyniki

1. Motor Lublin - 23 pkt: Bartosz Zmarzlik 15+1 (2,2,3,2,3,3), Martin Vaculik 8+2 (3,0,2,0,2,1)
2. Bayersystem GKM Grudziądz - 21 pkt: Michael Jepsen Jensen 12+2 (0,2,3,2,2,3), Wadim Tarasenko 9+1 (1,3,0,3,0,2), Maksym Drabik - ns
3. Sparta Wrocław - 19+3 pkt: Artiom Łaguta 13 (3,1,2,2,3,2) + 3, Maciej Janowski 6+1 (1,3,1,0,1,0)
4. Unia Leszno - 19+ w pkt: Piotr Pawlicki 12 (2,2,3,1,3,1) + w, Ben Cook 7 (0,0,0,3,1,3)
5. Pres Toruń - 18 pkt: Patryk Dudek 3+1 (1,0,-,-,2), Mikkela Michelsen 10 (3,3,0,3,1,-), Emil Sajfutdinow 5 (1,1,0,3)
6. Wybrzeże Gdańsk - 15 pkt: Krystian Pieszczyk 5 (0,2,2,1,0,-), Tim Soerensen 10+2 (1,1,3,2,2)
7. Włókniarz Częstochowa - 11 punktów: Rohan Tungate 5 (0,1,1,2,1,d), Jakub Miśkowiak 6 (2,3,0,0,0,1)

Michelsen wygrał za to w Gnieźnie mocno obsadzony Turniej o Koronę Bolesława Chrobrego. Duńczyk w fazie zasadni-



FOT. JAROSŁAW PABIAŃ

Od lewej: trener Robert Kościecha i jego podopieczni - Wadim Tarsenko, Maksym Drabik i Michael Jepsen Jensen

czej spisywał się różnie, ale bezkonkurencyjny był w barażu i potem wyścigu finałowym.

Turniej o Koronę Bolesława Chrobrego - wyniki: 1. Mikkela Michelsen (Pres Toruń) 13 (3,1,2,3,1,3), 2. Andrzej Lebediew (Falubaz Zielona Góra) 15 (1,3,3,3,3,2), 3. Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin) 12 (0,2,3,3,3,1), 4. Artiom Łaguta (Sparta Wrocław)

12 (2,3,3,2,2,0), 5. Patryk Dudek (Pres Toruń) 10 (3,3,2,0,2), 6. Oskar Fajfer (Stal Rzeszów) 9 (3,3,0,2,1), 7. Norbert Krakowiak (Start Gniezno) 9 (1,2,1,2,3), 8. Robert Chmiel (Wilki Krosno) 7 (3,0,3,1,d), 9. Fredrik Lindgren (Motor Lublin) 7 (1,0,1,3,2), 10. Oliver Berntzon (Orzeł Łódź) 7 (0,2,2,1,2), 11. Sam Masters (Start Gniezno) 6 (2,1,0,0,3), 12. Jason Doyle (Wilki Krosno) 6 (2,1,2,1,0), 13. Mateusz Cierniak (Motor Lublin) 6 (2,2,0,1,1), 14. Kacper Wory-

czy do poprawki są - podkreślał Krzysztof Buczkowski. - To dopiero początek sezonu i będziemy pracować, by wyeliminować błędy.

Niezadowolony z inauguracji był Jason Doyle. Lider Wilków nie wygrał ani jednego wyścigu. - Było ciężko, Polonia ma mocną drużynę i pokazała to na swoim torze - komentował. - Zobaczymy jednak, jak będzie w rewanżu w Krośnie. Tam wszystko może się odwrócić - dodał.

1.runda Metalkas 2. Ekstraligi

Polonia Piła - ROW Rybnik 35:31
Polonia: Basso 7+2, Maroszek 0, Cyfer 7+1, Nielsen 7, Jasiński 4, Musielak 3, Teska 1+1, Drejer 6
ROW: Jamróg 7+1, Wojdyło 2, Knudsen 1, Lampart 8, Kvech 9+1, Tkocz 3, Wyczyszczok 1
Stal Rzeszów - Orzeł Łódź 45:45
Stal: Rowe 6+1, Szczepaniak 9, Fajfer 8+1, Lyager 1+1, Jensen 9, Majewski 7+1, Borowiak 5+3
Orzeł: Nowak 9, Cook 9+1, Nagel 10+1, Szlauderbach 4+1, Berntzon 12+1, Lewandowski 0, Halkiewicz 1
Ostrovia Ostrów - PSŻ Poznań 56:34
Ostrovia: Woffinden 7+4, Dymowski - ns, Jakobsen 11, Holder 7+2, Czugunow 10, Seniuk 6, Sitek 5+2, Krawczyk 10
PSŻ: Berge 8, Pludra 0, Smektała 3, Iversen - z/z, Douglas 19, Mencil 3+1, Witkowski 1

1. Ostrovia Ostrów	1	2	+22
2. Polonia Bydgoszcz	1	2	+18
3. Polonia Piła	1	2	+4
4. Orzeł Łódź	1	1	0
5. Stal Rzeszów	1	1	0
6. ROW Rybnik	1	0	-4
7. Wilki Krosno	1	0	-18
8. PSŻ Poznań	1	0	-22

na (Motor Lublin) 4 (0,1,1,2,0), 15. Kevin Fajfer (Start Gniezno) 3 (1,0,1,0,1), 16. Dimitri Berge (PSŻ Poznań) 0 (0,0,0,0,0)

W Opolu po Złoty Kask sięgnął Kacper Woryna, a podium uzupełnili Dominik Kubera i Piotr Pawlicki. Słabo wypadli zawodnicy z naszego regionu.

Złoty Kask - wyniki: 1. Kacper Woryna (Motor Lublin) 14 (2,3,3,3,3), 2. Dominik Kubera (Falubaz Zielona Góra) 12 (2,2,3,3,2), 3. Piotr Pawlicki (Unia Leszno) 11 (3,1,2,3,2), 4. Bartosz Zmarzlik (Motor Lublin) 10 (2,3,2,3,0), 5. Paweł Przedpełski (Stal Gorzów) 9 (2,3,2,1,1), 6. Maciej Janowski (Sparta Wrocław) 9 (1,2,3,2,1), 7. Przemysław Pawlicki (Falubaz Zielona Góra) 9 (1,2,2,2,2), 8. Damian Ratajczak (Falubaz Zielona G.) 7 (0,3,0,1,3), 9. Mateusz Cierniak (Motor Lublin) 6 (1,2,0,3,0), 10. Grzegorz Zengota (Unia Leszno) 6 (3,1,d,0,2), 11. Tobiasz Musielak (Wilki Krosno) 5 (0,0,3,2,0), 12. Patryk Dudek (Pres Toruń) 5 (0,0,1,3,1), 13. Krzysztof Buczkowski (Polonia Bydgoszcz) 5 (3,0,0,1,1), 14. Wiktor Jasiński (Polonia Piła) 5 (1,1,1,0,2), 15. Szymon Woźniak (Polonia Bydgoszcz) 4 (3,0,1,0,w), 16. Wiktor Przyjemski (Polonia Bydgoszcz) 3 (0,1,1,0,1)

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,70

EURO
1 EUR

4,27

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,64

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,90

JEN
100 JPY

2,32

DANE WG NBP Z DNIA 3.04.2026, G. 12:00

INFORMATYKA TO WIELKA SZANSA DLA FIRM, JUŻ RUSZYŁY REKRUTACJE PRACOWNIKÓW

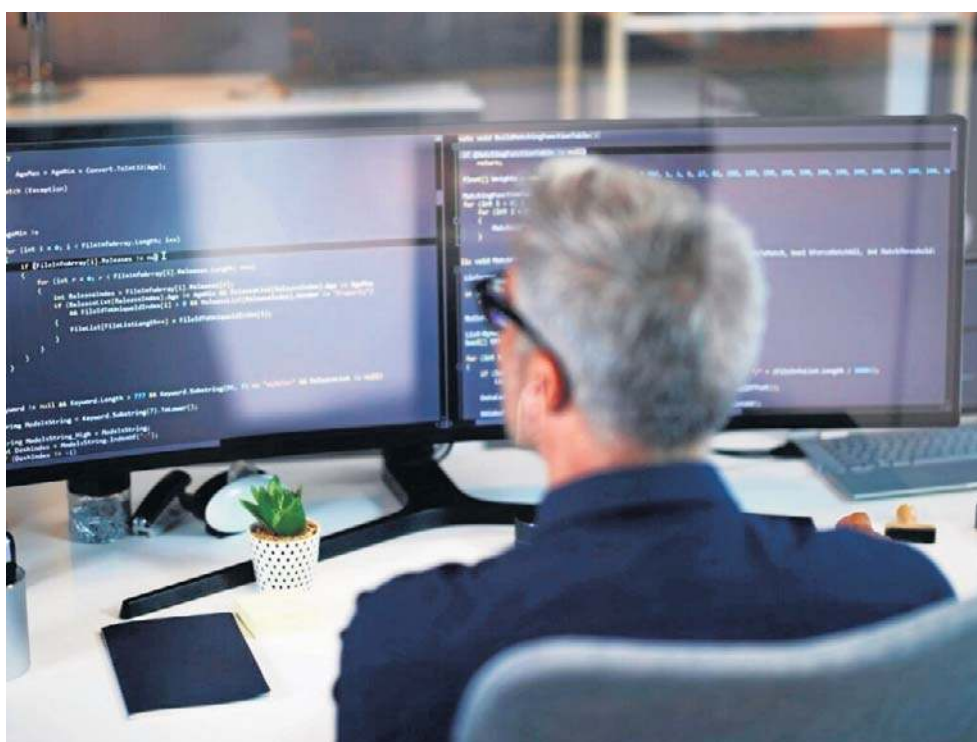
W Polsce rozwija się zupełnie nowy rynek

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rynek cyberbezpieczeństwa w Polsce rośnie, co związane jest z obecną sytuacją na świecie, wzrostem liczby ataków, ale też nowych przepisów. Zmiany mogą być wielką szansą dla firm, które specjalizują się w obszarze cyberbezpieczeństwa w Polsce ewidentnie rośnie. Obserwujemy, że na rynku brakuje specjalistów.

Obecnie prowadzimy rekrutację, co jest związane z rozwojem firmy. Poszukiwani są m.in. specjaliści w obszarze GRC i zajmujący się wdrożeniami systemów do zarządzania tożsamością – mówi Strefie biznesu Piotr Remiszewski z firmy Safesqr.

Strefa Biznesu: Jak w ostatnich latach zmienił się rynek usług cyberbezpieczeństwa w Polsce? Czy obserwujecie wzrost zainteresowania tego typu rozwiązaniami? Piotr Remiszewski, menadżer ds. kluczowych klientów w firmie Safesqr: Rynek cyberbezpieczeństwa w Polsce ewidentnie rośnie, co związane jest przede wszystkim z obecną sytuacją na świecie. Mówię tu oczywiście o wojnie w Ukrainie, ale również o ostatnim konflikcie na Bliskim Wschodzie. Od czasu wybuchu wojny w Ukrainie mamy bardzo dużo ataków, zwłaszcza na organizacje w Polsce. Są to różnego typu ataki, które mają na celu możliwie największe osłabienie naszego kraju od wewnątrz. Rozwój rynku obserwujemy również po tym, że pojawia się bardzo dużo nowych firm, które świadczą usługi w obszarze cyberbezpieczeństwa. Kolejnym elementem, który na to wpływa, jest implementacja przepisów NIS2 do polskiego prawa i uchwalenie nowelizacji ustawy o Krajowym Systemie Cyberbezpieczeństwa, które otworzyły nową przestrzeń dla firm doradczych specjalizujących się w tym obszarze. Poza tym rośnie też liczba firm, które są dojrzałe w obszarze cyberbez-



FOT. 123RF

Cyberbezpieczeństwo to nowy obszar, który bardzo dynamicznie się rozwija w Polsce

pieczeństwa, w związku z czym chcą korzystać z usług wyspecjalizowanych podmiotów.

Obserwujemy bardzo duże zainteresowanie doradztwem w zakresie cybersecurity, głównie chodzi tu o audyty dotyczące obecnej sytuacji w firmie

Jakie usługi związane z cyberbezpieczeństwem są dziś najczęściej poszukiwane przez firmy i instytucje? Ze względu na implementację nowelizacji ustawy o Krajowym Systemie Cyberbezpieczeństwa, obserwujemy bardzo duże zainteresowanie doradztwem w zakresie cybersecurity. Głównie chodzi o audyty dotyczące obecnej sytuacji w firmie oraz dostosowanie procesów do wymogów nowych polityk związanych z cyberbezpieczeństwem. Do ostatniej chwili wiele firm luthdziło się, że nowe regulacje ich nie obejmą lub ustawa nie wejdzie w życie. Teraz muszą zadbać o szybkie uzyskanie odpowiednich narzędzi do podniesienia swojej cyberodporności, aby spełnić wymagania.

Coraz bardziej interesujące dla cyberprzestępców są dane finansowe, ale też takie, które mogą skompromitować spółkę lub obniżyć wartość jej akcji

Jakie dane są obecnie najcenniejszym celem cyberprzestępców? Na co firmy powinny szczególnie uważać? Nadal dane osobowe i wszelkie dane wrażliwe są łakomym kąskiem dla cyberprzestępców. Ich upublicznienie często wiąże się z karami, dlatego są bardzo dobrym elementem szantażu i próby wyłudzenia okupu. RODO precyzyjnie definiuje, jakie są kary dla podmiotów za ujawnienie danych. Coraz bardziej interesujące dla cyberprzestępców są także dane finansowe, których pozyskanie może być elementem wywiadu gospodarczego. Upublicznienie tego typu danych może służyć skompromitowaniu firmy czy obniżeniu jej wartości giełdowej. Inne dane, ciekawe dla przestępców, to informacje związane z kadrą kierowniczą, która zarządza przedsiębiorstwem. Niekoniecznie muszą być to dane wrażliwe, również

dobre mogą być to informacje, które mogą w jakiś sposób skompromitować daną osobę i w ten sposób wpłynąć na wizerunek przedsiębiorstwa.

Poszukiwani są specjaliści zajmujący się obszarem GRC i wdrożeniami systemów do zarządzania tożsamością

Branża cyberbezpieczeństwa od lat zmagą się z niedoborem specjalistów. Jak wygląda sytuacja w waszej firmie? Czy prowadzicie rekrutację i czy zauważacie, że na rynku brakuje konkretnych kompetencji? Rzeczywiście, my również obserwujemy, że na rynku brakuje specjalistów. Obecnie prowadzimy rekrutację, co jest związane z rozwojem firmy. Poszukiwani są oczywiście specjaliści w obszarze GRC (to system łączący ład korporacyjny, zarządzanie ryzykiem oraz zgodność z przepisami – przypis redakcji), bo to jest coś, w czym widzimy potencjał i wzrost związany z możliwością świadczenia szerszego zakresu usług.

Równie cenne są osoby, które zajmują się implementacją systemów do zarządzania tożsamością. Jest to bardzo specyficzny obszar cyberbezpieczeństwa, w którym specjalistów po prostu jest mniej. Wymaga się w nim mniej umiejętności technicznych, a więcej logicznego myślenia i znajomości procesów tak, żeby można było dopasować do nich odpowiednie narzędzia. Poszukujemy u kandydatów również umiejętności związanych z rozwojem sztucznej inteligencji. Narzędzi AI jest coraz więcej, jednak żeby móc z nich korzystać, należy włożyć dużo pracy człowieka w odpowiednie „wytrenowanie” modeli. Zauważyliśmy problem z zatrudnieniem, firmy starają się oferować coraz wyższe stawki, a pracownicy często przenoszą się z firmy do firmy. Z doświadczenia mogę jednak powiedzieć, że często pracownicy mimo ciekawych ofert pozostają w firmie, żeby budować stabilną pozycję w organizacji.

Nowe regulacje wprowadzają wysokie kary, co powinno ostatecznie przekonać firmy do zweryfikowania ich polityk bezpieczeństwa

Rząd przyjął tzw. Strategię Cyberbezpieczeństwa RP. Jakie znaczenie może mieć ona dla firm działających w Polsce i dla całego rynku bezpieczeństwa cyfrowego? Jest to dokument rządowy, można zatem liczyć na to, że będzie dodatkowo mobilizował przedsiębiorstwa do tego, żeby jak najbardziej dążyły do podniesienia swojego poziomu cyberbezpieczeństwa. Jest to szczególnie istotne w momencie, kiedy dużo firm przekłada biznes podstawowy ponad bezpieczeństwo. Może to zachęcić firmy do sprawdzenia w jakim stopniu są odporne na cyberzagrożenia. Bo wiele raportów pokazuje, że do tej pory cyberbezpieczeństwo nie było traktowane tak poważnie, jak być powinno. Mam nadzieję, że regulacje zmienią tę sytuację

O FIRMIE



FOT. MAT. PRASOWE FIRMY

Obserwujemy, że na rynku brakuje specjalistów – przyznaje Piotr Remiszewski, menadżer ds. kluczowych klientów w firmie Safesqr

Safesqr to firma, która zajmuje się szeroko pojętym cyberbezpieczeństwem, specjalizując się w 4 głównych jego obszarach. Pierwszy to detect and response, w ramach którego dostarcza narzędzia służące do detekcji i reagowania na zagrożenia w obszarze cyberbezpieczeństwa. Kolejną istotną częścią działalności jest identity management, czyli zarządzanie tożsamością. Trzeci obszar to GRC, czyli działania związane z dokumentacją dotyczącą bezpieczeństwa organizacji w obszarze IT. Ostatnim obszarem jest obszar związany z CSIRT-em. Są to m.in. usługi takie jak SOC as a Service, w ramach których na bieżąco monitorowane są zagrożenia. W przypadku jakiegokolwiek incydentu, np. próby ataku, firma podejmuje odpowiednie działania.

i zmobilizują firmy do tego, żeby jednak zajęły się podniesieniem swojego poziomu odporności. Warto dodać, że nowe regulacje wprowadzają wysokie kary, co powinno ostatecznie przekonać firmy do zweryfikowania ich polityk bezpieczeństwa. ©@

RYNEK PRACY W TYM PRZYPADKU MOŻNA SIĘ ODWOŁAĆ I WRÓCIĆ DO PRACY

Firmy zwalniają na potęgę

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Pracodawcy bardzo często powołują się na reorganizację lub optymalizację kosztów jako podstawę do zwolnień pracowników. - Nie jest to oczywiście samo w sobie niezgodne z prawem.

Problem pojawia się jednak wtedy, gdy reorganizacja ma charakter wyłącznie formalny i służy uzasadnieniu zwolnienia konkretnej osoby - mówi Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J.Dauman Legal. - Jeśli pracodawca zwalniał, powołując się na reorganizację firmy, ale jej przeprowadził, to zwolnieni pracownicy mogą domagać się przywrócenia do pracy albo odszkodowania.

Przedsiębiorcy często tłumaczą zwolnienia pracowników reorganizacją struktury firmy lub koniecznością dostosowania się do trudnej sytuacji na rynku. Okazuje się, że samo powołanie się na „reorganizację” nie oznacza automatycznie, że zwolnienie jest zgodne z prawem. Pracownik, jeśli uważa, że został niesłusznie zwolniony, może skierować pozew przeciwko byłemu pracodawcy. A sąd może uznać, że do zwolnienia doszło niezgodnie z prawem.

Sądy pracy badają przede wszystkim, czy wskazana przez firmę przyczyna była rzeczywista i konkretna, czy też stanowiła jedynie pretekst do rozwiązania stosunku pracy z określonym pracownikiem.

- Zgodnie z orzecnictwem Sądu Najwyższego redukcja etatów, likwidacja stanowiska czy zmiany organizacyjne w przedsiębiorstwie mogą stanowić uzasadnioną przyczynę wypowiedzenia umowy o pracę. Warunkiem jest jednak to, aby przyczyna wypowiedzenia była rzeczywista, konkretna i zrozumiała dla pracownika - mówi Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J.Dauman Legal.

Sąd może sprawdzać m.in. czy po zwolnieniu zatrudniono nowej osoby o podobnym zakresie obowiązków

Co to dokładnie znaczy? Pracodawca nie powinien ograniczać się do ogólnych sformułowań, takich jak „racjonalizacja zatrudnienia” czy „zmiany organizacyjne”.

- Sąd nie analizuje, czy reorganizacja była potrzebna z punktu widzenia bizneso-



Cięcie kosztów i reorganizacja - tym firmy bardzo często tłumaczą zwolnienia. Sąd może jednak przywrócić zwolnionego do pracy

wego. W praktyce kontrola sądowa koncentruje się na tym, czy likwidacja stanowiska lub redukcja etatów rzeczywiście miała miejsce, czy też była jedynie formalnym uzasadnieniem zwolnienia konkretnej osoby - twierdzi Angelika Czarnecka.

W toku postępowania sądowego - jak nam tłumaczy prawniczka - analizowane są okoliczności dotyczące zmian w strukturze zatrudnienia. Sąd może sprawdzać m.in.:

- czy stanowisko faktycznie zostało zlikwidowane,
- czy po zwolnieniu pracownika nie zatrudniono nowej osoby o podobnym zakresie obowiązków,
- czy nie utworzono nowego stanowiska o innej nazwie, ale zbliżonych zadaniach,
- czy obowiązki zwolnionego pracownika nie zostały przejęte przez innych pracowników.

Sąd może uznać, że przyczyna wypowiedzenia była pozorna

Jeżeli okaże się, że stanowisko zostało zlikwidowane iluzorycznie, a w rzeczywistości praca nadal jest wykonywana w bardzo podobnym zakresie, sąd może uznać, że przyczyna wypowiedzenia była pozorna. Rozstrzygnięcie tego rodzaju sporów zależy od materiału dowodowego przedstawionego przez strony. Kluczowe znaczenie mają tu dokumenty. Sąd może analizować między innymi uchwały zarządu dotyczące restrukturyzacji, schematy organizacyjne firmy przed i po zmianach, doku-

mentację kadrową. Istotną rolę odgrywają również zeznania świadków, np. współpracowników z danego działu.

- Jeżeli redukcja obejmuje tylko część spośród większej liczby pracowników wykonujących podobną pracę, pracodawca powinien wskazać obiektywne kryteria wyboru. W praktyce mogą to być m.in. kwalifikacje zawodowe, doświadczenie i staż pracy, przydatność pracownika dla pracodawcy, wyniki pracy. Kryteria te nie są szczegółowo określone w przepisach prawa, jednak powinny być racjonalne, obiektywne i stosowane w sposób przejrzysty. Brak wskazania kryteriów doboru do zwolnienia - zwłaszcza gdy w firmie istnieje kilka takich samych stanowisk - często prowadzi do uznania wypowiedzenia za nieuzasadnione przez sąd - wyjaśnia Angelika Czarnecka.

Czarnecka przytacza konkretne przykłady. W jednej ze spraw pracownik został zwolniony z powodu rzekomej likwidacji stanowiska. W toku procesu wykazał jednak, że po jego odejściu zatrudniono nową osobę na stanowisku o innej nazwie, ale z niemal identycznym zakresem obowiązków.

- Sąd uznał, że doszło do pozornej reorganizacji, a rzeczywistym powodem zwolnienia była chęć pozbycia się pracownika. Ale w innej sprawie pracodawca przedstawił szczegółową dokumentację potwierdzającą restrukturyzację - nowe schematy organizacyjne, decyzje zarządu oraz wykaz stanowisk przed i po zmianach. Zeznania świadków potwierdziły, że zakres obowiązków w dziale rzeczywiście się zmienił, a część stanowisk została

zlikwidowana. W takim przypadku sąd uznał wypowiedzenie za uzasadnione - mówi Angelika Czarnecka.

Pracownik w sądzie może domagać się przywrócenia do pracy albo odszkodowania, może mieć też prawo do odprawy pieniężnej

Pracownik w procesie sądowym może, w zależności od okoliczności sprawy, domagać się przywrócenia do pracy albo odszkodowania. Może mieć również prawo do odprawy pieniężnej na podstawie ustawy z 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników. Dotyczy to sytuacji, gdy pracodawca zatrudnia co najmniej 20 pracowników, a rozwiązanie umowy następuje z przyczyn leżących po stronie pracodawcy, nawet jeśli zwolnienie ma charakter indywidualny.

Wysokość odprawy zależy od stażu pracy u danego pracodawcy i wynosi:

- jednomiesięczne wynagrodzenie - przy stażu krótszym niż 2 lata,
- dwumiesięczne wynagrodzenie - przy stażu od 2 do 8 lat,
- trzymiesięczne wynagrodzenie - przy stażu powyżej 8 lat.

- W praktyce sporów pracowniczych można zauważyć, że w okresach spowolnienia gospodarczego pracodawcy częściej powołują się na reorganizację lub optymalizację kosztów jako podstawę zwolnień. Nie jest to oczywiście samo w sobie niezgodne z prawem - przedsiębiorstwa mają prawo dostosowywać strukturę zatrudnienia do sytuacji rynkowej. Problem pojawia się jednak wtedy, gdy reorganizacja ma charakter wyłącznie formalny i służy przede wszystkim uzasadnieniu zwolnienia konkretnej osoby. Dlatego też sądy pracy wymagają od pracodawców przedstawienia konkretnych dowodów rzeczywistych zmian organizacyjnych i nie poprzestają na ogólnych deklaracjach o „reorganizacji” - mówi Angelika Czarnecka, radca prawny zarządzająca praktyką prawa pracy w kancelarii J.Dauman Legal.

W 2025 roku pracodawcy przeprowadzili zwolnienia grupowe 29,5 tys. osób. W poprzednim roku pracę straciło w ten sposób 27 tys. pracowników, a w 2023 roku zwolniono grupowo 17,2 tys. osób. ©

Po kryzysie przyszło odbicie. Sprzedaż zaczyna zaskakiwać

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Zdecydowanie więcej osób pyta o nowe rowery i sprzedażowo też nie wygląda to źle - mówi Strefie Biznesu Janusz Żebrowski, inwestor i właściciel serwisu oraz sklepu rowerowego Antymateria.

Po trudnych latach branża widzi oznaki ożywienia, choć skutki kryzysu nadal są odczuwalne. Początek sezonu rowerowego w tym roku był wyraźnie opóźniony przez zimową aurę. Mimo tego rynek zaczyna wykazywać oznaki odbicia po kilku latach stagnacji.

Według Żebrowskiego branża rowerowa wciąż odczuwa skutki kryzysu, który rozpoczął się po pandemicznym boomie sprzedażowym.

Przy okazji zwraca uwagę, że pandemia zaburzyła naturalny rytm rynku. - Pandemia wywołała nagły skok sprzedaży na rynku, który umiarkujemy się, że od lat jest na dość stabilnym poziomie. Jedyną kategorią w Europie, która od lat rosła, to są rowery elektryczne - wskazuje. Skala problemów była na tyle duża, że doprowadziła do upadłości wielu firm.

- Dość powiedzieć, że w ciągu ostatnich kilku lat myśle, że zbankrutowało kilkunastu, pewnie nawet kilkudziesięciu producentów rowerów. Szacuje się, że w samej Warszawie zniknęło między piętnaście a dwadzieścia procent sklepów rowerowych. Tak że ten kryzys był naprawdę realny - zaznacza.

Zmienia się nie tylko rynek, ale i sami klienci. Coraz częściej decyzje zakupowe podejmowane są świadomie i samodzielnie.

- Teraz mamy dużo więcej jednak świadomych dziewczyn, które po prostu wiedzą, co dla nich jest ważne, czego potrzebują. Same wybierają sobie kolor. Nie potrzebują wsparcia tego właśnie pana, który niby się zna na rowerach. Tak że to jest myśl, że rewolucyjna zmiana - dodaje z przymrużeniem oka.

Jednocześnie rynek zmagają się z presją kosztową i ograniczeniami cenowymi.

- Ceny rowerów wzrosły. Oczywiście jak pojawił się po-

pyt, to branża to wykorzystała. My też próbowaliśmy te ceny podnieść, ale też ze względu na to, że kryzys, może nie wcześniej, jak sam COVID wywołał też dramatyczne problemy z zaopatrzeniem i podniósł koszty transportu - tłumaczy jednocześnie i zaznacza, że producenci doszli już do granicy akceptowalnych cen.

Obecnie rynek rowerowy wyraźnie przesunął się w stronę klientów, którzy mogą negocjować ceny i wybierać spośród szerokiej oferty.

- Myślę, że w branży jest lekkie wyzwanie związane z nadmiarem rowerów i można przychodzić, można się targować. To jest ewidentnie cały czas rynek kupującego, a nie sprzedawcy - mówi Żebrowski.

Jednocześnie rośnie znaczenie roweru jako środka codziennego transportu, co może być wzmacniane przez sytuację na rynku paliw.

- Mało kto pamięta, ale w latach siedemdziesiątych kryzys paliwowy w Stanach wywołał skokowy wzrost zainteresowania rowerami. Nie wiem, czy tak może być również teraz, ale bym się zdziwił, gdyby przy cenach paliwa typu dziesięć złotych w górę, a wcale nie jest wykluczone, że taki poziom zobaczmy, to jednak ten rachunek jest nieubłagany - tłumaczy.

Zmienia się także sposób korzystania z rowerów - coraz częściej są używane przez cały rok.

- Ewidentnie widać zmianę choćby na ulicach i to bardzo cieszy. W tym roku w Warszawie przynajmniej problemem było to, że ścieżki rowerowe były nieodśnieżone, bo ewidentnie nikt nie pomyślał o tym, że w środku zimy mimo śniegu ludzie chcą jeździć na rowerach - wskazuje.

Jak podkreśla, całoroczna jazda staje się nową normą. - Dziesięć lat temu prawie nikomu nie przychodziło do głowy, żeby jeździć rowerem cały rok. Dzisiaj staje się to normą i to na pewno jest bardzo pozytywne - dodaje.

Mimo wyzwań branża patrzy w przyszłość z umiarkowanym optymizmem. - Oczywiście, że patrzymy optymistycznie, że kolejny rok, w którym trochę zaklinamy rzeczywistość i mamy oczywiście nadzieję, że on będzie lepszy - podsumowuje Żebrowski. ©

O ANTY

Anty, wcześniej Antymateria powstała pod koniec 2013 roku dzięki energii Krzysztofa Najdera i Sebastiana Smyła. W 2015 roku do grona udziałowców dołączył Janusz Żebrowski (współzałożyciel i akcjonariusz K2 Internet). Anty to marka rowerów tworzonej na zamówienie klienta. Rowery powstają w warsztacie Antymaterii w Warszawie z komponentów tworzonej na miejscu lub wykonanych na specjalne zamówienie.

Do poczytania

Agata Romaniuk „Dina, Dina”
20-letnia Dina studiuje malarstwo w Bolonii i pracuje jako ilustratorka książek dla dzieci. Kiedy w Ukrainie wybuchła wojna, postanawia wrócić do rodzinnego Charkowa, by zająć się schorowaną babcią, która ją wychowała. Dina próbuje różnych wersji siebie, chce się umościć w swoim ciele i znaleźć własny głos. Zrozumieć, kim jest, kim chce być.
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 52,99 zł



Heather Marshall „Szukając Jane”
Autorka pisze: Kiedy ludzie pytają mnie: A więc o czym jest twoja książka? w pierwszej chwili zawsze mam ochotę odpowiedzieć: O aborcji. Ale to nieprawda. „Szukając Jane” jest powieścią o macierzyństwie. O pragnieniu bycia matką, o niechęci do bycia matką i o wszystkich odcieniach szarości między jednym a drugim.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 49,90 zł



Anthony Bourdain „Kitchen Confidential”
Kultowy amerykański szef kuchni, który na zawsze zmienił sposób opowiadania o jedzeniu, bez litości odsłania mroczne kulisy świata zawodowej kuchni. Miłośnicy jedzenia znajdą tu zmysłowe opisy smaków, pierwszych kulinarnych olśnień i potraw, dla których warto zaryzykować wszystko.
Wyd. Buchmann, Warszawa 2026, 59,99 zł



Marta Górna „Pacula. Najśłynniejsza Polka na świecie”
Piękna, utalentowana i owiana aurą tajemnicy. Życie Joanny Pacuły - jedynej Polki, która naprawdę podbiła Hollywood - w jej ojczyźnie ciągle jest zagadką. W latach 80. była jedną z najbardziej promowanych nowych twarzy światowego kina. Z miejsca dostała główną rolę w gwiazdorskim „Parku Gorkiego”, a chwilę później nominację do Złotego Globu.
Wyd. Agora, Warszawa 2026, 69,99 zł



Kinga Jesman „Zakochana”
Nastoletnia Bianka zakochuje się w mężczyźnie, w którym nigdy nie powinna. Jej uczucie do Oliwiera, najlepszego przyjaciela jej ojca, wydaje się niemożliwe. Gdy próbuje ułożyć sobie życie u boku kogoś innego, los daje im drugą szansę. Uczucie pomiędzy Bianką i Oliwiera rozkwita, lecz szczęście nie trwa długo i ich miłość, szybko zostaje wystawiona na próbę.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



Krzysztof Józwik „Klatkarz”
Zespół komisarz Anny Głowackiej jest na skraju wy-czerpania. Gdy w mieście zaczynają znikać młodzi mężczyźni, a ich ciała noszą ślady bestialskich eksperymentów, do gry wchodzi śledczy z Lublina. Jego teoria o nowym seryjnym mordercy dzieli skłócony wydział. Gdy policjanci toczą wewnętrzną wojnę, sprawca realizuje makabryczny plan.
Wyd. Initium, Kraków 2026, 49,90 zł



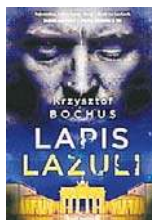
Sebastian Fitzek „Mimika”
Hannah Herbst jest cenną i najbardziej doświadczoną niemiecką ekspertką od rezonansu mimiki twarzy, specjalizuje się w ukrytych sygnałach wysyłanych nieświadomie przez ludzkie ciało. Całkowicie niewinna kobieta przyznaje się do bestialskiego zamordowania swojej rodziny. Hannah ma do dyspozycji tylko krótkie nagranie video...
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 49,90 zł



Adam Hetmański „Syn pustyni”
Ogień, popiół i cisza. Tyle zostało po Synach Pustyni. W jedną noc dwóch nieznanym wojownikom tamie każde prawo i tradycję, wymazując z powierzchni świata starożytne plemię Lirmu. Ocalał tylko on. Strażnik Prawa, zostaje sam ze świętą Księgą. Musi zdecydować czy chce być wiernym wykonawcą zasad, które przysięgł chronić czy narzędziem zemsty?
Wyd. Initium, Kraków 2026, 49,99 zł



Krzysztof Bochus „Lapis Lazuli”
W z muzeum w Amsterdamie zostaje przypadkowo odkryty obraz, który wygląda na dzieło genialnego Vermeera van Delft. Muzealnicy ściągają na pomoc Adama Berga. Dziennikarz ma potwierdzić lub przeczyć wątpliwości dotyczące estymacji obrazu. Jest ku temu dobry powód: tropy wiodą w przeszłość, w stronę genialnego fałszerza Hana van Meegerena.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



Anna Arno „Do Pana kieruję moje milczenie”
Co by było, gdyby? Gdyby Adolf Hitler dostał się do wie-deńskiej Akademii Sztuk Pięknych? Gdyby Rilke w przeddzień pierwszej wojny nie wyjechał z Paryża? Autorka opisuje spotkania i przeoczenia, sytuacje potencjalne, w których bliskość stała się przepaścią. Zapłata losy bohaterów, którzy mogli lub pragnęli się spotkać, ale się rozminęli.
Wyd. Wizerunkowe, Kraków 2026, 59,99 zł



Sylvia Frołow „Zagadka Gogol”
Biografia Nikołaja Gogola - genialnego ukraińsko-rosyjskiego pisarza, dramaturga i publicysty, autora „Rewizora” i „Martwych dusz”, celebryty swoich czasów i postaci pełnej sprzeczności Człowiek zagadka. Wybitny pisarz, do dzisiaj swoimi tekstami wywołujący salwy śmiechu, a jednocześnie noszący w sobie kosmiczną grozę.
Wyd. Marginesy, Warszawa 2026, 69,90 zł



Wiktoria Stojkowska „Niepożegnani. Historia o życiu i śmierci”
Sylvia Peretti poddaje się trudnej rozmowie z własnym bólem, a w rozliczeniu z niewyobraźną stratą towarzyszy jej Wiktor Stojkowski. To nie rozmowa o śmierci, ale o jej cieniu, który pozostaje. O odmierzeniu dni, które straciły sens, i o odwadze, by spróbować żyć dalej. Ten wywiad rzeka wprowadza w intymny świat matczynej miłości.
Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł



AUTOREKLAMA

DROBNE

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

Działka budowlana 5200 mkw. Warunki Zabudowy, Papowo-Toruńskie ul. Spółdzielcza. Tel. 502-221-173.

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski

przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA

REZONANS MAGNETYCZNY

7 DNI W TYGODNIU

ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF”

Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40

ul. Kościuszki 71, Toruń
rejestracja@tomograf.torun.pl www.tomograf.torun.pl

REKLAMA

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wierce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

GABINET PSYCHIATRYCZNY

ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA

Adwokat
Ewie Wielińskiej
z powodu śmierci Męża

Jacka Wielińskiego

oraz
Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia, wsparcia i otuchy
w tych trudnych chwilach
składają

Koleżanki i Koledzy Adwokaci
Kujawsko-Pomorskiej Izby Adwokackiej w Toruniu

REKLAMA

Informacja o nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży przez Skarb Państwa

Prezydent Miasta Torunia, działający w imieniu Skarbu Państwa i wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej informuje, że dnia 2.04.2026 r. w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia przy ul. Grudziądzkiej 126B, II piętro, wywieszony został wykaz nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w Toruniu (obręb nr 48) przy **ul. Tadeusza Kościuszki 83**, oznaczonej geodezyjnie jako działka gruntu nr 35 o powierzchni 0,0511 ha, zapisanej w księdze wieczystej KW nr TO17/00005655/1, przeznaczonej do sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Dodatkowe informacje pod nr tel. (56) 611 85 28.

Groby, które niosą refleksję

Tegoroczne święta wielkanocne były dość ciepłe, choć czasami wietrzne i deszczowe. Nie przeszkodziło to jednak Torunianom, którzy szczególnie w niedzielę wybrali się tłumnie na spacer.

W toruńskich świątyniach przygotowano starannie udekorowane Groby Pańskie. Prawie każdy z nich niesie ze sobą jakieś przesłanie, które ma wzbudzić refleksję u odwiedzających. Warto też dodać, iż zwyczaj odwiedzania tych symbolicznych miejsc jest dziś szczególnie pielęgnowany w Polsce oraz w krajach dawnej Rzeczypospolitej - na Litwie, w Białorusi i w Ukrainie.

Wielu nie wyobraża sobie też Wielkanocy bez tradycyjnych spacerów. Jak zwykle dużą popularnością cieszyły się park na Bydgoskim Przedmieściu i Bulwar Filadelfijski. ©

W



W toruńskich kościołach - jak co roku - przygotowano starannie udekorowane Groby Pańskie, które tradycyjnie odwiedzają wierni



Wizyta w Parku Miejskim na Bydgoskim Przedmieściu to już wielkanocna tradycja



Święconka nad Wisłą zgromadziła przede wszystkim właścicieli motocykli



Bulwar Filadelfijski w Toruniu i słoneczna aura przyciągnęły wielu spacerowiczów